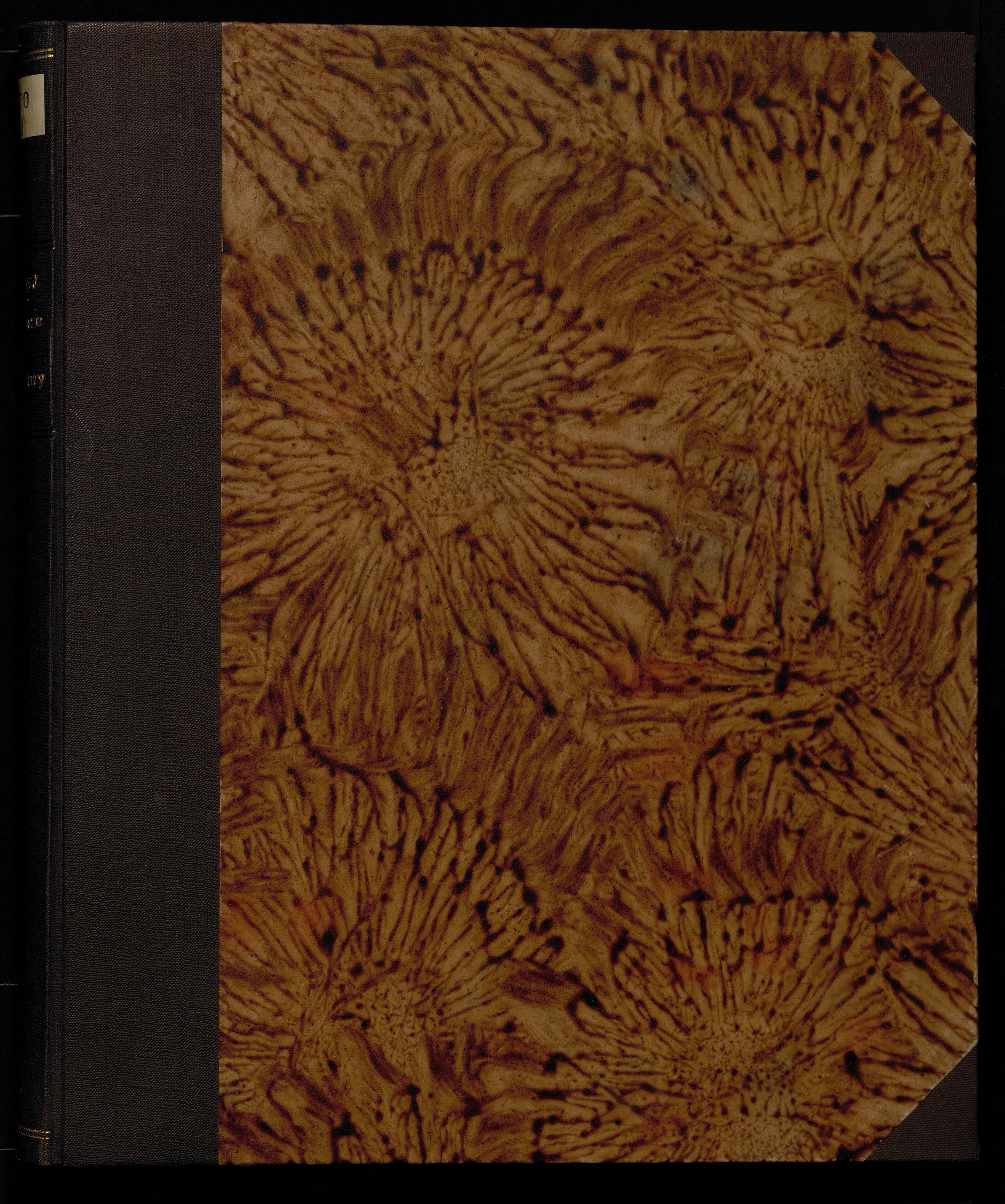
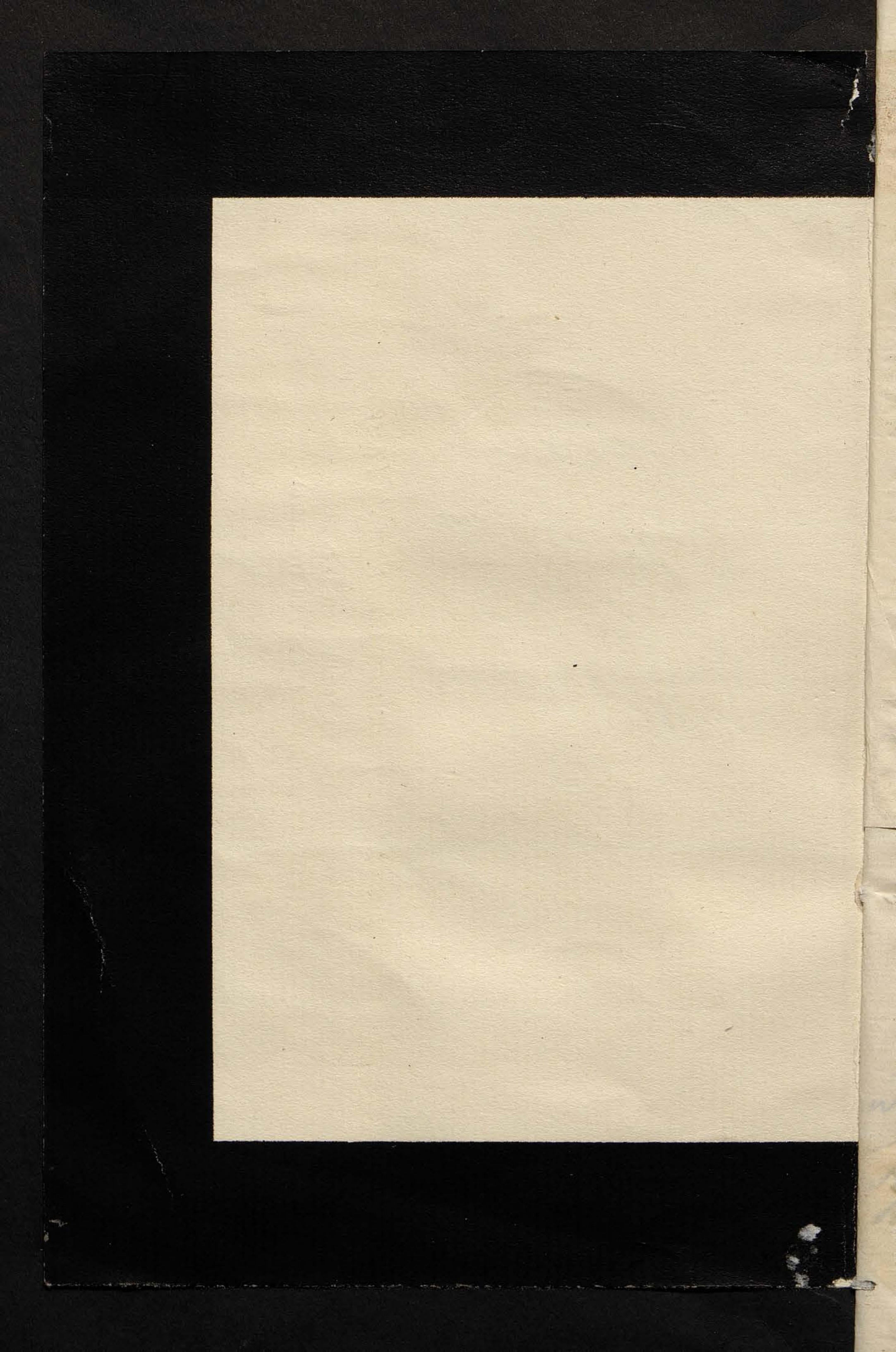


Opr. „Starodruk" 1957 r.

Wiersze

Majora Józefa Zaleskiego

brata przybranego Bohdana



Do mego Bohdana.

Słoneczku mój!
Twych proroctw krój;
Przemieni świata wid;
I pychę z głów
Pan zetrze znów,
Bogaczóm tu na wstyd.

Lud otrze łzy,
Upadnie zły,
Pismaki wzniosą wrzask.—
Bracia! my raz,
Pozbędziem skaz,
Pod strażą Bożych Łask.

O! Polsko—Ty!
Sercež—bo drży:
Och! zbliż ją Panie!—zbliż!
Bym ucził—Zrób!
Mej matki grób,
I obok zyskał Krzyż!—

Józef Zaleski

Dobra Nowina, Kozasma!!!

Na cudzej ziemi - daleko - daleko!
Gromadka ludzi - ze łzawą powieką
Święci Twoje Narodzenie.

Do twego żłobku drżąc podnosi ręce,
Wcielone = Słowo - chce uczcić w Stajence
Na głosów Anielskich pienie.

My - pastuszkowie z tej oto Krainy -
Która Ci w sercach znosiła daniny,
Przez długie lata i Wieki.

A dziś tułacze! na ziemi wygnania,
Ni chleba, dachu, ogniska, posłania,
Świat zbłądzim - bez Twej Opieki!

My grzeszni Panie!... i wielce - i srogo,
Przykazań twoich nie chodzili drogą!
Posłannictwa zaniedbali.

Skarałeś: - O! przebacz winy nam Panie!
Wszakżeś się narodził - na Zmartwychwstanie
Niech wyjdziem z tej śmierci cali.

Niestraszna ciała — lecz duszy niewola —
Która nas zewsząd przemoc Grzech okoła,
I w przepaść niewiary wtrąca.

Na nie tu ludzie — ani ostrze broni!
Nas tylko wyrwie z tej strasznej toni
Ręka Twoja Wszechmogąca! —

Otoż wesoła — o Boże! nowina,
Niepokalana — porodziła Syna!
On — miłość niesie dla ludzi —

On nasze winy zabierze na siebie,
On — przebaczenie wysłuży nam w Niebie —
I skruchę w Sercach obudzi.

Hejże! co żywo — wnieść snopek do kąta,
Dobra Mateczka niechaj-no się krząta,
Biały przyrządzi opłatek.

Z niego On kiedyś — po strasznej Ofierze,
Na utwierdzenie wątłych uczniów w Wierze,
Zostawi Miłości Datek.

Sianka pod obrus — na stół dary boże!
Co jeno w domu znajdzie się w komorze,
Znieść tu ochoczo na Gody.

Łamać opłatek w Miłości świętej,
Oczyście serca z urazy zawziętej,
I powynagradzać szkody.

Toż na kolana przed świętą Dzieciną,
Niechaj łzy wdzięczne z óczu naszych popłyną
Zbawiciel już między nami.

Niechże więc Chwała, Cześć i uwielbienie!
Niech wszelkie dzisiaj śpiewa ~~nam~~ Stworzenie,
Bo On do Nieba nam drzwiami.

Wy-bracia drodzy! Polski naszej dzieci,
Jeśli Was kiedy głos starca dolecie:
Niezmieńcie Ojców zwyczaju.

Och! dopomoże Wam Najświętsza Panna
Że w waszych domach brzmieć będzie hozanna
Po całym drogim nam Kraju.

Józef

w Wigiliją Bożego Narodzenia
Mamie mojej na Kolende
Napisałem w hyéres w prowancyi
Roku 1860 — a wieku mego 71go. —

Dobra Nowina, Hozanna!

Na cudzej ziemi – daleko – daleko!
Gromadka ludzi – ze łzawą powieką,
Święci Twoje Narodzenie.
Do twego żłobku – drżąc podnosi ręce,
Wcielone-Słowo chce uczcić w Stajence
Na głosów Anielskich pienie.

My pastuszkowie z tej oto Krainy –
Która Ci w sercach znosiła daniny,
Przez długie lata i wieki.
A dziś tułacze – na ziemi wygnania,
Ni chleba, dachu, ogniska, postania!
Świat zbłądzim bez Twej Opieki.

My grzeszni Panie!... i wielce i srogo,
Przykazań twoich niechodzili drogą;
Posłannictwa zaniedbali!
Słusznie skarałeś. O! przebacz już Panie!
Wszakżeś się narodził – na zmartwychwstanie,
Niech wyjdziem z tej śmierci cali. –

Niestraszna ciała – lecz duszy niewola –
Którą nas zewsząd przemoc Grzech okola
I w przepaść niewiary wtrąca.
Na nię tu ludzie – ani ostrze broni!
Nas tylko wyrwie z tej okropnej toni
Ręka Twoja Wszechmogąca! –

Twoi wesoła o Boże! nowina,
Niepokalana porodziła Syna
Ten miłość niesie dla ludzi.
On nasze winy zabierze na siebie
On przebaczenie wysłuży nam w Niebie
J skruchę w sercach obudzi.

Hejże! co żywo — wnieść snopek do kąta,
A duszka Matko — niech no się pokrząta
Biały przyrządzi Opłatek
Z niego On kiedyś po strasznej Ofierze!
Na utwierdzenie wątłych uczniów w Wierze,
Zostawi Miłości Datek.

Siankaż pod obrus — na stół dary boże
Co jeno w domu znajdzie się w komorze
Znieść tu ochoczo na Gody;
Złamać opłatek w miłości już świętej,
Oczyścić serca z urazy zawziętej,
J powynagradzać szkody.

Toż na kolana przed Świętą Dzieciną!
Niechaj łzy wdzięczne z ócz naszych popłyną,
Zbawiciel już między nami.
JEmu więc Chwała, Cześć i Uwielbienie!
Niech wszelkie dzisiaj zaśpiewa Stworzenie
Bo On do Nieba nam drzwiami.

Wy bracia drodzy! Polski naszej dzieci,
Jeśli was kiedy głos starca doleci,
Niezmieńcie Ojców zwyczaju.
Och! dopomoże wam Najświętsza Panna
Że w waszych domach brzmieć będzie hozanna!
Po całym drogim nam Kraju.

Józef Zaleski

Pisałem dla Mamci=duszki
(jak Ją nasz Bohuś nazywa):
w Wigilię Bożego Narodzenia
1860 roku w Hyères, w Prowancji

Exemplarz dla mojej
Drogiej Dyźki.

Jemioła i Filozof.

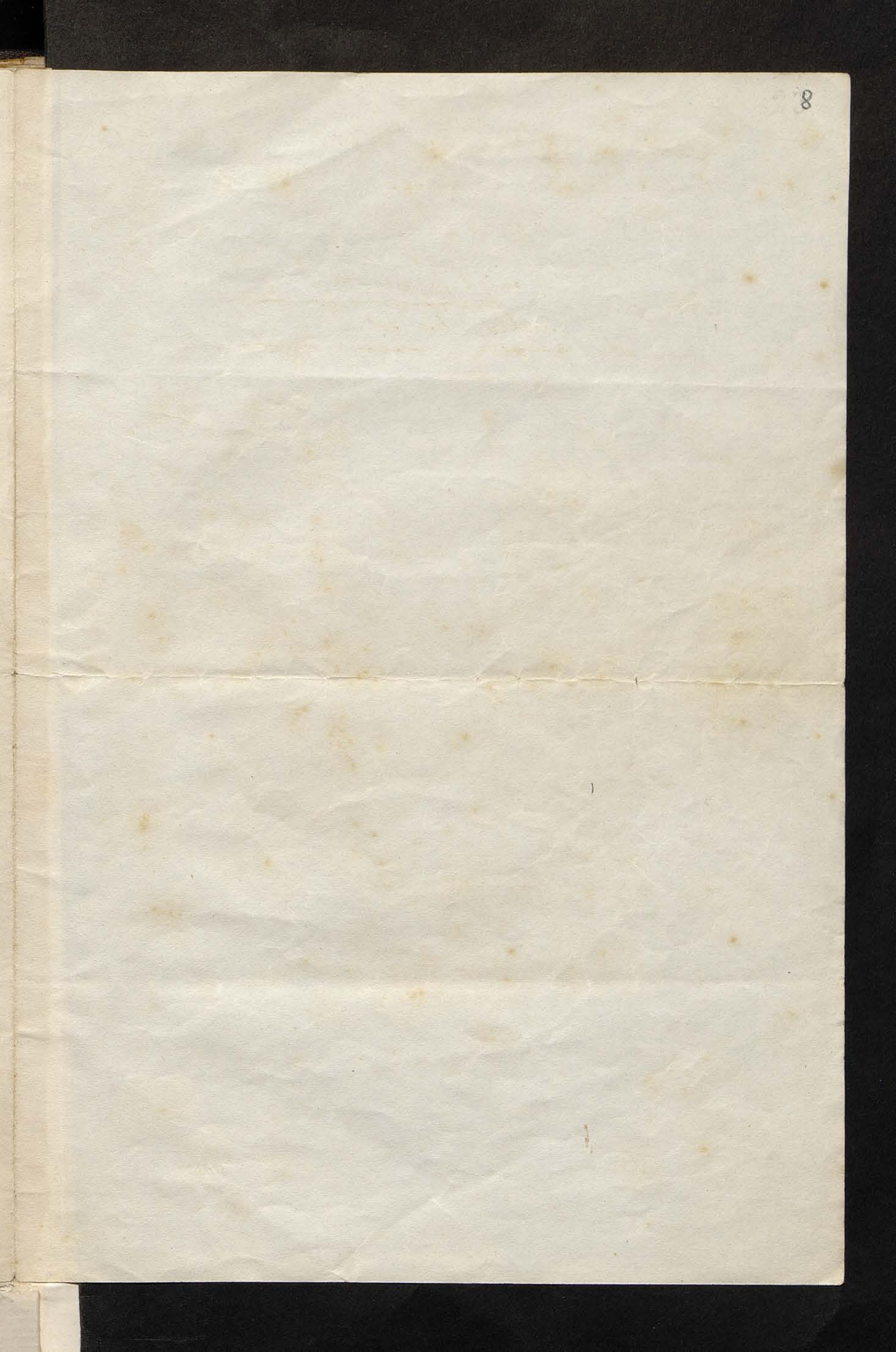
W nagiej dąbrowie w jesieni;
Wiatry zwijały się srodze,
Jeden dąb tylko przy drodze,
Swoją jemiołą zieleni;
Filozof pan tej dąbrowy
Suszył tez często mózg głowy.

Właśnie się zbliżał w te strony,
Wzrok puścił w górę z nienacka;
„To uschnie — a szkoda cacka";
Mówił czułością skłoniony.
„Wszak rozum na to poradzi?
„Gdzieindziej cacko przesadzi!"

I patrzy — czy gdzie tu niema,
Leśnika blisko; więc kuka!
Do głowy po rozum puka,
A snuje dalej systema;
Którém świat — zmieni poprawi;
Aż w tém i leśnik się jawi. —

„Wleźno mi, proszę na drzewo,
„Wytnij jemiołę niziutko,
„Wsadzisz przy dworze bliziutko,
„Odziomek obsypiesz plewą;
„Sam o niej chcę mieć staranie
„Aż dużém drzewém się stanie".

Stało się jak Pan zażądał.
Odtąd i wieczór i rano,
Jemiołę wciąż polewano,
I pan ją ciągle doglądał,
Lecz próżno – ~~[illegible]~~ miał ją na oku
Jemioła ~~[illegible]~~ uschła! bez soku. – ~~nie ma ducha~~! —



Modlitwa Syna na grobie Matki, na rozburzonym w czasie szturmu Pragi Cmentarzu. —

Panie! jak umiem — tak Ciebie proszę!
Na tych mogiłkach rozwianych,
Pokorne modły do Ciebie wznoszę
Za znanych mi i nieznanych.

Wszyscyśmy bracia przed Tobą Panie!
Tyś Ojcem wszystkich na niebie;
Lecz Kiedy ~~jednakże~~, — syn Twej ziemi zniósł konanie,
Dla Matki szukał ~~przygarnął~~ opieki.

Pozwól i mnie synowi tej ziemi
Żebrać za duszą matczyną,
Niech w miłosierdziu przed sądy Twemi,
Wszystkie Jej grzechy zaginą.

A jeśli winom karę zamierzysz
Czyścowe ognie upały;
Karz mnie o Panie! — bo choć uderzysz,
Z rąk Twoich wyjdę ja cały.

O! Litościwy Boże bez miary
Usłysz Synowskie wołanie
A ja — z Miłości Nadziei — Wiary
Co Dzień Ci złożę wyznanie.

W. S. —

Więcej nie wiemam — i to nie moje,
Tyś ludziom dał te klejnoty;
Uwielbiają Święte tu Imię Twoje!
Choć łzami jeszcze sieroty. —

Józef Zaleski

60

Modlitwa Syna na grobie matki, na rozburzonem wczasie wojny Cmentarzysku.

Panie! jak umiem – tak Ciebie proszę,
Na tych mogiłkach rozwianych!
Pokorne modły do Ciebie wznoszę
Za znanych mi – i nie znanych.

Wszyscyśmy bracia przed Tobą Panie.
Tyś Ojcem wszystkich na wieki!
~~Wszakże~~ O kiedy Jest Twój – nim anioł konanie
Dla Matki Szukał ~~twej~~ to ~~Matce~~ opieki.

O! nakłoń ucha ~~Daj ucho Panie~~ – dziecku tej Ziemi
Prózbom, – za duszę Matczyną,
Niech w Miłosierdziu przed sądy Twemi,
Wszystkie Jej grzechy zaginą:

A jeśli ~~dla win~~ ~~grzechom~~ winom – karę wymierzysz
Czyścowe znowu cierpiąc,
~~Ty w Miłosierdziu wspaniały~~
Skarz mnie o Panie! bo choć uderzysz,
Z Rąk Twoich wyjdę ja cały.

O! ~~Wielki Dobry~~ Litościwy Boże bez miary
Usłysz Synowskie wołanie
A ja z miłości, Nadziei, Wiary,
Co dzień Ci złożę wiązanie.

Więcej nic nie mam: – i to nie moje
Tyś – ludziom dał te klejnoty
Uwielbię Święte te Imię Twoje
Choć łzami jeszcze Sieroty.

~~[illegible]~~

Józef Zaleski

Modlitwa na grobie Matki na rozburzonem cmętarzysku na Pradze.

Panie! jak umiem — tak Ciebie proszę,
Na tych mogiłkach rozwianych;
Pokorne modły do Ciebie wznoszę
Za znanych mi — i nieznanych.

Wszyscyśmy bracia przed Tobą Panie!
Tyś Ojcem wszystkich na wieki;
Lecz kiedy Syn Twój miał znieść Konanie,
Dla Matki szukał opieki.

Pozwól i mnie synowi tej ziemi,
Żebrać za duszą matczyną;
Niech w Miłosierdziu przed Sądy Twemi,
Wszystkie jej grzechy zaginą.

A gdy koniecznie karać zamierzysz,
Przez Sprawiedliwość twej Chwały;
Karz mnie o Panie! — bo choć uderzysz,
Z Rąk Twoich — wyjdę ja cały.

Tyś litościwy Boże. bez miary,
Wysłuchasz serca błaganie;
A ja z Miłości, Nadziei, Wiary,
Slubuję złożyć wiązanie.

Więcej nie niemam – i to, niemoje,
Tyś ludziom dał te Klejnoty;
Uwielbię Swięte tu Imię Twoje,
Choć łzami jeszcze sieroty! –

amen.



Nowiny z Kraju.

Jakież-to wieści smutne, grobowe,
Zalatują wciąż z Ukrainy!
Jedni po drugich ofiary nowe,
Pędzą w Sybir na przenosiny;
Czy Car chce z świata ludzi wyplenić?
Czy naszą ziemię w pustkę zamienić!

Oto i Żonę porwał mi z domu,
Lata się mój synek – sierota!
Pocieszyć dziecka ach! niema komu –
On biedny! – wciąż bieży za wrota,
Strwożonem okiem po troiści goni,
Czy i po niego poczta nie dzwoni.

Pustoż – w dziedzińcu kamy zarosły,
Puhacze huhają z komina,
Słomianą strzechę wiatry roznioszły,
I dworska gdzieś zniknęła drużyna.
Domowe progi chwasty obsiadły,
Same z biegunów wrota wypadły.

Widzę i twoje oczy spłakane
O Siostro ty moja jedyna.
W domu? – bagnetem siewy zorane;
Na wygnaniu? – ty płaczesz syna;
Pieściwe serca twego kochanie
Grobowe w kurhanie zaległo posłanie.

Nieszczęśliwa Matko! słów w sobie zatocz
Niewoli już syn twój niedozna;
Już mu niestraszna Cara zuchwałość,
A swego Aniołka Bóg pozna.
On wraz z innemi przed Nim tam stanie,
Żebrać dla Polski o zmiłowanie.

Nie same płacze słychać w kijowie,
Słychać tam i kajdan brzękanie,
To na kibitkach młodzi więźniowie
Swoim matkom szlą pożegnanie.
Pędzą – bo kazał sam Imperator:
Tylko dołata: veni Creator!

Za grzechy Ojców Panie! i nasze.
Wiele-ż nam dać ofiar potrzeba?
Z cedź krew i moją w ofiarną czaszę
Lecz ześlij Twą Łaskę nam z Nieba.
Niech z żywej strugi w jednej godzinie,
Dla naszej Polski szczęście popłynie. —

Wzięłaś Dyzsiunia miło do siebie
Po chrzestnym synu Ojcu sierotę
Bądź że im Boże! szczodry w potrzebie
Zmień w radość Jej każdą tęsknotę
Spraw o! Kochany Panie nad Pany,
Być miłosierdnym od nas być wzywany.

Już nienapiszę do Was ni słowa,
Drogie mi — Wy Siostro i Żono,
Och! Kiedyż z Kurska i Saratowa
Zbierzemy się w jedno znów grono!
Kiedyż się znowu światło przyznamy,
Że się, jak Bóg przykazał, kochamy.

Pan nasz — z miłości niezrobił obrodni,
Z miłości krzyżową śmierć znosił.
Źli nawet — Jego miłości godni,
Za niemi na Krzyżu — On prosił.
Niechże się jak chcą z żyjących Cary.
Dobrym niech niosą Łaski — złym Kary.

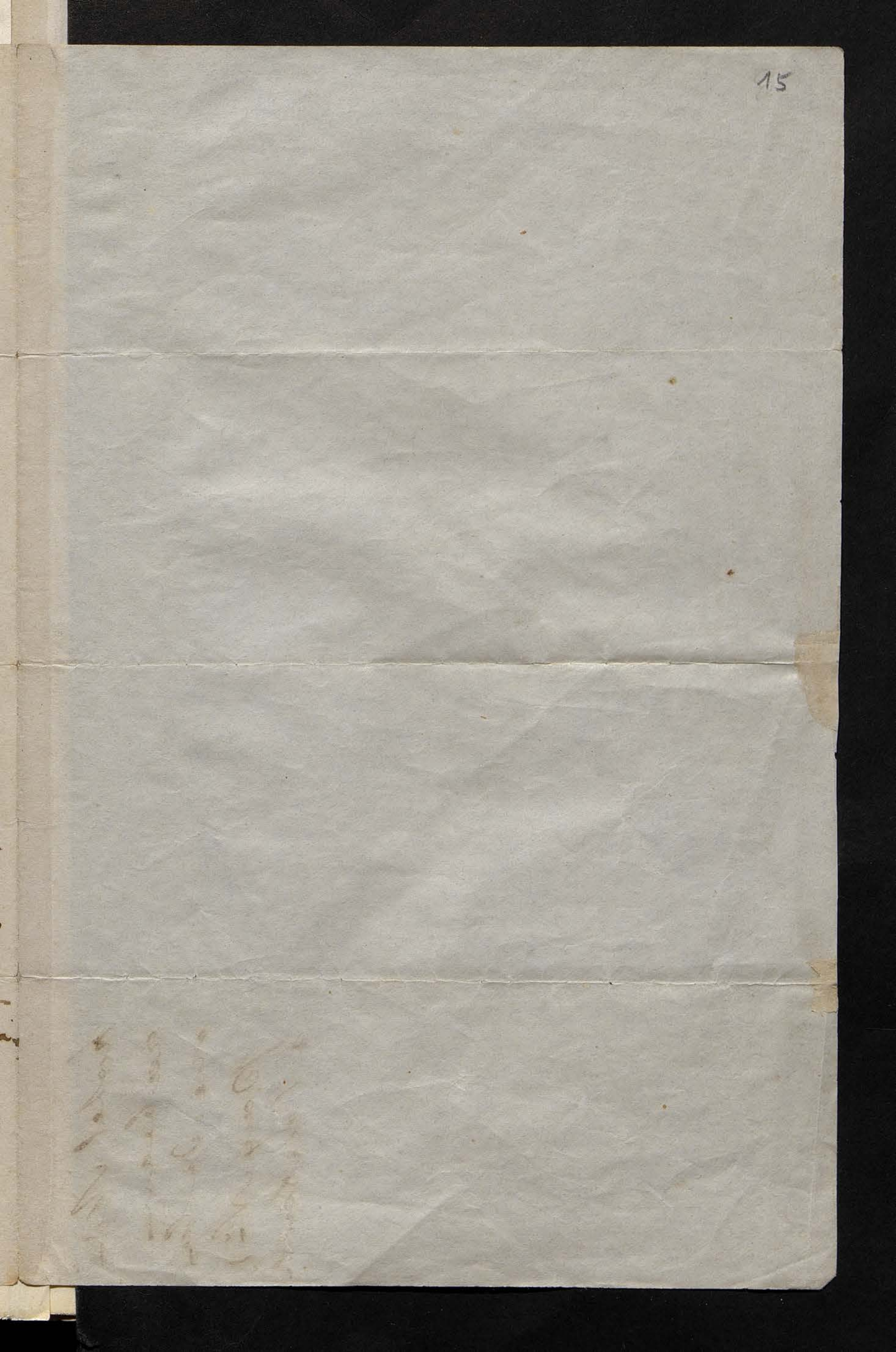
JK

O Rzymie

Przechodniu spojrzyj po rzymskiej równinie,
Co zostało z dumy,
Środkiem pustyni mętny Tyber płynie
Wokoł zwalisk ruiny,
I tu chadzali w purpurze i złocie
Niesprawiedliwości,
A dziś ich świątyń marmury ~~śpią~~ śpią w błocie
Nad prochem ich kości;
I tu mawiali wytraciem narody,
Roma jedna będzie:
Patrz po ich cyrkach jak pasą się trzody,
I bluszcz pełza wszędzie.
A tchnęło rzymską tą siłą bez granic,
Co światu przykładem,
Lecz zmarli śmiercią bo struli się na nic,
Własnych zbrodni jadem.
Jak z tych katakomb co leżą pod spodem,
Krzyż wyszedł zwycięzko –
Zwycięzkim z grobu wyjdziemy pochodem
Nieśmiertelni, tęsknią.
Niechaj mi świadczy ten forum ludowy,
W pusty zmienion parów
Niech mi te świadczą połamane głowy
Korynckich filarów;
Niechaj mi świadczą te Bogów posągi,
Przyśnięte w karraty
Te wieże, termy, łuki, wodociągi
Przedzierzałe w szkaty.
Niech mi te świadczą grobowce bez końca
Że w zgorza – na wzgórze,

Niech mi krąg świadczy Italskiego słońca
Nad niemi w lazurze.
Niech wszystko świadczy tu zdala czy zblizka,
W górze czy w nizinie,
Światło niebieskie czy ziemskie zwalisko,
Że Polska nie zginie,
Że jest duch mściciel — Bożej zarady,
Tkwi w dziejów głębinie,
Że giną fałsze, wiarołomstwa zdrady,
Lecz Polska nie zginie.
Że ciemiężyciel chór dumny i święty
Przeznaczeń runie,
Że giną rzymskie tryumfy i chwały
Lecz Polska nie zginie.

14 Maja. Śniło mi się żem był na zielonej łące z Mamcią i z Bohdanem. i że mną był mój stary pies legawy — który biegał wdali raptem przypadł i warował, szliśmy tak do niego — jakeśmy się zbliżali kółko, i kiedyśmy już blisko byli naprzeciw siebie, obaczyłem gołąbka białego który się schował w trawie i nisko do lotu się zrywał. tu obudziłem się — było to koło godziny 5 zrana. —



hotel Mi-
rabeau
rue de la
paix N° 1.
à l'entresol.

O Rzymie

Przechodniu — spojrzyj po rzymskiej ruinie,
Co zostało z dumy
Środkiem pustyni mętny Tyber płynie
Wokoł zwalisk rumy;
I tu chadzali w purpurze i złocie
Niesprawiedliwości,
A dziś ich świątyń marmury śpią w błocie
Nad prochem ich kości;
I tu mawiali — wytracim Narody,
Roma jedna będzie:
Patrz po ich cyrkach jak pasą się trzody,
I bluszcz pełza wszędzie.
A tchnęli rzymską tą siłą bez granic,
Co światu przykładem,
Lecz zmarli śmiercią bo struli się na nic,
Własnych zbrodni jadem.
Jak z tych Katakomb co leżą pod spodem,
Krzyż wyszedł zwycięzko—
Zwycięzkim z grobu wyjdziemy pochodem
Nieśmiertelni klęską;
Niechaj mi świadczy ten forum ludowy,
W pusty zmieniony parów
Niech mi te świadczą połamane głowy
Koryntskich filarów;
Niechaj mi świadczą te Bogów posągi,
Prysnięte w kawały
Te wieże, termy, łuki, wodociągi
Przedzierzgłe w skały.

Niech mi te świadczą grobowce bez końca
Że wzgórza – na wzgórze,
Niech mi krąg świadczy Italskiego słońca
Nad niemi w lazurze.
Niech wszystko świadczy tu zdala czy zbliska,
W górze – czy w niżinie,
Światło niebieskie – czy ziemskie zwaliska,
Że Polska nie zginie;
Że jest Duch – mściciel – co z bożej zarody,
Tkwi w dziejów głębinie,
Że giną fałsze, wiarołomstwa zdrady,
Lecz Polska nie zginie.
Że ciemiężyciel choć dumny i śmiały
Przeznaczon ruinie,
Że zginą rzymskie tryumfy i chwały
Lecz Polska nie zginie –

Przepisałem mojemu Druhowi Bohdanowi po powrocie z Rzymu 29 Maja 1856 roku w Fontainebleau

Józef Zaleski

Ostatnie pożegnanie Berangera.

Schodzę stąd, schodzę Francio. śmierć puka do łona,
Matko Droga, bądź zdrowa! Niech twe święte Miano
Z ust już moich niezejdzie niech ostatnie skona;
Bo kochać Ciebie więcej – nikomu niedano.
Jam śpiewał, nim się czytać nauczyłem, Tobie,
A gdy pod kosą śmierci spadać będzie głowa,
To aż z ostatniem tchnieniem śpiew urwę – przy grobie,
Och! za tyle Miłości – daj tchu – i bądź zdrowa!

Kiedy dziesięciu Królów w tryumfie bezbożnych,
Wóz swój wtaczało na Ciało twe zbite,
Jam szarpie skubał Tobie z ich przepasek możnych
A łał mój balsam w miejsca ranami okryte.
Zwaliskom twoim nową obfitość Bóg nadał
Wiekić przekażą błogosławieństw słowa
Siew wielkiej twojej myśli niepróżno w świat padał,
Równości snop się zwiąże: Ojczyzno! bądź zdrowa!

Na pół już w grobie teraz wołam wciąż do Ciebie,
Ukochanych tam moich niewypuść z opieki;
Winnaś to bied Gołąbce – co na twojej glebie
Niełokowała nigdy, – a miłuje wieki.
Synom twym – niech tej prośby słowa w sercu ścieka;
Słyszę głos Boży: cisza wnet przyjdzie grobowa!
Lecz jeszcze drżącą ręką trzymam trumny wieko,
Znużone ramię .... spada. Ojczyzno bądź zdrowa!

18.

17 Grudnia 1857 rue de France 120 Fontainebleau

Kochany Seweryni[e]

I Poeci i niepoeci nagabają Ciebie wierszami, i nie-dziw — kiedy jak tylko myśl trącić o Twoją świętą Ojczyznę zaraz się wszystkim znajomym przypominasz, tyleś już dał dowodów Miłości i Poświęcenia dla Niej. — Pamiętasz żem u Ciebie czytał tłomaczenie Ostatniego pożegnania Beranger-a, i żem powiedział: Sprobuję i ja to tłomaczyć. Otóż dobrze czy źle — ale wytłomaczyłem i Tobie na pamiątkę posyłam. Jeżelibyś chciał komu przeczytać, zakryj tłomacza, bom niepoeta — i boję się krytyki.

Całym domem pozdrawiamy Cię serdecznie a ja

Całuję Twój Józef Zaleski

Kochanego Antoniego pozdrów od nas. Mój list Daryuszów w Rzymie niezastał, wyjechali do Florencyi, bo Pani Bouturlinowa umiera na raka, wedle Doktorów, jak piszą, — kilka dni tylko naznaczali Jej życia.

Pożegnanie Fontainebleau

Bywaj mi zdrowa mała moja Celko!
I ty bądź zdrowy mały mój ogródku!.
Tum zakosztował błogość życia wielką,
Na wielkim świecie - skosztuję znów smutku.

Jl

Nadzieja

Kto się niczego nie spodziewa, - nic nie otrzyma, Kto się wszystkiego spodziewa, = wszystko otrzyma. Bóg nigdy nie opuszcza tych - którzy w Nim nadzieję położyli. On słyszy modlitwę ubogiego, schorzałego, i uciśnionego. Dzieci płaczące na grobie Matki; marynarze w niebezpieczeństwach burzy, wygnańcy zapłakani za daleką Ojczyzną, biedni i opuszczeni - których skargi giną wpróżnym zgiełku tego świata; i wy grzesznicy - których łzy pokajania się jeszcze nie oschły, - ufajcie! bo Bóg czuwa nad Wami, i przyjdzie dzień w którym wszyscy pójdziecie spocząć na Jego Łonie. —

Przygoda pokojowa

Na Konferencyach w francuzkiej stolicy
(Taka wieść chodzi w publiczności głucha)
Obradowali raz pełnomocnicy,
Do późnej nocy — i ujrzeli ducha
Napoleona: Kapotę miał szarą,
Znany kapelusz i gwiazdę legionów,
Rękę wzniesioną, jakby groził karą
I spojrzenie — jakby wywracał sto tronów.
I zaczął mówić, coś — grobowym głosem
O tamtym świecie, o cięższej pokucie:
Że on tam z nami cierpi wspólnym losem,
Marznie Sybirem, boleje po Knucie,
Gnije więzieniem, łzą tułaczą płacze,
Że Jego piekłem są nasze rozpacze.

Mówił, — i ponoś mówił bardzo ślicznie,
Lecz szkoda było jego retoryki
Bo Ministrowie i pełnomocniki
Nie hierarchicznie i nie alfabetycznie
Wszyscy ze stołków spadli pod stoliki
I tam w omdleniu leżeli jak Druidzy,
Póki na hałas nie nadbiegli słudzy.
U Dyplomatów — szczęściem głowa tęga,
Więc i z przestraszeniem niedługa mitręga.
Gdy do porządku grono powróciło,
Każdy się pytał: Co to — co to było?
I różni rożnie sobie tłomaczyli. —

Jedni składali na wrażenie chwili;
Drudzy widzieli w tém mistyfikacyę
A inni znowu — naszę emigracyę;
Byli i tacy — co nawet wierzyli
W Od Reichenbacha, pukające duchy.
W końcu — ze siebie rozśmieli się zuchy.

I z zimném sercem, wytrzeźwioną głową
Do konferencyi zasiedli na nowo,
Aż i warunki stanęły traktatu
Na pocieszenie i zbawienie świata.
Póki go żadna niezakłóci mucha.
Taki to pokój – bez ducha! –

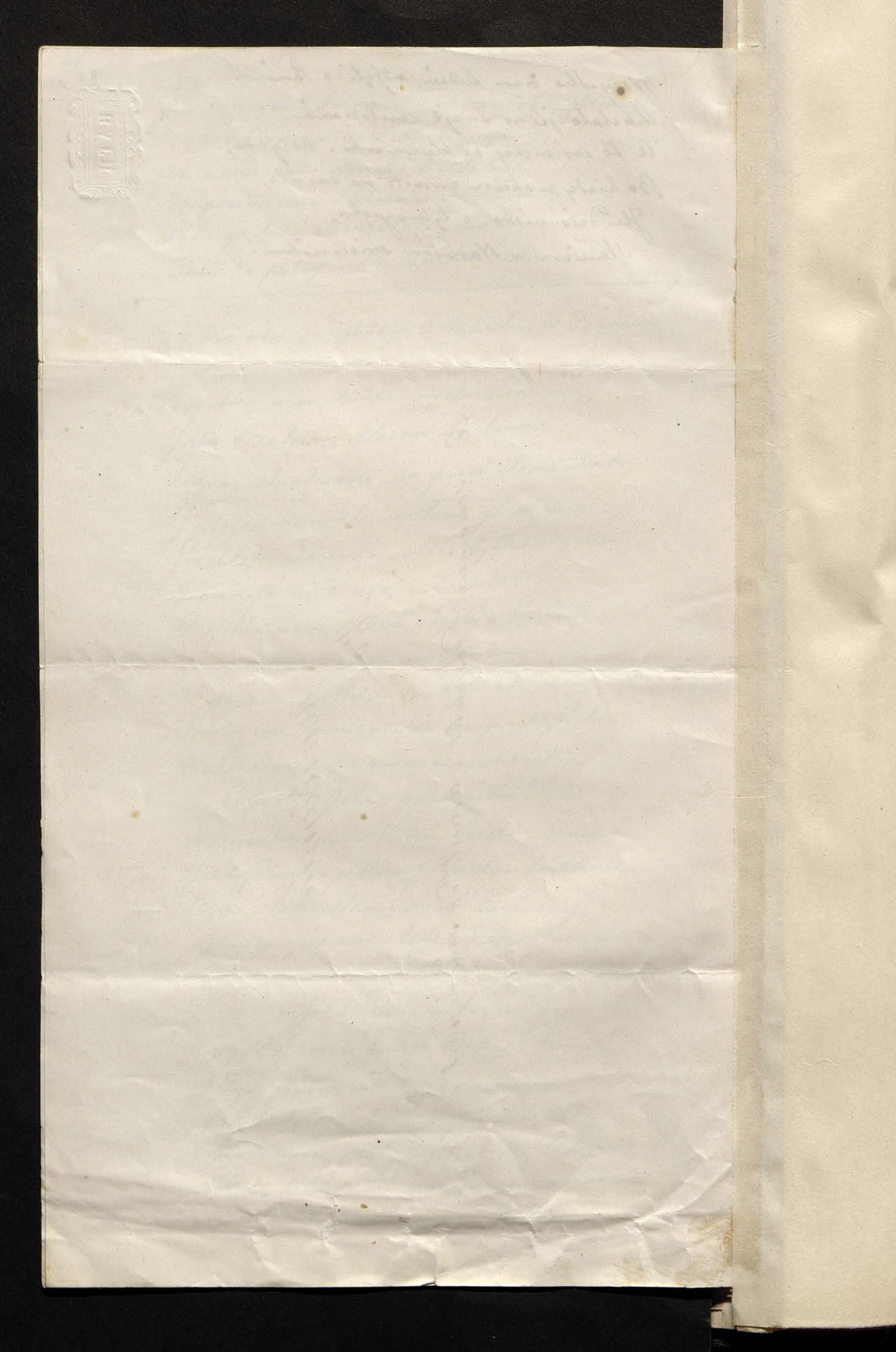
---

z powodu przykrego Artykułu w Timesie

Wszystko nam ludzie odjęli o Panie!
Jako z żytem kłosowi na tanie:
Ziarno skradziono, na proch słomę starto
I wiejąc na wiatr, wołano po śmiecie:
Przeklęta ziemia – rodzi tylko śmiecie
Troszczyć się o nią niewarto!
Wszystko nam ludzie odjęli o Panie
Jako łotrowi co na rusztowanie
Wskazan – pociech dostaje od kata
Herby mu łamią, imię na przekleństwo,
Ciało oddają na miecza męczeństwo,
Popioły wicher rozmiata! –
Wszystko nam ludzie odjęli o Panie!
Jakbyśmy wpadli w piekielne odchłanie;
Słysząc ich: słońce świeci tu inaczej,
I ludzi niema – tylko dzika tłuszcza
I kraju niema – tylko ciemna puszcza
Wyjąca rykiem rozpaczy.
Wszystko nam ludzie odjęli o Panie!
I Tyś Jobowi na wypróbowanie
Brał syny, zboża wybijał i stada,
Lecz nasze próby wprost idą od ludzi,
Przeto litości ich nic już niewzbudzi;
Biada sądzonym – biada.

Wszystko nam ludzie odjęli o Panie!
Zostało jedno Twoje zmiłowanie,
A to coś więcej od bluźnierstw i krzyku,
Bo kiedy zechcesz zwrócić na nas oko,
Ile dziś nisko – o tyle wysoko,
Staniem w Narodów świeczniku!

Monseigneur!
Mons.
Le soussigné désirait avant de son départ



Racławice.

Pan Tadeusz mąż był Wielki,
Nielubił moskali;
Chciał by z ziemi rodzicielki,
Chłopki ich wygnali.

„Tać-to moskwa z niemcem ciwą,
„Niszczą nam zagrody.
„Jak przypłacą dobrze skórą,
„Przestaną też szkody”. —

Tak przemyślał za granicą,
W mądrej swojej głowie;
J-jak piorun z błyskawicą
Zjawił się w Krakowie. —

„Nuże!, krzyknął, dzieci żwawo!
„Bierzcie się do kosy;
„Skroimy im kurtę krwawą
Podsieczem jak kłosy".

Aż tu luda by mak wszędy,
Zakwitło po błoni;
Pan Tadeusz sprawił w rzędy,
I moskwę już goni.

„Śmiało naprzód! Krakowiacy —
„Choć harmata wyje". —
— „Naczelniku — nie nieznacy —
„Ja czapką przykryję!"

I już siedzi na harmacie,
Czapką panwę zdusił:
„Poczekaj-no ty psu-bracie!
„Na polskąś się skusił?

– „W Krakowie w pośrody tobie –
„Wyprawim wesele;
„Jak pokosim nóżki obie,
„Podrygas niewiele”.

I co rzekli – to sprawili,
Wzięli wozy, działa;
Moskwy kupę nakosili,
Reszta zmiatała.

~~Czegoż dzisiaj cicho siedzim?~~
~~Mówcie czyja wola?~~
~~O zasadach wszyscy bredzim,~~
~~A w Polsce niewola!~~

Czemuż dzisiaj kto nie bierze
Tadeusza roli?
Wszak lud gotów na żołnierze,
Bo Polska w niewoli.

Wyjątek z listu X. Antoniewicza

Odebrałem list Twój – i zabolał i pocieszył – jak to zwykle na świecie bywa – bo żebyśmy mieli pociechy bez żadnej boleści, toby było już Niebo na ziemi; – żeby była boleść bez pociechy to byłoby piekło, – a ta ziemia to ani Niebo ani piekło, – ale biedna nędzna ziemia, „kładka do wieczności – kładka a pod nią przepaść, a nad nią Niebo, – a taka wąska prowadzi nas aby się głowa nie zakręciła, a krzyż to poręczem aby się noga nie pośliznęła – i tak w Imię Boże jakoś przejdziem.!!

Krakowiak

Pan Tadeusz miał być wielki
Nie lubił Moskali,
Chciałby z ziemi Rodzicielki
Stopki ich wygnali –

Toć to Moskwa z Niemcem cisną
Niszczą nam zagrody
Jak przypłacą dobrze skórą
Przestaną też w szkody.

Tak przemyślał za granicą
W mądrej swojej głowie
I jak piorun z błyskawicą
Zjawił się w Krakowie.

„Nuże" krzyknął „dzieci żwawo,
„Bierzcie się do kosy
„Skrośmy im kurtę krwawą
„Podsieczem jak kłosy"

Aż ku ludu by mak wszędy
Zakwitło po błoni,
Pan Tadeusz sprawił w rzędy
I Moskwę już goni.

„Świato naprzód Krakowiacy
„Chać armata wyjże"
— „Naczelniku, nic nie znaczy
„Ja czapką przykryję"

I już siedzi na armacie
Czapką pawią zdusił,
Poczekajno tyż psu bracie
„Na Polskęś się skusił!

„U Racławic wpsądy tobie
„Wyprawim mezelę.

„Jak podkosim nóżki obie
„Padrygas nie wiele"

I jak wszebli tak sprawili
Wzięli wozy, działa,
Moskwy kupę nakosili,
Reszta zuciekała.

Czegoż dzisiaj cicho siedzim
Mówcie czyja wola?
Jak się zgodzić? wszyscy bredzim
Że w Polsce niewola!

J. Kal

Przypisane 14 Lipca.

Żal po Mikołaju Cesarzu

Umarł, ludzkiemi niezdeptany stopy:
„Czyż go przeżyły Święte prawa Boże?"
(Z niedowierzaniem ludy Europy
Pytają siebie) „Czyż on umrzeć może?"
A w grodzie Piotra, przy znikomej trumnie
Kędy się tłoczy ciżba sklopotana,
Do bram Erebu zakołatał dumnie,
Groźny następca - groźnego Tyrana,
Czując - że idzie mocarz nad mocarze,
Przed którym ziemia ze strachu zamiera,
Broń prezentując Erebowe straże
Puściły gościa przed tron Lucyfera.
Bogów ciemności skupiona drużyna
Śpieszy otworzyć zakowane wrota,
Bo była pewna, że przyjmie jak Syna,
Despotę ziemi piekielny despota. -
Ale ciskając spojrzenie złowieszcze
Rzecze Król Piekieł z ponurem obliczem:
„Galilejczyku! zwyciężasz raz jeszcze,
„I ten przychodzi, a przychodzi z niczem.
„Po coś tu? spyta, czy wiesz że twe przyjście
„Urągowisko Synowi nad Piekłem?
Czyż ja na próżno a tak oczywiście,
Moją potęgą ciebie przyoblekłem?

„Dałem Ci wrzkę położyć głowę,
„Dałem Ci Kiefiów jak piasku w pustyni
„Jam Ci nauczył pewnego sposobu
Co z Synów ludzkich bydlęta uczyni?
„Kiedy Cię ślepi na ~~Ołtarz~~ wynieśli,
„Czyż mogłem mniemać że to nadaremnie?
„Że Nazarejczyk, wzgardzony Syn cieśli,
„Będzie w swej chwale urągać się ze mnie?
„Że moja siła świata nie przemoże?
„Że moja mądrość świata nie omami?
„Czym się spodziewał że zakony Boże
Wezmą przewagę nad memi prawami?
„Dałem ci pychę — coś zdziałał z tej pychy?
„Tyś nią przytłaczał słabe niedołęgi —
„Dałem potęgę — posłanniku lichy,
„Cożeś uczynił ze swojej potęgi?
„Jam w imię piekieł posłał Cię na ziemię
„A ty niebaczny ohydziłeś piekło
„Czy też choć jedno w Europie plemię
„Swojego Boga, swych praw się wyrzekło?"
„Że kilka ofiar do piekieł przyjęło
„Że kilku ludzi do ciebie się modli,
„Dałeś mi podtych — o! wielkiemi święto!
„Wszak i bez ciebie przyszliby tu podli: —

„Gdy ziemia Lachów swoje pęta kruszy,
„Żeś ją pokonał, mnie chlubę świat przyzna,
„Tyś mego ziarna niezasiał w ich duszy,
„Bo jeszcze dzisiaj droga Im ojczyzna.
„Kiedy w sojuszu z Germańskim Mocarzem
„Brałeś pieniędzmi Panowiczyków grody,
„Czy potrafiłeś zaprzęgnąć do jarzem
„Ducha Miłości – i bratniej swobody?"
„Czy potrafiłeś u Kaspijskiej dziczy
„Dać w poniewierkę ojców obyczaje? –
„Pytam – co zdziałał munsztuk niewolniczy
„Którym ci postał-byś ocuglił kraje?
„Dla czego dzisiaj szumi ludów fala
„Od mórz polarnych do gór Araratu?
„Na swoim grobie Chrystusa wychwala
„I zmartwychwstanie zapowiada światu?
„Wkrótce braterstwa niezłomne mi prawo
„Na całym globie wstąpić się odważy,
„Państwo ciemności okryje niesławą
„A przy tem Państwie – Ty stałeś na straży!
„Słyszysz jak okrzyk wzmaga się groźnie,
„Głos szczęścia ludów co trwa karą będzie,
„Tyś całą Piekieł posiadał zbrojownię,
„Złoto – wiek długi – i chłosty narzędzie.
„Niepożyteczny oraczu twej niwy!
„Twój siew kąkolu na nic się nie przyda,

„Gdy cała ludzkość z gałązką oliwy
„Pieje hozanna Synowi Dawida!
„Musisz się błąkać na rozstajnej drodze
„Bo cię odpycha niebieska potęga,
„Ziemia przeklina — boś panował srodze,
„Piekło pogardza... boś był niedołęga!!

Zołotowolskyj

Hej! wid Dnipra, wid bystroho
Wzłetiw jasnyj Oreł Duch,
Jz Kyjowa iz staroho,
Wyiszow mytyj ruśkij druh.

Oreł pid nebesa wzbyw sia
Perehlanuw rydnyj kraj,
Taj w dałekij świt pustywsia
Deś za Dnister – za Dunaj!

Druh lubymyj z Ukrainy
Z rodynoju sia rozstaw
Na dorohu i wczużynu
Odno żal – i pamiat wziaw.

Jdity odnoi Maty
Kołosy i Woroh rozbyw
Zahublenny staw zbyraty
W odnu rodynu złuczyw

Oj ty Orłe, oj ty druhu,
Ty ne sławnyj, ne bohaty,
Wełykuju Ty prysłuhu
Zrobyw naszyj Polszczy – Maty.

Czerez lisy, czerez hory
Twoi hadki perebiut'sia
Meży chaty – meży dwory
W umy i w sercia wlynut'sia.

Jak žurawli – jak holuby
Ony sia porozlitajut'
Hej-bo ptyci myłyi luby
A nižda sy pozabłasajut'.

Szczastie z nych, lubwa i zhoda
Meży ludmy sia ~~zdobude~~ rozhude (wyrwa)
Pry zhodi wsioho Naroda,
W syli, w sławi Polszcza bude

Sławaż tobi (Rusky) Druhee hora.
Wełyka jak kraj szyroki!
Sława wid mora do mora!
Sława wid Łaby do Oki! –

Zołotowolskij. –

Zolotowolskyj

Hej! wid Dnipra, wid bystroho,
Wzletiw jasnyj Oreł Duch,
Jz Kijowa – iz Staroho,
Wyjszow mytyj ruskij druh.

Oreł pid Nebesa wzbywsia
Perehlanuw ridnyj kraj,
Taj w dałekyj swit pustyw sia
Deś za Dnister – za Dunaj.

Druh lubymyj z Ukrainy
Z Rodynoju sia rozstaw.
Na dorohu i w czużyny
Odno żal – i pamiat' wziaw.

J dity odnoj Maty,
Kotryj woroh rozbyw
Zahubłenny staw zbyraty
W odnu rodynu ztuczyw.

Oj! ty Orłe, oj! ty druhu
Ty ne sławnyj – ne bohatyj,
Wełykuju ż Ty prysłuhu
Zrobyw naszyj Polszczy – Maty.

Czerez lisy - czerez hory,
Twoi hadki perebiutsia
Meży chaty - meży dwory
W umy i w sercia wtysnutsia.

Jak Żurawli - jak hołuby
Ony sia porozlitajut'
Nej bo ptyci mytyj luby,
Hnizda sy pozakładajut'

Szczaście z nych, lubwa - i zhoda
Meżu ludmy sia rozbude,
Pry zhodi wsioho dowoda.
Wsyli - w sławi Polszcza bude.

Sławaż tobi ruskyj Druhu
Wełyka jak kraj szyrokii
Sława wid mora do mora
Sława wid Łaby do Oki.

MODLITWA
NA GROBIE MATKI
NA ROZBURZONYM W CZASIE RZEZI
CMENTARZU PRAGSKIM

Boże! jak umiem — tak Ciebie proszę!
Na tych mogiłkach rozwianych,
Pokorne modły do Ciebie wznoszę,
Za znanych mi i nieznanych.

Wszyscyśmy bracia przed Tobą Panie,
Tyś Ojcem wszystkich na wieki;
Jednak nim Syn Twój poniósł konanie,
Żądał dla Matki opieki.

Pozwól i mnie synowi tej ziemi,
Żebrać za duszą matczyną,
Niech w miłosierdziu przed Sądy Twemi,
Wszystkie Jej grzechy zaginą.

A jeśli świętą karę zamierzysz,
Czystcowe znosić upały:
Skarż mnie o! Panie — bo choć uderzysz,
Z Rąk Twoich wyjdę ja cały.

O! litościwy Ojcze — bez miary!
Usłysz synowskie wołanie,
A ja z Miłości, Nadziei, Wiary,
Co dzień Ci złożę wiązanie.

Więcej nic nie mam — i to nie moje,
Tyś ludziom dał te klejnoty,
Uwielbięż Imie Prześwięte Twoje!
Choć łzą tu jeszcze sieroty.

DO

BOHDANA ZALESKIEGO

PO PRZECZYTANIU JEGO

« PRZENAJŚWIĘTSZEJ RODZINY »

Słowiczku mój,
Twych pieśni krój,
Przemieni świata wid;
I pychę z głów,
Pan zetrze znów,
Bogaczom tu na wstyd.

Lud otrze łzy,
Upadnie zły,
Pismaki wzniosą wrzask,
Bracia! my raz,
Pozbędziem skaz,
Pod strażą Bożych Łask.

O! Polsko! Ty!
Serceż — bo — drży!
Och zbliż Ją — Panie — zbliż!
Patrz — śpiewa — Ci —
Płacze, a śni
Że nas Twój zbawi Krzyż.

(Z 1841 roku)

Paryż. — Drukarnia L. Martinet, ulica Mignon,

DOBRA NOWINA! HOZANNA!

Na cudzej ziemi — daleko, daleko!
Gromadka ludzi ze łzawą powieką
Święci Twoje Narodzenie.

Do Twego Żłobku drżąc podnosi ręce,
Wcielone Słowo chce uczcić w stajence,
Na głosów Anielskich pienie.

My pastuszkowie z tej oto krainy —
Która Ci w sercach znosiła daniny,
Przez długie lata i wieki. —

A dziś tułacze! na Ziemi wygnania,
Ni chleba, dachu, ogniska, posłania!
Świat zbłądzim — bez Twéj Opieki!

Panie! my grzeszni — i wielce i srogo,
Przykazań Twoich niechodzili drogą
Posłannictwa zaniedbali.

I słusznieś skarał. Lecz przebacz już Panie!
Tyś nam się narodził — na zmartwychwstanie,
Niech wyjdziem z tej śmierci cali. —

Niestrasznać ciała, lecz duszy niewola,
Którą nas zewsząd przemoc Trzech okola
I w przepaść odszczepieństw wtrąca

Na nic tu ludzie — ani ostrza broni,
Nas tylko wyrwie z tej okropnej toni,
Ręka Twoja Wszechmogąca.

Owoż wesoła o Boże! nowina,
Niepokalana porodziła Syna!
On miłość niesie dla ludzi.

On nasze winy zabierze na siebie,
On przebaczenie wysłuży nam w Niebie,
I skruchę w sercach obudzi.

Hejże! co żywo, wnieść snopek do kąta,
A Pani Matka — niechno się pokrząta,
Biały przyrządzi Opłatek.

Z niego On kiedyś przy strasznej Ofierze,
Na utwierdzenie wątłych uczniów w Wierze,
Zostawi Miłości datek.

Siankaż pod obrus — na stół dary Boże,
Co jeno w domu znajdzie się w komorze,
Znieść tu ochoczo na gody:

Złamać Opłatek w miłości już świętej,
Oczyścić serca z urazy zawziętej,
I powynagradzać szkody.

Toż na kolana przed Świętą Dzieciną!
Niechaj łzy wdzięczne z ócz naszych popłyną,
Zbawiciel już między nami!

JEMU więc Chwałę, Cześć i Uwielbienie
Niech wszelkie dzisiaj zaśpiewa stworzenie,
Bo On do Nieba nam drzwiami,

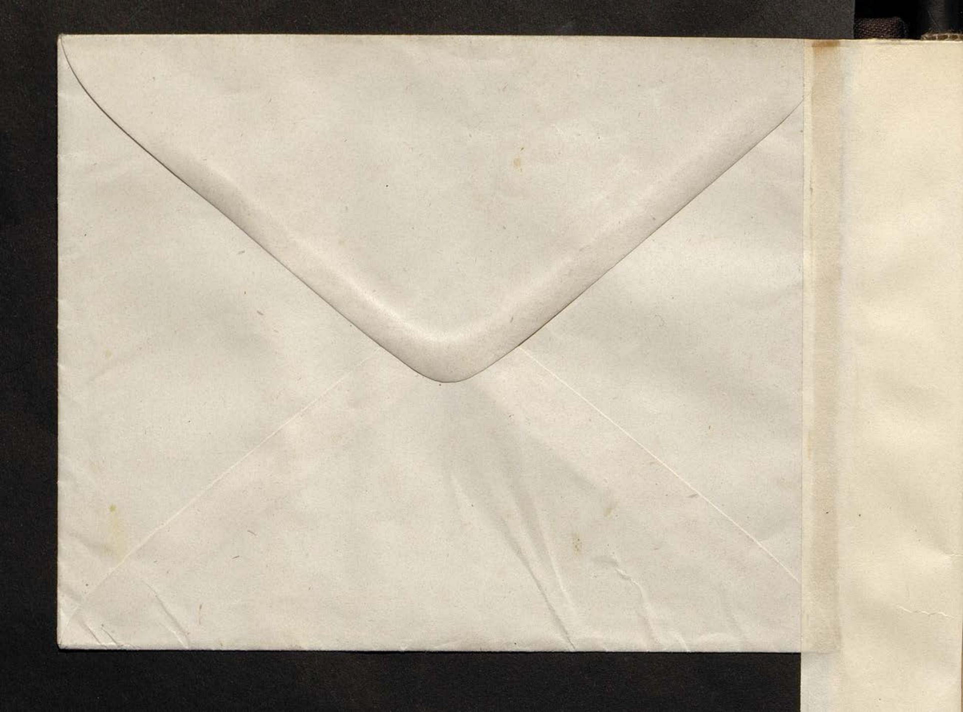
Wy bracia drodzy — o! dawno widziani.
A dziś przemocą u siebie znękani,
Nie traćcie Ojców zwyczaju.

Och! dopomoże nam NAJŚWIĘTSZA PANNA,
Że w naszych domach znów zabrzmi hozanna,
W drogim — pod berłem JEJ, kraju.

(1860 ROKU, *na podróży*)

Paryż. — Drukarnia L. MARTINET, ulica Mignon, 2

Kilka modlitw pisanych ręką ś.p. Józefa



Prose

Dies iræ, dies illa,
Solvet sæclum in favilla,
Teste David cum Sibyllâ.
Quantus tremor est futurus,
Quandò judex est venturus
Cuncta strictè discussurus!
Tuba mirum spargens sonum,
Per sepulchra regionum,
Coget omnes ante thronum.
Mors stupebit et natura,
Cum resurget creatura,
Judicanti responsura.
Liber scriptus proferetur,
In quo totum continetur,
Unde mundus judicetur.
Judex ergo cum sedebit,
Quidquid latet apparebit;
Nil inultum remanebit.
Quid sum miser tunc dicturus?
Quem patronum rogaturus,
Cum vix justus sit securus?
Rex tremendæ majestatis,
Qui salvandos salvas gratis,
Salva me, fons pietatis.
Recordare, JEsu pie,
Quòd sum causa tuæ viæ;
Ne me perdas illâ die!

quærens

~~[illegible]~~ Quaerens me sedisti lassus,
Redemisti crucem passus,
Tantus labor non sit cassus.
Juste Judex ultionis,
Donum fac remissionis,
Ante diem rationis.
Ingemisco tanquam reus,
Culpâ rubet vultus meus:
Supplicanti parce, Deus.
Peccatricem absolvisti,
Et latronem exaudisti;
Mihi quoque spem dedisti.
Preces meae non sunt dignae,
Sed tu bonus fac benignè,
Ne perenni cremer igne.
Inter oves locum praesta,
Et ab haedis me sequestra,
Statuens in parte dextra.
Confutatis maledictis,
Flammis acribus addictis,
Voca me cum benedictis.
Oro supplex et acclinis,
Cor contritum quasi cinis,
Gere curam mei finis.
Lacrimosa dies illa,
Quâ resurget ex favillâ
Judicandus homo reus;
Huic ergò parce, Deus.
Pie Jesu Domine, Dona eis requiem
amen –
In illo tempore: Jesus dixit Judaeis
amen, amen dico vobis, quia venit hora

alleluja alleluja, alleluja.

O Filii et filiæ
Rex cœlestis, Rex gloriæ
Morte surrexit hodie. Alleluja.
Et Maria Magdalene,
Et Jacobi, et Salome
Venerunt corpus ungere. Alleluja.
A Magdalena moniti
ad ostium monumenti
Duo currunt Discipuli. Alleluja
Sed Joannes Apostolus
Cucurrit Petro citius
Ad sepulcrum venit prius. Alleluja
In albis sedens Angelus
Respondit mulieribus
Quia surrexit Dominus. Alleluja
Discipulis astantibus
Imedio stetit Christus
Dicens: Pax vobis omnibus. Alleluja
Postquam audivit Didymus
Quia surrexerat JEzus
Remansit fide dubius – Alleluja
Vide, Thoma, vide latus
Vide pedes, vide manus.
Dixit: Tu es Deus meus. Alleluja
Beati qui non viderunt
Et firmiter crediderunt
Vitam æternam habebunt. Alleluja

In hoc festo sanctissimo
Sit laus et jubilatio
Benedicamus Domino. Alleluja
De quibus nos humillimas,
Devotas atque debitas
Deo dicamus gratias. Alleluja

Modlitwa dla przystępujących do bractwa Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Maryi

Przenajświętsza Matko Boska, Królowo Niebieska, Bramo Rajska, Tyś jesteś Dziewica nad Dziewicami poczęta bez grzechu pierworodnego; wyznaję to w Obliczu Syna Twojego Jedynego, któregoś porodziła.

Pozdrawiam Cię najpokorniej po stokroć, a zachwycony dziwami Łaski i wielką godnością jaką Cię Bóg udarował, pragnę gorąco, żeby wszyscy ludzie uwierzyli w święte i Niepokalane Twoje poczęcie.

Sam też chcę żyć i umierać w tej wierze, i stawam gorliwym obrońcą początku Niepokalanego Twojego żywota, abyś mnie w ostatniej godzinie mojego grzesznego żywota bronić raczyła.

Uciekam się do Ciebie z tego padołu płaczu o! Przemądra Matko, po Bogu w Tobie jedyna moja pociecha, podpora i nadzieja; błagam Cię o tę Łaskę, którąś Ty sama tak szczodrze rozsiewać rada. błagam o szczęśliwą śmierć i rychłe wybawienie z ognia czyscowego;

A za to obowiązuję się co rok w dzień Niepokalanego poczęcia Twojego przystępować do S. komunii i odmawiać niniejszą modlitwę: nadto, w tenże dzień obowiązuję się nawiedzić S: Twój Wizerunek w pierwszym co się nadarzy Kościele i uczcić trojgiem Anielskiego pozdrowienia na chwałę Niepokalanego Twojego poczęcia; obowiązuję się oraz odmawiać co dzień dwie poniższe modlitewki za żywych i umarłych na cześć Niepokalanego Twego poczęcia.

Spojrzyj, że na nas Okiem Miłosierdzia Twojego i pokaż nam potem wy=

wygnaniu Błogo-Sławiony Owoc ży-
wota Twego - Jezusa - O! Łaskawa, o!
Litościwa, o słodka Maryjo! amen.

Modlitwa za dusze braci zosta-
jących w czyscu.

Błagamy Cię Najlitościwsza Panno,
Królowo świata i aniołów, wyjednaj
wybawienie z ognia czyscowego dla dusz
w Czyscu zostających amen.

albo

O! Matko niepokalana! wyjednaj
wieczny odpoczynek duszom w czyscu
będącym, a światłość wiekuista niechaj
im świeci na wieki amen.

Modlitwa codzienna za braci
żyjących

Przez Twoję święte czystość i niepokala-
ne poczęcie - O! Przeczysta Dziewico Ma-
ryjo! otrzymaj dla mnie i dla braci na-
szych Łaskę szczęśliwej śmierci i rych-
łego wybawienia z ognia Czyscowego
amen.

Można jeszcze dodać pozdrowienie
następujące.

Zdrowaś Maryjo Córko Boga Ojca!
Zdrowaś Maryjo Matko Syna Bożego!
Zdrowaś Maryjo Oblubienico Ducha Św.!
Zdrowaś Maryjo Żywy kościele Trójcy
przenajświętszej!
Zdrowaś Maryjo! Panno przed poczę-
ciem i Panno po poczęciu!

Ojcze nasz i Zdrowaś Maryja &c.

Modlitwa do Pana naszego JEZUSA Chrystusa

Panie mój JEZU Chryste! nie tegoś usprawiedliwił modlitwę – który Ci mówił: „Boże, dziękuję Tobie, żem nie jest jako inni ludzie, drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożnicy; ale tego właśnie Celnika grzesznego – który się bił w piersi swoje – mówiąc: „Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu!

O! Zbawicielu mój Najmiłosierdniejszy! Zrób ze mną – co Ci się podoba; zabierz mi wszystko – co mam; ale mi zostaw łzy i pokutę – abym grzesznik bez ustanku bijąc się w piersi, wołał do Ciebie. Boże! bądź miłościw mnie grzesznemu amen.

Modlitwa
do Matki Najświętszej

Maryjo Matko, Orędowniczko, Opiekunko i Królowo nasza z Jasnej Góry jaśniejąca niezliczonemi Cudami i Łaskami ludowi i Królestwu swojemu, wyrwij nas z tego ucisku i nędzy, w których za grzechy nasze jęczymy — przez Najmilszego Syna Twojego, Pana Naszego Jezusa Chrystusa amen.

Modlitwa druga do Matki Najświętszej

O! Przeczysta, Przebłogosławiona i Niepokalanie poczęta Dziewico Maryjo, któraś zasłużyła oglądać Posłańca z Niebios Gabryela Archanioła zwiastującego Ci wcielenie Słowa Bożego, które za sprawą Ducha Śgo Ojcowczeństwo nasze w przeczystym Żywocie twoim przyjęło=

i mieszkało między nami, i stało się nam Odkupicielem
i Zbawicielem – Bogiem=Człowiekiem – JEZUSEM Chry=
stusem. Przez wszystkie nieogarnione rozkosze Niepokala=
nego – Dziewiczego Macierzyństwa – Bożego – i przez mo=
rze boleści – które serce twoje przebodły – kiedyś spotkaw=
szy Go w drodze Krzyżowej na Mękę i śmierć Syna
twego – Pana naszego JEZUSA Chrystusa patrzyła:
I przez wszystkie razem zasługi twoje na ziemi – za któ=
reś zaniesiona była z błogosławionem Ciałem twojem
i duszą w promiennym otłoku Aniołów do Nieba
i tam Królujesz w Chwale Bożej. Wołam do Ciebie
o! Najmiłosierdniejsza Matko – spojrzyj litościwie
na dziecię swoje – Tobie – za twoje własne uroczystym
z Krzyża przekazem oddane: na dziecię grzeszne,
niegodne, skalane nieprawościami; obmyj je
z brudów i nieczystości w świętym Zdroju Łask
twoich; odziej zasługami Zbawiciela; zaprowa=
wadź do Niego – i pokaż Mu – jako zgubioną
owcę – wracającą za twoją przyczyną do trzody=
przenajtroskliwszego Pasterza swego. O! Matko
moja. ja się już Ciebie niepuszczę, u nóg twoich
=

leżeć będę we łzach i skrusze, póki mnie JEmu nie oddasz. Iz każdego miejsca słynącego Cudami twemi — naraz duszą całą wołać nieprzestanę. O! Matko! uczyń miłosierdzie nad nami i nademną biednym grzesznikiem, żebrzącym o łaski u Ciebie w Imię zasług Pana naszego JEzusa Chrystusa — amen.

. . .
. . . .
.

O! JEZU miłośniku mój! Spojrzyj z miłosierdziem na ten proch ziemski, któremu swym miłosiernem tchnieniem człowieczeństwo na obraz i podobieństwo Twe nadał: J. bądź błogosławiony Panie i uwielbiony w sercu i w duszy mojej na wieki.

O! JEZU miłośniku mój! Naucz mnie stać pod Krzyżem z taką Miłością i Boleścią, ale i z takiem świętem wytrwaniem i poddaniem się Woli Twojej, z jakiem stała Niepokalanie Poczęta, Bolesna Matka Twoja: J. bądź błogosławiony Panie i uwielbiony w sercu i w duszy mojej na wieki.

O! JEZU miłośniku mój! obejmże mnie całego takim wielkim ogniem Miłości świętej, abym płonął nią dla Ciebie ~~Panie~~ i bliźnich, nieugaszony płonął na wieki w Twojem bożem ogniu miłości: J. bądź błogosławiony Panie i uwielbiony w sercu i w duszy mojej na wieki. —

O! JEZU miłośniku nasz, och! Uczyń i to-
nam niegodnym [illegible] przez zasługę Twoję Panie nasz
JEZU Chryste! Niech Ci będzie cześć
i chwała od wszelkiego stworzenia
i ode mnie nędzarza korzącego się
w proch przed Tobą na wieki wieków
amen.

Eucharystya

Wskroś strasznych Wieczności toni,
Tam na ich pełni, na głębi,
Duch ludzki od zmor pogoni
Jak gołąb pośród jastrzębi
Kędyż, o kędy się schroni?

Zagrzmiało Słowo Wszechmocy,
Cudowne Stań się wszech rzeczy,
Które wieszczyli Prorocy,
I wszystek rodzaj człowieczy
W jęk nawoływał sierocy.

Słowo to Ciałem się stało,
Przeznaczone od wieka
O, tajemnico i chwało!
Ku odkupieniu człowieka:
Na Krzyżu zwiędnie to Ciało?

Chrystus Pan wstąpił do Nieba,
I między nami wraz gości;
W postaci Wina i Chleba,
W eucharystyjnej słodkości
Jakiej maluczkim potrzeba.

Odtąd w przeświętej Ofierze,
Pan się udziela wciąż ziemi,
By nieporzyte przymierze
Boga z duszami ludzkiemi
W tęczy świeciło na wierze.

Pan sam nakarmia i darzy;
Z kieliszka jednej kruszynki
Głód się uśmierza nędzarzy,
Mnożą się dobre uczynki
I miłość wielka się żarzy.

Codzień ołtarza podnoże
Obstępujemy ofiarnie.
I jak wróbliki swe zboże,
Odnosim każdy po ziarnie
Na żywot strawne swe boże.

Panie, pisklęta my ptasie,
Pod skrzydły oto Macierzy
Rośniem w swobodzie i krasie,
Niem duch się w puchy upierzy
I w lot powiejem po Czasie.

Jeńcy my śmierci, w niewoli;
Znośmyż uciśki przeróżne,
Niech życie jako chce boli!
Pan daje strawne podróżne,
Zanim na wieczność wyzwoli. —

Cześć że Ci pełna i cała!
Na wysokościach daleko!
W krwi Sakramencie i Ciała
Utajon Boże! na wieki
Cześć Tobie, pokłon i Chwała!

J. B. Z.

Paryż 9 maja 1862 roku

JEZU Najmiłosierdniejszy. daj mi Miłość Boga i bliźniego, dla chwały Imienia Twego.

O! Nieogarniony, niepojęty, niewysławiony żadnym językiem w Trójcy Jedyny Boże, któryś miłością wszystko stworzył, utrzymujesz i ożywiasz: bądź błogosławiony w sercu mojém.
Któryś nas upadłych, krwią swoją i śmiercią, od śmierci wiecznej i wiecznego zatracenia najmiłosierdniej odkupił: bądź błogosławiony w sercu mojém
Któryś nam Zmartwychwstanie chwalebnóm Zmartwychwstaniem twojém najlitościwiéj zapewnił: bądź błogosławiony w sercu mojém.
Któryś umiłowawszy nas prosił Ojca swego Niebieskiego abyśmy byli poświęceni w prawdzie, jakoś Ty Siebie Samego za nas poświęcił: bądź błogosławiony w sercu mojém.
Któryś rozmiłowany w nas modlił się za nami abyśmy wszyscy jedno byli (: mówiąc:) „Jako Ty „Ojcze we mnie a ja w Tobie tak aby i oni w „nas jedno byli:" bądź błogosławiony w sercu mojém.
Któryś prosił abyśmy gdzie Ty jesteś i my byli z Tobą i oglądali Chwałę Twoją Którą=

Ci dał Ojciec twój Niebieski: bądź błogosławio-
ny w sercu mojém
Któryś pragnął tak gorąco - aby Miłość którą Cię
Ojciec twój umiłował w nas była - i Tyś sam aże=
byś był zawsze w nas: bądź błogosławiony w sercu mojém.
Któryś przy ostatniej wieczerzy - błogosławiąc
chléb i łamiąc go między uczniów swoje, tak mi=
łośnie nam ci oddał, mówiąc, „bierzcie i jedzcie,
bo to jest Ciało moje - które za was wydane bę=
dzie:" a błogosławiąc Kielich i dzięki czyniąc
dodałeś: „pijcie z niego wszyscy, bo to jest
krew moja - która za was wylana będzie na zgła=
dzenie grzechów: bądź błogosławiony w sercu mojém.
Któryś na dowód najcudowniejszej dla nas Mi=
łości twojéj - został z nami utajony w prze=
najświętszym Sakramencie Ołtarza z całém
Bóstwem i człowieczeństwem twojém: bądź
błogosławiony w sercu mojém.
Któryś nas ~~[illegible]~~ w tej niepojętej ~~dla~~
~~nas~~ Miłości i Twojéj dla nas ~~tak~~ podniósł wysoko - iż od=
tąd od naszéj własnej woli - współdziałają=
cej z Łaską Twoją zawisło, ażebyś Ty Panie=

był w nas - a my w Tobie: bądź błogosławiony w sercu mojem.

Któryś nas nadto tak miłosiernie ostrzegł: „iż kto niepożywa Ciała twego i niepije krwi „twojej - ten niebędzie miał żywota wiecznego:" bądź błogosławiony w sercu mojem.

Któryś najmniejsze [illegible] skłonienie się nasze [illegible] ku Tobie, sam [illegible] niepokornym dzierży łaskami go [illegible] [illegible] [illegible] bądź błogosławiony w sercu mojem. —

Ale o! JEZU - miłośniku mój! Cóż ja Ci nędzny grzesznik, za tyle miłości i miłosierdzia oddam? Czem się Tobie Panie! opłacę? O! bądź błogosławiony ~~Panie~~. i uwielbiony w sercu i w duszy mojej na wieki!

O! JEZU miłośniku mój ześlij Ducha Świętego na grzesznika, oświeć go prawdą, by się stał godnym podnieść serce i oczy ku Tobie i wyrozumieć Wolę twoję Świętą nad sobą: O! bądź błogosławiony ~~Panie~~ i uwielbiony w sercu i w duszy mojej na wieki!

O! JEZU miłośniku mój! Ty niepojęta i nieskończona Miłości - która ja żyje i żyć jedynie mogę na wieki: Ö! bądź błogosławiony ~~Panie~~ i uwielbiony w sercu i w duszy mojej na wieki.

O! JEZU miłośniku mój! - Który mi wciąż świecisz z Krzyża niewinną Ofiarą za moje winy i złości: Ö! bądź błogosławiony ~~Panie~~ - i uwielbiony w sercu i w duszy mojej na Wieki.

O! JEZU miłośniku mój! utajony w przenajświętszym Sakramencie - który mi się co dzień z Ołtarza oddajesz - i tak miłośnie zachęcasz - abyśmy to czynili na twoją pamiątkę: Ö! bądź błogosławiony ~~Panie~~ i uwielbiony w sercu i w duszy mojej na wieki!

O! JEZU miłośniku mój! który mnie grzesznego w całem blasku i Majestatu swego, na strasznym sądzie - sądzić przyjdziesz: Ö! bądź błogosławiony ~~Panie~~ i uwielbiony w sercu i w duszy mojej na wieki. —

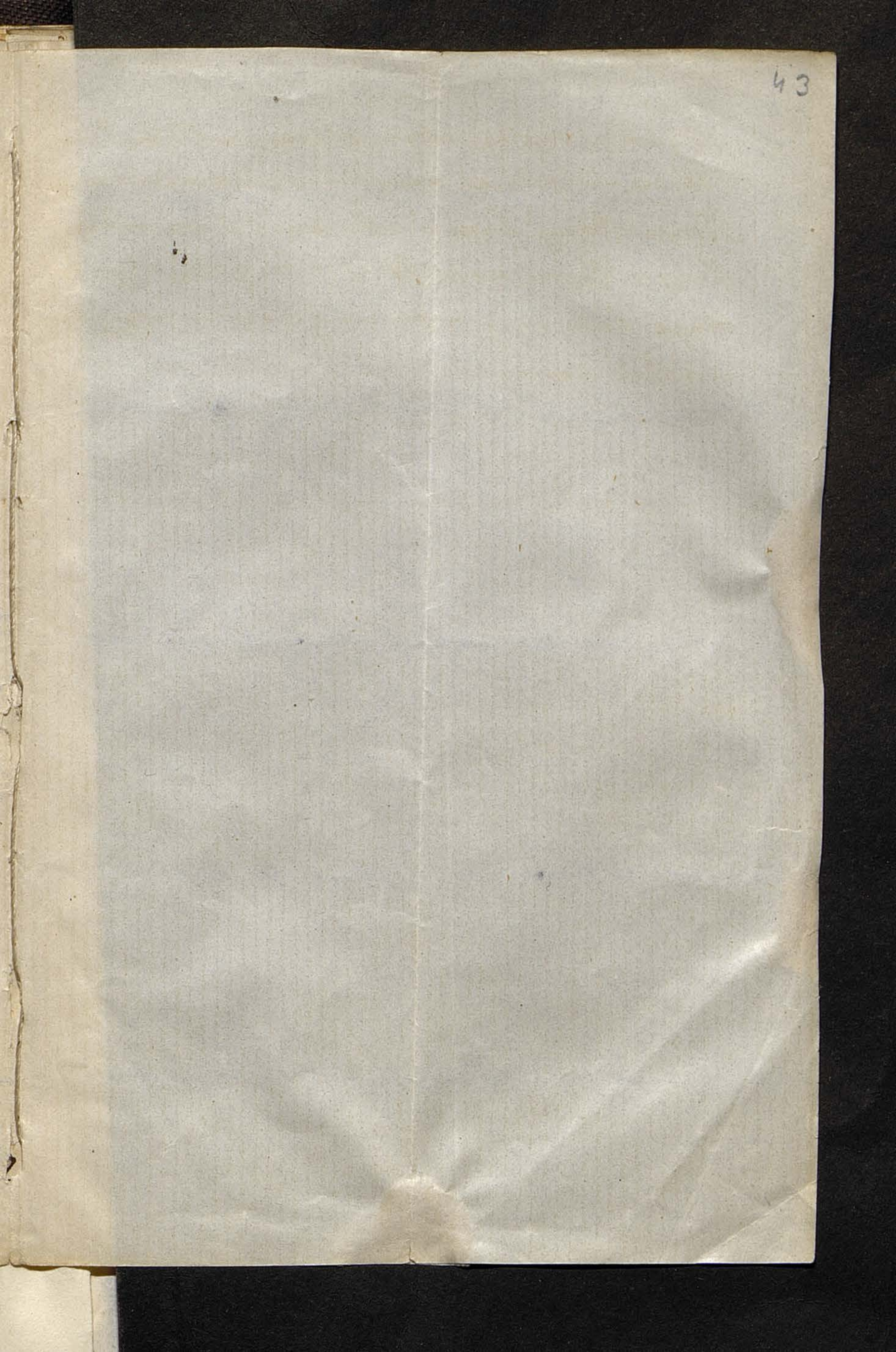
Jezu Najmiłosierdniejszy! Daj mi Miłość Boga i bliźniego dla chwały Imienia Twego.

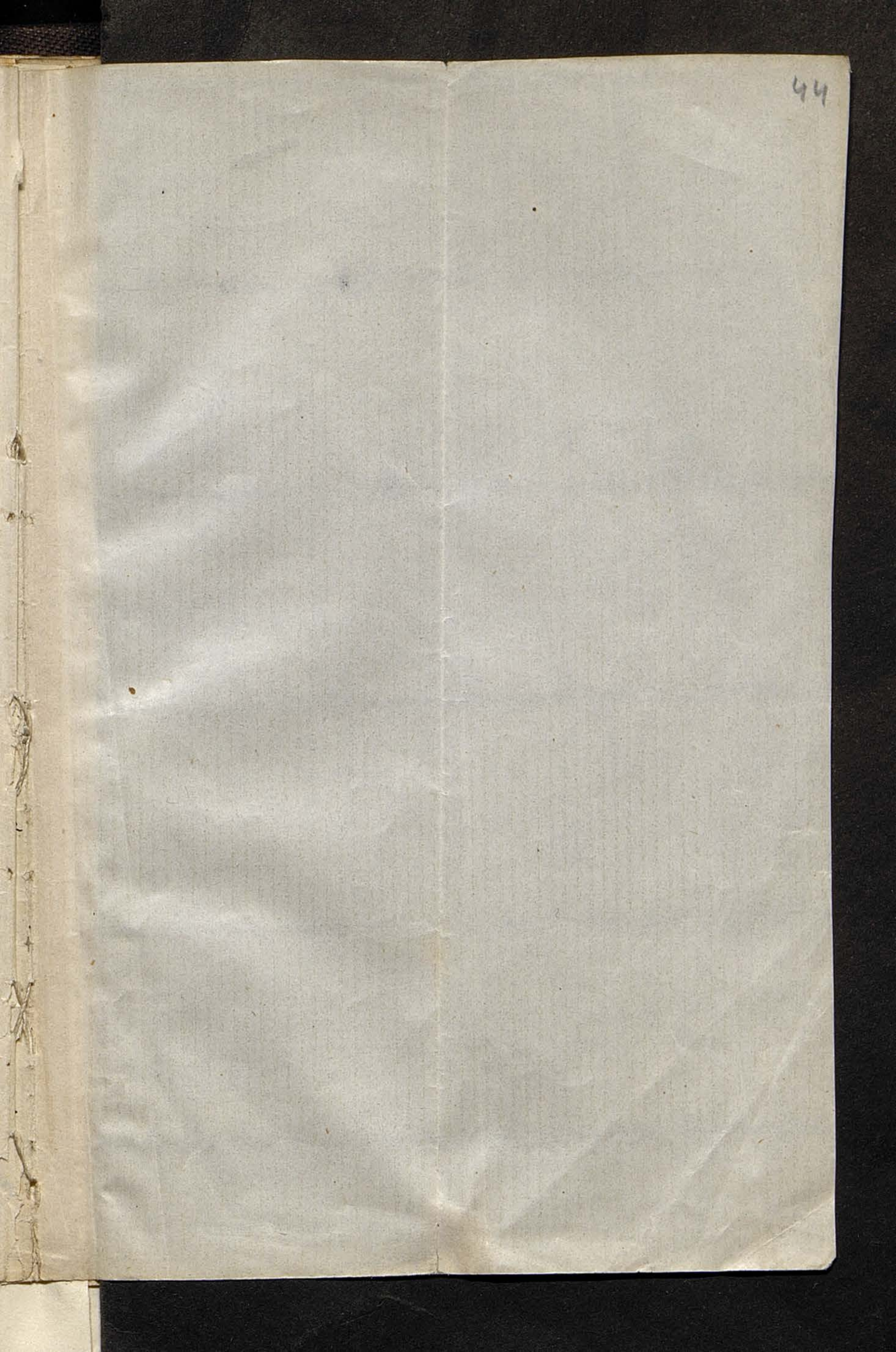
O! Nieogarniony, Niepojęty, Niewysłowiony żadnym językiem w Trójcy Jedyny Boże - któryś miłością wszystko stworzył utrzymujesz i ożywiasz: bądź błogosławiony w Sercu mojem! Któryś nas upadłych Krwią Twoją i Śmiercią od śmierci wiecznej i wiecznego zatracenia odkupił: bądź błogosławiony w sercu mojem! Któryś nam Zmartwychwstanie, Chwalebnem Zmartwychwstaniem Twojem, zapewnił: bądź błogosławiony w sercu mojem. Któryś umiłowawszy nas prosił Ojca Niebieskiego abyśmy byli poświęceni w prawdzie - jakoś Ty siebie samego za nas poświęcił: Bądź błogosławiony w sercu mojem. Któryś rozmiłowany w nas, modlił się za nami - abyśmy wszyscy jedno byli (mówiąc) „Jako Ty Ojcze we mnie a Ja w Tobie, tak aby i oni w nas jedno byli: bądź błogosławiony w sercu mojem. Któryś prosił - abyśmy gdzie Ty jesteś i my byli z Tobą i oglądali Chwałę Twoją, którą Ci dał Ojciec Twój Niebieski: bądź błogosławiony w sercu mojem. Któryś tak gorąco pragnął - aby Miłość - którą Cię Ojciec Twój umiłował w nas była i Ty sam abyś był w nas: bądź błogosławiony w sercu mojem. Któryś przy ostatniej wieczerzy błogosławiąc chleb i łamiąc go między ucznie swoje - tak miłosiernie nam

się oddał (mówiąc) „bierzcie i jedzcie bo to jest ciało
moje, które za was wydane będzie" – a błogosławiąc kielich
i dzięki czyniąc, dodałeś – „pijcie z niego wszyscy, bo to
jest krew moja – która za was wylana będzie na odpuszcze=
nie grzechów": bądź błogosławiony w sercu mojém.
Któryś na dowód najcudowniejszej dla nas Miłości
twojej został z nami utajony w Przenajświętszym
Sakramencie Ołtarza, z całém Bóstwem i Człowie=
czeństwem twoim: bądź błogosławiony w sercu
mojém. Któryś nas Łaską niepojętej swej Miłości
tak wyniósł wysoko – iż odtąd od naszej własnej woli=
współdziałającej z łaską twoją – zawisło, ażebyś Ty Pa=
nie był w nas, a my w Tobie: bądź błogosławiony w sercu
mojém. Któryś nas nadto tak miłosiernie ostrzegł
~~[illegible]~~ iż „kto niepożywa Ciała twego i niepije Krwi Two=
jej, ten niebędzie miał żywota wiecznego": bądź bło=
gosławiony w sercu mojém. Któryś najmniejsze poru=
szenie woli naszej ku Tobie sam rozmnażałeś do naj= rozmnażać
wyższej świętości doprowadzałeś: bądź błogosławiony
w sercu mojém.
Jezu Jezu
Ale o Jezu! Jezu, Jezuniu. Coż ja Ci nędzny grzesznik
Panie
za tyle miłości i miłosierdzia oddam, czém się Tobie od=
płacę? O. bądź błogosławiony i uwielbiony w sercu
mój Jezu
i w duszy mojej na wieki. O! Jezu ześlij Ducha tego
mnie mnie
na grzesznika, oświeć go Prawdą – byłem stał jedynym
podnieść serce i oczy twoje ku Tobie i zrozumieć wolę
twoją Świętą nad sobą: bądź błogosławiony i uwielbiony

w sercu i w duszy mojej na wieki. O Jezu! Ty nie=
poczęta i nieskończona Miłości, która ja żyję i
żyć jedynie mogę: bądź błogosławiony i uwielbiony
w sercu i w duszy mojej na wieki. O Jezu mój! Ty przebo=
to niewyczerpane Ś.? Miłości — które ~~[illegible]~~ raczę spły=
wać zasługami twemi z Krzyża na obmycie win moich:
bądź błogosławiony i uwielbiony w sercu i w duszy
mojej na wieki. O Jezu mój! utajony w Przenajświęt=
szym Sakramencie — który mi się co dzień z Ołtarza od=
dajesz i prawie błagasz abyśmy ~~[illegible]~~ to czynili na
Twoją pamiątkę: bądź błogosławiony i uwielbiony w
sercu i w duszy mojej na wieki. O Jezu! Który
mnie grzesznego w całym blasku Majestatu twe=
go na strasznym sądzie sądzić przyjdziesz: bądź
błogosławiony i uwielbiony w sercu i w duszy mo=
jej na wieki. O Jezu! Spojrzyj miłosiernie
na ten proch ziemski — któremuś miłosiernem swem
tchnieniem człowieczeństwo na obraz i podo=
bieństwo swe nadał: bądź błogosławiony i uwiel=
biony w sercu i w duszy mojej na wieki. O Jezu!
naucz mię stać pod krzyżem z taką miłością o=
boleścią też i stałością świętem wytrwaniem i
poddaniem się Woli Twojej — z jakiem stała Nie=
pokalanie poczęta Bolesna Matka Twoja:
bądź błogosławiony i uwielbiony w sercu i w du=
szy mojej na wieki. O Jezu mój! Miłośniku mój
obejmże mnie całego tchnieniem wielkiem ogniem

Miłości świętej - abym płonąc nią dla Ciebie i bliźnich spłonął nawieki w przeczystej świętości Bożej Twojej Miłości; przez zasługi Twoje Panie nasz Jezu Chryste, abyś był błogosławiony w sercu i w duszy mojej na wieki amen.





JEZU Najmiłosierniejszy daj Miłość Boga i bliźniego dla Chwały Imienia Twego.

O! Nieogarniony, niepojęty, Niewysławiony żadnym językiem w Trójcy Jedyny Boże, Któryś miłością wszystko stworzył, utrzymujesz i ożywiasz: bądź błogosławiony w sercu mojém! — Któryś nas upadłych — Krwią swoją i śmiercią od śmierci wiecznej i wiecznego zatracenia najmiłosierdniej odkupił: bądź błogosławiony w sercu mojém! Któryś nam Zmartwychwstanie, Chwalebnem Zmartwychwstaniem twojém najlitościwiej zapewnił: bądź błogosławiony w sercu mojém! — Któryś umiłowawszy nas — prosił Ojca Niebieskiego abyśmy byli poświęceni w Prawdzie — jakoś Ty siebie Samego za nas poświęcił: bądź błogosławiony w sercu mojém! Któryś rozmiłowany w nas

modlił się ~~do~~ ~~Niego~~ za nami – abyśmy wszyscy jedno byli

(: mówiąc:) „Jako Ty Ojcze we mnie a ja w Tobie

tak aby i oni w Nas jedno byli": bądź błogosła=

wiony w sercu mojém! Któryś prosił abyśmy gdzie

Ty jesteś ~~aby~~ i my byli z Tobą – i oglądali Chwałę

twoją – którą Ci dał Ojciec twój Niebieski: bądź

błogosławiony w sercu mojém! Któryś tak gorą=

co pragnął – aby „Miłość" – którą Cię Ojciec twój u=

miłował – w nas ~~także~~ była – i Ty sam abyś był=

w nas: bądź błogosławiony w sercu mojém! Któryś

przy ostatniej wieczerzy błogosławiąc ~~błogosławiąc~~ chleb

~~i nam~~ ~~byk~~ ~~pokorną~~ ~~przy~~ ~~ostatniej~~ ~~wieczerzy~~

i sam się go między uczniów swoje tak miłosiernie sam

~~oddał~~, ~~błogosławiąc~~ Chleb, ~~łamiąc~~ ~~i~~ ~~rozdając~~

się oddał ~~nam~~

~~uczniom~~ ~~swoje~~ mówiąc: „bierzcie i jedzcie, bo to

„jest Ciało moje, które za Was wydane będzie": a błogo=

sławiąc potem Kielich: i dzięki czyniąc dodałeś: „Pijcie z niego Wszyscy, bo to jest

„Krew moja – która za Was wylana będzie na

„zgładzenie grzechów": bądź błogosławiony w=

sercu mojém. Któryś na dowód najcudowniej=

szej dla nas Miłości twojej, został z nami u=

tajony =

w Przenajświętszym Sakramencie zostawa z całém Bó-
stwem i Człowieczeństwem twojém: bądź bło-
gosławiony w sercu mojém! Któryś nas
Łaską tak niepojętej Miłości swej dla nas tak pod-
niósł wysoko – iż odtąd od naszej woli własnej
abyś Ty Panie był w nas a my w Tobie: bądź
błogosławiony w sercu mojém! Któryś nas nad-
to tak miłosierdnie ostrzegł – iż „kto nie pożywa
„Ciała twego i nie pije Krwi twojej, ten nie bę-
„dzie miał żywota wiecznego“ bądź błogosławio-
ny w sercu mojém! Któryś najmniejsze po-
ruszenie woli naszej ku Tobie Sam rad
rozmnażasz i do najwyższej Świętości pod-
nosisz: bądź błogosławiony w sercu mojém!
Ale o JEZU mój. Cóż ja nędzny
za tyle Miłości i miłosierdzia oddam Ci Panie
czém ci Tobie odpłacę. O! bądź błogosławiony i
uwielbiony w sercu mojém. Zeszlij Ducha Sgo
na grzeszników, Oświeć ich prawdą, by się stali
godnymi=

podnieść serca i wszystkie swoje Tobie i zrozumiałe woli twojej nad sobą: bądź błogosławiony i uwielbiony w sercu mojem. i w duszy i po wieki! O Jezu Jezu Jezu. Ty Niepoczęta i nieskończona Miłości – która ja żyję – i życie jedynie mojego na wieki: bądź błogosławiony i uwielbiony w sercu mojem! i w duszy na wieki! Jezu, Jezu, O Jezusie – Który źródło przedwieczne tej Miłości, mnie wciąż śmiecisz z Krzyża niewinną Ofiarą za moje winy i złości: bądź błogosławiony i uwielbiony w sercu mojem! i w duszy i na wieki. O JEZU mój Jezu Jezu utajony w Przenajświętszym Sakramencie – który mi się co dzień z Ołtarza oddajesz i prawie błagasz abyśmy to czynili na Twoją pamiątkę: bądź błogosławiony i uwielbiony w sercu mojem! i w duszy i na wieki! Który mnie grzesznego w całym blasku Majestatu Twego na strasznym Sądzie – sądzić przyjdziesz: bądź błogosławiony i uwielbiony w sercu mojem. i w duszy i na wieki! O! Jezu mój Jezu Jezu Spojrzyj – że miłością na ten proch ziemski – któremuś miłośnie swem tchnieniem Człowieczeństwo – na obraz i podobieństwo twe – nadał: bądź błogosławiony i uwielbiony w sercu Mojem i w duszy na wieki. O Jezu mój Jezu Jezu Naucz mnie stać pokornie

Koronka do Niepokalanego
Poczęcia Matki Najświętszej.

1 Dziękuję Ci Ojcze przedwieczny iżeś Twoją mocą zachował Przenajświętszą Dziewicę Córkę Twoję od grzechu pierworodnego.

Jeden Ojcze nasz 3 Zdrowaś Maryo, i pokażdym: Błogosławione będź święte, przeczyste i Niepokalane poczęcie, błogosławionej Maryi Dziewicy.

2. Dziękuję Ci o Synu Przedwieczny iżeś Mądrością swoją zachował Przenajświętszą Dziewicę Matkę twoję od grzechu pierworodnego.

Jeden Ojcze nasz 3. Zdrowaś Maryja i jak wyżej po każdem Błogosławione będź.

3. Dziękuję Ci Duchu Święty Przedwieczny iżeś Miłością swoją zachował przenajświętszą Dziewicę Oblubienicę twoję od grzechu pierworodnego.

Jeden Ojcze nasz trzy Zdrowaś, i jak wyżej błogosławione będź: a zakończyć tę koronkę jednem Chwała Ojcu na cześć ś. Józefa oblubieńca przeczystej Dziewicy

47a

Da, Domine, virtutem manibus meis, ad abstergendam omnem maculam, ut sine pollutione mentis et corporis valeam tibi servire.

Jmpone, Domine, capiti meo galeam salutis, ad expugnandos diabolicos incursus.

Dealba me, Domine, et munda cor meum, ut in sanguine Agni dealbatus, gaudiis, perfruar sempiternis.

Praecinge me, Domine, cingulo puritatis et extingue in lumbis meis humorem libidinis, ut maneat in me virtus continentiae et castitatis.

Merear, Domine, portare manipulum fletus et doloris, ut cum exultatione recipiam mercedem laboris.

Redde mihi, Domine, stolam imortalitatis, quam perdidi in praevaricatione primi parentis, et quamvis indignus accedo ad tuum sacrum mysterium, merear tamen gaudium sempiternum.

Domine, qui dixisti: Jugum meum suave est et onus meum leve, fac, ut istud portare sic valeam, quod consequar tuam gratiam. Amen.

Aufer a nobis, quaesumus Domine, iniquitates nostras, ut ad Sancta sanctorum puris mereamur mentibus introire. Per Christ. D. nost.

Oramus te, Domine, per merita sanctorum tuorum, quorum reliquiae hic sunt et omnium sanctorum, ut indulgere digneris omnia peccata mea. Amen

Munda cor meum, ac labia mea, omnipotens Deus, qui labia Isaiæ Prophetæ calculo mundasti ignito; ita me tua grata miseratione dignare mundare, ut S. Evangelium tuum digne valeam nuntiare. Per Christ. D. N.
Jube Domine benedicere. Dominus sit in corde meo, ac labiis meis, ut digne ac competenter annuntiem Evangelium suum. D. N. P. et S. S.
Deus, qui humanæ substantiæ dignitatem mirabiliter condidisti et mirabilius reformasti, da nobis, per hujus aquæ et vini mysterium, ejus divinitatis esse consortes, qui humanitatis nostræ fieri dignatus est particeps Jesus Christus filius tuus, Dominus noster, qui tecum vivit et regnat in unitate Spiritus S. Deus, per omnia sæcula sæculorum. Amen.
Suscipe sancte Pater, omnipotens æterne Deus, hanc immaculatam Hostiam, quam ego indignus famulus tuus offero tibi Deo meo vivo et vero, pro innumerabilibus peccatis et offensionibus et negligentiis meis et pro omnibus circumstantibus, sed et pro omnibus fidelibus Christianis vivis atque defunctis, ut mihi et illis proficiat ad salutem in vitam æternam. Amen.
Offerimus tibi, Domine, calicem salutaris, tuam deprecantes clementiam, ut in conspectu divinæ majestatis tuæ, pro nostra et totius mundi salute cum odore suavitatis ascendat. Amen.
In spiritu humilitatis et in animo contrito suscipiamur a te Domine, et sic fiat sacrificium nostrum in conspectu tuo, ut placeat tibi Domine Deus. Veni sanctificator omnipotens æterne Deus et benedic hoc sacrificium tuo sancto nomini præparatum. –

Modlitwa

do W Niebowziętej Matki Najświętszej

O! Przeczysta, Przebłogosławiona i Niepokalanie poczęta Dziewico Maryjo - Któraś zasłużyła oglądać posłańca z Niebios Gabryela Archanioła Zwiastującego Ci wcielenie Słowa Bożego - Które za sprawą Ducha Sgo Człowieczeństwo nasze w przeczystym żywocie twoim przyjęło, i mieszkało między nami, - i stało się nam Odkupicielem i Zbawicielem Bogiem=Człowiekiem Panem naszym JEZUSEM Chrystusem. Przez wszystkie niezgarnione rozkosze Niepokalanego, Dziewiczego Macierzeństwa = Bożego - i przez morze boleści co serce twoje przebadły - kiedyś na Męki i Śmierć syna swego Pana Naszego JEZUSA Chrystusa patrzyła. J przez wszystkie razem Zasługi twoje na Ziemi - za któreś zaniesiona była z błogosławionem Ciałem twoiem i duszą w jasnem obłoku Aniołów do Nieba i tam siedzisz w radzie Bożej: Wołam do Ciebie o! Najmiłosierniejsza Matki moja; Spojrzej litościwie na dzieci swoje - Tobie za twoje własne uroczystym z Krzyża przekazem oddane: na dzieci grzeszne, niegodne, skalane nieprawościami: obmyj je z brudów i nieczystości - w Świętym zdroju łask twoich, odziej zasługami Zbawiciela - i zaprowadź do Niego i pokaż Mu jako zgubioną owcę wracającą za twoją przyczyną do trzody przenajtroskliwszego Pasterza swego. O! Matko moja! ja się już Ciebie niepuszczę u stóp twoich w łzach i skruszę leżeć będę póki mnie JEZUSowi nie oddasz. O! Matko uczyń miłosierdzie nad biednym grzesznikiem żebrzącym o Łaski u Ciebie w imię Zasług JEZUSA Chrystusa Pana Naszego Amen.

Kondycye w których Ofiaruję się służyć Bogu i podjąć wskazaną mi pracę na korzyść bliźnich moich.—

Sam z siebie nic nie umiem — a najszczególniej w świętych rzeczach: bom grzesznik.

Jeżeli mi będzie zostawiony czas wczytać się w Ewangelię — w każdą Tajemnicę Ś. Wiary naszej z objętych spisem przysłanym, — i po Komunii Ś. nie z siebie ale z natchnienia łaski umiałbym ją modlitwą, to podejmuję się tej pracy, bo wtenczas — nie będzie ona moją — ale z natchnienia łaski, — a przeto godniejsza Boga.

Upraszam więc uwiadomić na kiedy ostatecznie do druku potrzebne i czy można częściami posyłać — bobym się tych tylko pojął na które by mi w kondycyi powyższej czasu wystarczyło.

Na żądanie abym przysłał jaką modlitewkę pobożnej — Osobie — która się świętą myślą rozpowszechnienia Obrazków z Modlitwami — tego pokarmu duchowego, zajmuje, dla Kraju, pod tym względem zgłodniałego; posyłam jedną i proszę mnie uwiadomić przez P. Seweryna — czy za stosowną pod obrazkiem W Niebowzięcia Najświętszej Panny będzie uznaną.

Modlitwa Sgo Bernarda.

Memorare, o piissima Virgo Maria, non esse auditum a saeculo, quemquam ad tua currentem praesidia, tua implorantem suffragia, tua petentem auxilia; esse derelictum. Ego tali animatus confidentia, ad te Virgo virginum Mater curro et confugio: noli Mater Verbi, verba mea despicere; sed audi propitia et exaudi.

amen.

Pomnij o przenajświętsza Maryjo Panno, że nigdy a nigdy nie słyszano, aby ktoś uciekający się pod twoją obronę, a błagający orędownictwa a żebrzący opieki, opuszczony został. I ja takaż samą wiarą otchniony, do Ciebie przenajczystsza Bogarodzico uciekam się i tulę. Matko Wcielonego Słowa, nie odmiataj słów moich, ale nakłoń łaskawie ucha na wołanie i wysłuchaj.

amen.

Modlitwa Sgo Bernarda

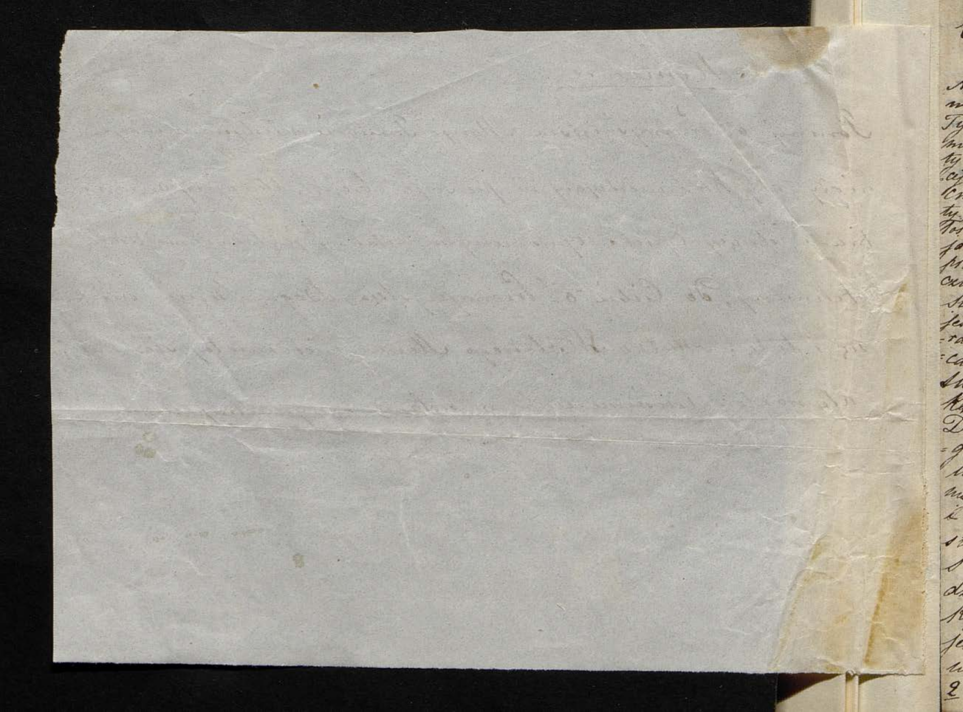
Memorare, o piissima Virgo Maria, non esse auditum a saeculo, quemquam ad tua currentem praesidia, tua implorantem suffragia, tua petentem auxilia; esse derelictum. Ego tali animatus confidentia, ad te Virgo virginum Mat[illegible] curro et confugio: noli Mater Verbi, verb[illegible]icere; sed audi propitia et exau[illegible]

Pomnij o przenajświętsza Maryjo Panno, że nigdy a nigdy nie słyszano, aby ktoś uciekający się pod twoją obronę, a błagający orędownictwa, a żebrzący opieki, opuszczony został. I ja takaż samą wiarą otchniony, do Ciebie przenajczystsza Bogarodzico uciekam się i tulę. Matko Wcielonego Słowa, nie odmiataj słów moich, ale nakłoń łaskawie ucha na wołanie i wysłuchaj.

amen.

Memorare.

Pomnij o Przenajświętsza Maryjo Panno że niesłyszano nigdy a nigdy - aby ktoś uciekający się pod Twoją obronę, błagający orędownitwa - i żebrzący Opieki opuszczonym został. I ja taką samą Wiarą otchniony, do Ciebie o! Przenajczystsza Boga-Rodzico uciekam się i tulę. Matko Wcielonego Słowa, nieodrzucaj słów moich, ale nakłoń litościwie ucha na wołanie i wysłuchaj amen. -



O nędzy i ułomności Człowieczej

Nędzny ja! Kiedyż zdoła nieprawość
moja sprostować się wedle prawości twojej.
Ty Panie lubisz samotność ja zgiełk, ty
milczenie ja szum, ty prawdę ja próżność
ty czystość ja za nieczystością idę. Cóż wię-
cej Panie? ty prawdziwie dobry ja zły, ty
cnotliwy ja bezbożny, ty święty ja nędznik
ty sprawiedliwy ja niesprawiedliwy; ty świat-
łość ja ślepota; ty życie ja martwy; ty lekarstwo
ja chory; ty radość ja smutek; Ty najwyższa
prawda ja we wszystkim próżność jako każdy
człowiek żyjący. Niestety cóż powiem?
Słuchaj o Stworzyciela! Stworzeniem twoim
jestem a ginę, stworzeniem twojim a umie-
ram, dziełem twojim a w nicość się obra-
cam. Zlepkiem twojim jestem, dłonie
twoje zrobiły i uczyniły mnie, dłonie
które są przebite gwoździami za mnie
Dziełem rąk twojich niepogardzaj. Bła-
gam abyś spojrzał na rany rąk
twojich. W dłoniach twojich Panie Boże
mój napisałeś mnie. Przeczytaj to pismo
i zbaw mnie. Oto ja do Ciebie wzdycham
stworzenie twoje. Stwórzycielem jesteś
Stwórz mnie znowu, oto do Ciebie wołam
dzieło twoje. Życiem jesteś ożyw mnie
Ku tobie spoglądam zlepek twój, twórcą
jesteś odbuduj mnie. Przepuść mi Panie
niczem są bowiem dni moje.
2- Czem że jest człowiek aby mógł prze-
mawiać

do Boga stworcy swego.? Odpuść mnie do Ciebie mówiącemu, nie pamiętaj słudze twemu który się mówić ośmie-la, do takiego Pana. Prawa nie zna konieczność, boleść znagla do mówienia ucisk zmusza do krzyku. Chory do lekarza wołam, ślepy dążę do światła martwy do życia wzdycham. Ty lekarz, ty światło, ty życie. Jezu Nazareński zmiłuj się nademną, synu Dawidów zmiłuj się nademną. Źródło miłosierdzia wysłuchaj wołanie schorzałego. Światłości która przechodzisz poczekaj na ciemnego podaj mu rękę aby do Ciebie przyszedł i w światłości twojej ujrzał światło. Życie żyjące zawołaj umarłego. Czym że jestem który mówię z tobą? Biada mi Panie — Przepuść mi Panie — nieszczęśny to człowiek, człowiek zrodzony z niewiasty w krótkim żyjący czasie, pełen nędz mnogich — Człowiek próżności podobien, z bydlętami zrównany i pra-wie na podobieństwo ich uczyniony. 5. Cóż jestem jeszcze? Przepaść ciemna nędzna ziemia syn gniewu, naczynie zniewagi, zrodzony przez nieczystość żyjący w nędzy, umierający w ucisku. O nieszczęsny cóż jestem, co mam być? Naczynie gnoju kończa zgniliżny, pełen smrodu i obrzydzenia ślepy, nędzny, goły wielu potrzebom uległy

i nie świadomy ani przyjścia ani zejścia mego, nędzny i śmiertelny którego dziś jakoczas przechodzę. Jako cień księżycowy niknę, jak kwiat który na drzewie rozwija się i wnet więdnie, otoż kwitnie i wnet usycha. Życie moje życie kruche, życie krótkie –, rosnąc małymi postępując zbliża się do śmierci. Życie obłudne zaciemnione pełne sideł śmierci oto cieszę się i wnet się smucę, czerstwy jestem i silny, wnet słabnę, żyję. Wnet umieram. Zdawam się być szczęśliwym o tym nędzarzem, uśmiecham się a oto płaczę. Wszystko tak zmianom podlega iż nic i jednej godziny w jednakim stanie nie pozostaje. Pozostrach przerażenie, głód, pragnienie, upał, zimno wycieńczenie, ze wszystkiego ból, a potem następnie nieznośna śmierć która tysiącznemi sposobami codziennie nieszczęśliwych ludzi niespodziewanie porywa. Tego zabija gorączka, owego dociska bolem, tego trawi głodem tamtego pragnieniem, jednego w wodach topi drugiego węzłem dławi, tego niszczy płomieniem, tamtych zębami zarłocznych zwierząt zabija żelazem trucizną, lub samym przestrachem okropnym zmusza do zakończenia nędznego życia. A nędza po nad wszystkie tę nędze iż chociaż nic niema pewniejszego od śmierci, niezna jednak człowiek swego końca. Gdy zda mu się że stoi, upada i ginie nadzieja jego. Niewie bowiem człowiek kiedy gdzie jak umrze a przecież pewien jest iż umrzeć musi.

4 Otoż Panie jak wielka jest nędza człowieka w której jestem a przecież – nieulękniony, jak

wielka plaga którą znoszę — niecierpiąc i do
Ciebie nie wołając. Lecz wołać będę Panie nim
umrę, a jeśli umrę w tobie pozostanę. Powiem
więc powiem nędze moje wyznam, ani się
zarumienię sprośności moich, nie będę milczał
dla wstydu sprośności moich, domóż mi
mocy moja która mnie dźwigasz, dopomóż
siło która mnie wspierasz, przyjdź świa-
tłości przez którą widzę ukaż się chwało
którą się sadzę ukaż się życie w
którym bym żył o Panie Boże mój

Rozmyślania z Trappy.

Pamiętać nieustannie o tem, że jesteśmy wszędzie i zawsze przed Bogiem.

Powtarzać często przez dzień Akty strzeliste do Niego — krótkie i proste.

Ofiarować Mu miłość naszą z całej duszy, w każdej myśli, przed każdym — w każdym i po każdym uczynku; bo tak tylko pewni być możem, że nasze uczynki będą dobre i Bogu miłe.

Wolę naszą wciąż woli Bożej poddawać, i pamiętać wciąż na to — że o własnej woli daleko niezajdziem, bośmy sami z siebie bez Boga niczem, — i ani dnia — ani godziny życia sobie nieprzydamy.

Stać wciąż przed Bogiem w pokorze, w bojaźni i Miłości Bożej, i pamiętać na to że w Nim i z Niego żyjemy, a przeto żyć nam koniecznie podług Niego — to jest podług Jego Św. Woli potrzeba.

Mieć zawsze to na myśli — że kto żyje podług własnej woli, najczęściej błądzi — czego się skutki straszne w życiu, — i często niczem już naprawić się niedające.

I to też mieć nieustannie na myśli — że idąc uległe za Wolą Bożą stajemy się mężni, bezpieczni, — bo idziem za przewodnikiem nieomylnym — który oświeca drogę tak w pomyślnościach jak w cierpieniach. Z takiej, to tylko oświeconej drogi wychodzimy na świętych już niemal w tem życiu i stajemy na szczycie wielkiego bohaterstwa.

Wyostrzać, wydoskonalać Cierpliwość i skruchę we wszystkich wypadkach życia, - i niczego - prócz Pana Boga dla siebie nieżądać, bo z tych trzech Cnot ~~wypływa~~ płynie prawdziwe źródło pokoju.
Nieżyć dla Siebie, ale miłością czynną bliźnich
Z Jedności my wyszli - i do Jedności mamy wrócić; owoż droga prawdziwą do Niej jest Miłość czynna.
Pamiętać też na to - że z każdego słowa naszego przyjdzie nam zdawać sprawę; że przeto, lepiej milczeć niż mówić niepotrzebnie.
Że niegodzi się nigdy mówić źle, a choćby nawet o nieprzyjaciołach, - choćby nawet żartem lepiej mówić dobrze.
Nigdy nieklamać, gdyż to jest wada z której się trudno poprawić, - a wada tem szkodliwsza - że fałszuje duszę, i tem dotkliwsza - iż drąży i niepokoi sumienie.
Zwyciężać w sobie co dzień - co chwila pychę, próżność, niecierpliwość, gniew, lenistwo, kłamstwo, ociężałość, i inne wady do których mamy skłonność. -
Przypominajmy sobie wciąggu dnia jakiej = cnoty? z jakiej wady postanowiliśmy się poprawić i jakiej Cnoty pragniemy nabyć; a żeś my sami przez się nawet i do tego niezdolni, wzywajmy Anioła Stróża na pomoc, i wołajmy z głębi serca w pokorze: JEZU! Maryjo! Józefie Święty! ratujcie mnie.
Królowo Nieba i Ziemi, Daj żyć świętemu na Ziemi, aby osiągnąć Niebo i oglądać Chrystusa. O! Maryjo dopomóż! -

Modlitwa za Polską

O! Panie Jezu Chryste, O! Zbawi=
cielu nasz, zmiłuj się nad nami!
Zmiłuj się nad biedną Ojczyzną naszą!
Spojrzyj Panie na nędzę i ucisk grzesz=
ników. Zgładź nieprawości nasze; Skrusz
pychę i próżność naszą. Zbudź w sercach
naszych upamiętanie; daj uczuć głęboko
gniew Twój - który nas gniecie za grzechy
nasze. Naucz opłakiwać gorzkiemi łzami
złości i przewinienia nasze. Boże nasz!
nawróć miłosierdne Oblicze Twoje ku nam.
Przecudowna Matko i Królowo nasza Ma=
ryjo - Pragniemy! - Spraw taki cud - ja=
kiś sprawiła w Kanie Galilejskiej; my wo=
da twoja, a Łaska Chrystusowa - to wino=
nasza, - to krew Jego przenajświętsza
którą nas odkupił - i w której za przyczy=
ną Twoją, ufność kładziemy, całe nasze do=
czesne, i wieczne będzie zbawienie. O! Spoj=
rzyj-że Panie za przyczyną tej Matki Prze=
czystej - którąś nam dał; na dzieci Jej zbłą=
kane, - na lud - który Ci kiedyś wiernie
służył. Niedaj karać Kacerstwem i odszcze=
pieństwem Kościoła Twego Świętego Katolic=
kiego w ziemi naszej. Zapal łaską swą świę=
tą gorącą Miłość żarem Bożą w sercach naszych;

Uczyń nas gotowemi na wszelkie ofiary, i daj - abyśmy Ci znowu wiernie służyć zaczęli i tak już służyli na wieki. — Panie nasz Panie! Ześlij, błagamy, Anio-łów Zwiastunów na ziemię Piastów z tym Datkiem dla nas, - abyśmy się jak które w- podmuch pokłonie mogli przed Posłańca-mi Miłosierdzia Twojego, - i aby wszelki ję-zyk pod berłem Przeczystej Dziewicy a Królowej naszej, wysławiał nieprzebrane zlitowanie Twoje nad nami; przez Pana naszego JEZUSA Chrystusa

amen.

Wszyscy Święci Patronowie i Patronki Polski - módlcie się za nami! —

Maryjo ~~Panno~~ Matko Orędowniczko, Opiekun-ko i Królowo nasza, z Jasnej Góry - jaś-niejąca niezliczonemi Cudami i Łaska-mi ludowi i Królestwu swojemu, - wyrwij nas z tego ucisku i nędzy - w których za grzechy nasze jęczemy, przez Naj-milszego Syna Twojego Pana naszego JEZUSA Chrystusa

amen.

Modlitwa za Ojczyznę.

O! Panie Jezu Chryste, — O! Zbawicielu nasz, — zmiłuj się nad nami! Zmiłuj się nad ciężko uciśnioną Polską — Ojczyzną naszą. Spojrzyj miłosiernie na straszną nędzę naszę, — i poratuj wielkich grzeszników uciekających się do Ciebie Jezu. Zgładź — błagamy, nieprawości nasze, obudź w sercach naszych upamiętanie, daj żywo poczuć gniew Twój, — którym nas niegodnych sprawiedliwie dotknąłeś, — i naucz opłakiwać gorzkiemi łzami winy i złości nasze. O Boże nasz! — zwróć miłosierdne Oblicze Twoje do nas. O! Przeczysta i Przecudowna Maryjo — Matko i Królowo nasza; wejrzyj troskliwem okiem w potrzeby nasze, — i spraw taki Cud — jakiś sprawiła w Kanie Galilejskiej. To my! — Matko nasza, — my to te stągwie próżne — w których nie niema! — Och! a Łaska Chrystusowa — to pełność nasza, — to Wino nasze, — to Krew niewinnego Baranka, — która gładzi grzechy świata. Wyjednajże nam Matko tego Wina, — tej Krwi moc, przeświętą — na zgładzenie grzechów i nieprawości naszych. Baranku niewinny — Jezu mój! usłysz głos modlącej się za nami Przeczystej Niewiasty — w której Przeświętym Żywocie człowieczeństwo nasze przyjąłeś, — a którąś nam umierając za Matkę oddał, — i spraw — by za Jej świętą przyczyną — przyszła już rychło godzina Twoja dla ludu Twego. Dopomóż że nam wytrwać wiernie w tej samej Ś. Wierze i Miłości w której praojcowie nasi z Chrztem świętym — rozpoczynali prawdziwe wesele swoje w Tobie. A gdyby nam jeszcze kiedy wina Wiary lub Miłości zabrakło, — obudź — prosimy! w sercach naszych nadzieję — że za wstawieniem się Matki naszej — i Najświętszy Synu Najmiłosierdniejszy! znowu Cudownie niedostatki nasze napełnisz. Już nam pozwolisz — wdzięcznem a pokornem sercem uczcić i uwielbić Ciebie — Najlitościwszego Pana na godach, w onej tam już własnej naszej Jasnogórskiej — Kanie. Wszakże Przeczysta Dziewica a Królowa nasza — Króluje z tamtąd szeroko nieprzebranem orędowaniem nad nami, — i chwałę Syna swego Bożego —

i moc Jego niezliczonemi Cudami objawiać ludziom nieprze-
staje. O! błagamyż Cię Panie Jezu Chryste, niedozwól nieprzy-
jaciołom karać Kościoła swego Świętego Katolickiego, Syzmą, lu-
teranizmem, lub innem jakiembądź odszczepieństwem w Zie-
mi naszej; a w nas samych zapal taką gorącą Wiarę, Bojaźń i
Miłość Bożą, abyśmy gotowi byli oddać naszą ostatnią kroplę
krwi naszej, aniżeli patrzeć obojętnie chociażby na najmniejsze
poniżenie Kościoła Twego Świętego; i abyśmy przykładem
własnym, za Łaską Twoją, posłużyć mogli onym zbłąkanym
braciom naszym do nawrócenia się. Uczyńże nas Jezu goto-
wemi na wszelkie ofiary dla Imienia Twego Świętego, i
w ciężkościach dzisiejszych usposób do poddania się całkiem
Świętej Twojej Woli. A nieprzyjaznych nam dziś onych bra-
ci naszych upamiętaj, iżby się poczuli w niesprawiedliwościach
swych, i jako Ezaw od Jakóba zniewoleni słodkością naszą, o-
brócili się z taborem swym do dzielnic swoich, i z nami o-
tąd żyli w pokoju i zgodzie. O! Jezu nasz Jezu! zeszlij z taką
nowiną twoich Aniołów Zwiastunów do Ziemi Piastów, aby-
my jako kłosie od wiatru pokłonili się przed posłańcami Mi-
łosierdzia Twojego, i pod Opieką Przeczystej Królowej a Mat-
ki naszej, wysławiali wszelkim językiem Twoje niewyczerpa-
ne i nieprzebrane zmiłowania nad nami. Chwała Oj-
cu i Synowi i Duchowi Świętemu, jak było na początku
i teraz i zawsze i na wieki wieków

amen.

Opiekunko.

Maryjo Matko, Orędowniczko i Królowo nasza, z Jas-
nej Góry jaśniejąca niezliczonemi Cudami i Łaskami
ludowi w Królestwie swojemu, wyrwij nas z tego ucisku,
nędzy w których za grzechy nasze jesteśmy, przez Najmil-
szego Syna twojego, Pana naszego Jezusa Chrystusa

amen

Wszyscy Święci Patronowie nasi Polscy módlcie się za nami.

Modlitwa Sieroty

Oto grzesznik najniegodniejszy i sierota biedny – któ=
regoś Ty Panie JEZU Chryste od dzieciństwa i po dziś=
dzień tylu dobrodziejstwami obsypywał i obsypujesz, a
który wszystkie twoje dary zmarnował – i nigdy Ci za nie
wdzięcznem sercem niepodziękował, – przypada do przenaj
świętszych stóp twoich o JEZU. i żebrze o Miłosierdzie. –
Panie, wejrzyj na nędzę moję, i na ubóstwo moję – na ciem=
nność moję, i racz się nademną zmiłować. Obmyj=
mnie kropelką krwi swej przenajświętszej – ze wszystkich
moich grzechów i nieprawości; spal, zniszcz i zetrzyj z=
serca i duszy mojej wszelką złość, zawiść, niewiarę, py=
chę, łakomstwo, obżarstwo, nieczystość, kłamstwo, leni=
stwo, – i wszelkie złe namiętności – któremi bym Ciebie Bo=
ga mojego mógł obrazić a bliźnim moim szkodzić albo
ich zgorszyć. A przez nieogarnione miłosierdzie twoje
racz serce i duszę moję napełnić Miłością, Wiarą, Na=
dzieją, bojaźnią Bożą, Prawdą, upokorzeniem, pokaja=
niem się, żalem za grzechy, poddaniem się zupełnem
twojej Świętej Woli, – i duchem nieskończenie błogosła=
wionym świętem Imieniem twojem. O Panie mój
JEZU Chryste, niechże mi język przyrośnie do pod=
niebienia – jeżeli bym Cię kiedy uwielbiać przestał. –
Ah błagam Cię o Zbawicielu mój, przepełń wolę moję
najgorętszą Miłością dla Ciebie – i dopomóż mi jak najwię=
cej dobrych uczynków spełnić póki m tutaj na ziemi – abi=
bym miał z czem stanąć przed Tobą o Boże. Ach u=
czyń mnie godnym – i daj, daj cierpieć dla chwały=
Imienia twego przenajświętszego – i oddać Ci aż do os=
tatniej kropli krwi mojej na ofiarę za grzechy i nie=
prawości moje, i za grzechy moich mi drogich Rodziców,
dziateczek i powinowatych moich pomarłych, i za grze=
chy wszystkich moich kochanych żyjących, i za winy=
nieszczęśliwej Ojczyzny naszej – i uciśnionego ludu two=
jego =

i za wszystkich cierpiących, rozproszonych, uwięzionych i prześladowanych.

Panie! Panie! Panie! wysłuchaj miłosiernie żebranie moje, - przyjm je i pobłogosław! a mnie nawiedź taką mocą Łaski swej Świętej - i zapal serce moje taką gorącą miłością, żeby wszystkie cierpienia dla chwały Imienia twego Przenajświętszego podjęte, stały mi się najsłodszą i najdoskonalszą rozkoszą. O! niedaj-że mi niczego już na tej ziemi pożądać, a wszystko co na mnie dopuścisz choćby najdolegliwszego - daj Panie znieść z pokorą z uległością - i z poddaniem się woli twojej świętej: boś Ty - Bóg mój Najmiłosierniejszy, - Odkupiciel i Zbawiciel nigdy i niczem niewysławiony, - a ja - robak nędzny, proch nikczemny, - grzesznik najniegodniejszy, - i wiem to - że gdybyś Ty mnie Panie chciał wedle moich nieprawości ukarać, zginęłaby w przepaściach męk na wieki dusza moja. - Aleś Ty Panie mój JEZU Chryste samo Miłosierdzie! przetoż, lubom grzesznik najniegodniejszy - nieprzestanę z głębi wnętrzności moich wołać do Ciebie - ażebyś się nad nędzą moją, i nad ubóstwem mojem, nad nikczemnością moją zlitować raczył. -

A dobroczyńcom moim tak żywym jak pomarłym racz z nieprzebranej skarbnicy łask swoich wynagrodzić wszystkie ich dobre uczynki - komukolwiek i kiedykolwiek te uczynione, i bądź im miłościw; bądź też i mnie nędznemu grzesznikowi Sierocie miłościw! W Tobie Panie ufność moja - któryś rzekł: „Niezostawię was sierotami" W Tobie samym duszy mojej wesele; wysłuchaj o Boże wołania sieroty, okaż niezmierne Miłosierdzie, - nie według woli i życzeń moich, lecz według Ojcowskiej twej Opatrzności, - na chwałę Imienia twojego, i zbawienie duszy mojej; - przez JEZUSA Chrystusa Pana naszego - Amen.

Maryo Matko Sierot przyczyń się za mną grzesznym i nie wypuszczaj z Opieki. —

Modlitwa Sieroty.

Oto grzesznik najniegodniejszy i sierota biedny, którego Ty Panie Jezu Chryste od dzieciństwa i po dziś dzień tylu dobrodziejstwami obsypywał i obsypujesz, – a który wszystkie Twoje dary zmarnował i nigdy Ci za nie ~~podziękował~~ wdzięcznem sercem ~~nawet~~ niepodziękował; przypada do przenajświętszych stóp Twoich o Jezu – i żebrze o miłosierdzie. Panie! wejrzyj na nędzność moją, na ubóstwo moje, na nikczemność moją, – i racz się nade mną zmiłować. Obmyj mnie kropelką Krwi Twej Przenajświętszej – ze wszystkich moich grzechów i nieprawości. Spal, zniszcz i zetrzyj z serca i z duszy mojej – wszelką złość, zawiść, niewiarę, pychę, łakomstwo, obżarstwo, nieczystość, kłamstwo, lenistwo i wszystkie złe namiętności – któremi bym Ciebie Boga mojego mógł obrazić – a bliźnim moim szkodzić ~~lub~~ i albo ich zgorszyć. A przez nieogarnione Miłosierdzie Twoje, racz serce i duszę moją napełnić miłością, wiarą – nadzieją – prawdą, cierpliwością i bojaźnią Bożą, skruszeniem ~~bojaźnią Bożą~~, pokajaniem się i żalem za grzechy, poddaniem się całkowitem woli Twojej świętej i duchem nieskończenie błogosławiącym świętemu Imieniowi Twojemu.

O Panie mój Jezu Chryste. niechże mi język przyschnie do podniebienia – jeślibym Cię kiedy uwielbiać przestał. Ale błagam Cię Odkupicielu, przepełń Wolę moją najżywszą Miłością dla Ciebie – i dopomóż co najprędzej dobrych uczynków spełnić – pokim tutaj na ziemi, ażebym miał z czem stanąć przed Tobą na sąd. Och! ~~a~~ uczyń mnie godnym i daj cierpieć dla chwały Imienia Twego Przenajświętszego i ~~pewnot~~ oddać Ci aż do ostatniej kropli Krwi mojej, na ofiarę za grzechy i nieprawości moje, – i za grzechy drogich mi dusz Rodziców moich pomarłych, i za grzechy wszystkich a wszystkich moich Kochanych i żyjących, – i za winy nieszczęśliwej Ojczyzny naszej i umęczonego ludu Twojego, – i za wszystkich cierpiących uwięzionych i prześladowanych.

Panie! Panie! Panie! wysłuchaj modlitwę moją i racz ją pobłogosławić, a mnie nawiedź taką mocą łaski Twej świętej i zapal serce moje taką gorącą miłością – abym wszystkie cierpienia – dla Chwały Imienia Twojego Przenajświętszego

podjęte, - stały mi się najżywszą i najdoskonalszą ochroną; —
O niedając mi niczego już więcej na tej Ziemi pożądać, -
a wszystko co na mnie dopuścisz - choćby najdotkliwszego,
dajże Panie znosić z pokorą, z uległością i z poddaniem się Woli Two-
jej Świętej: boś Ty Bóg mój najmiłosierdniejszy, - Odku-
piciel i Zbawiciel nigdy i niczem niewystarczony, -
a ja robak nędzny, - proch nikczemny, grzesznik naj-
niegodniejszy, - i wiem to, - że gdyby Ty mnie chciał
według moich nieprawości skarać, zginęłaby w prze-
paściach wiek na wieki dusza moja. Aleś Ty Panie
mój Jezu Chryste ~~samo~~ miłosierdzie, przetoż Ciebie grzesznik,
najniegodniejszy, - nieprzestanie z głębi wnętrzności
moich wołać - Ażebyś się nad nędzą moją, - nad ubós-
twem mojem, - nad nikczemnością moją zlitować raczył.
A Dobroczyńcom moim i wszystkim tak żyjącym jak umarłym, racz
z nieprzebranej Skarbnicy Twej wynagrodzić wszystkie
ich dobre uczynki - komukolwiek tu uczynione, - i bądź
im miłościwy, bądź też i mnie nędznemu grzesznikowi
w sierocie miłościwy. W Tobie Panie ufność moja
Który rzekłeś: „nie zostawię Was Sierotami.” W Tobie
samym duszy mej wesele. Wysłuchaj o Boże wołania
sieroty; okaż nadmierne miłosierdzie, - nie według woli
i żądań moich, lecz według Ojcowskiej Twej Opatrz-
ności, na chwałę Imienia Twojego i Zbawienia du-
szy mojej - przez Jezusa Chrystusa Pana nasze-
go amen -

Maryjo matko Boża i Matko Sierot przyczyń się
za mną grzesznym i mojej sierocej opiece, Józefie i Janie Ś. ewangelisto
Patronowie moi - i Ty Aniele Stróżu mój módlcie
się za mną, a nie opuszczajcie z pod straży -

Modlitwa Sieroty

Oto grzesznik najniegodniejszy i sierota biedny- któregoś Ty Panie JEZU Chryste od dzieciństwa i po dziś-dzień tylu dobrodziejstwami obsypywał i obsypujesz, — a który wszystkie twoje dary zmarnował- i nigdy Ci za nie odrętwiałym sercem niepodziękował, przypada do przenajświętszych stóp twoich o JEZU! i żebrze o miłosierdzie. Panie. wejrzyj na nędzę moję na ubóstwo moję, na nikczemność moją, — i racz się nademną zmiłować. Obmyj mnie kropelką Krwi swej przenajświętszej ze wszystkich moich grzechów i nieprawości; spal, zniszcz i zetrzyj, z serca i z duszy mojej wszelką złość, zawiść, niewiarę, pychę, łakomstwo, obżarstwo, nieczystość, kłamstwo, lenistwo, i wszelkie złe namiętności — któremibym Ciebie Boga mojego mógł obrazić — a bliźnim moim szkodzić albo ich zgorszyć. A przez nieogarnione miłosierdzie twoje — racz serce i duszę moję napełnić Miłością, Wiarą, Nadzieją, bojaźnią Bożą, prawdą, upokorzeniem pokajaniem się, żalem za grzechy, — poddaniem się zupełnem Twojej Świętej Woli, — i duchem nieskończenie błogosławiącym Świętemu Imieniowi twojemu. O Panie mój JEZU Chryste. niechże mi język przyrośnie do podniebienia — jeżelibym Cię kiedy uwielbiać przestał. Ale błagam Cię o Zbawicielu mój, przepełń wolę moję najżywszą miłością dla Ciebie i dopomóż mi jaknajwięcej dobrych uczynków spełnić pókiom tutaj na ziemi, ażebym miał z czem stanąć przed Tobą, o Boże. — Uczyń uczyń mnie godnym i daj. daj. cierpieć dla Chwały Imienia twego Przenajświętszego — i oddać Ci aż do ostatniej Kropli krwi mojej na ofiarę za grzechy i nieprawości moje, — i za grzechy drogich mi dusz Rodziców, dziateczek i powinnych moich pomarłych

i za grzechy wszystkie i moich kochanych żyjących
i za winy nieszczęśliwej Ojczyzny naszej i uciśnionego
ludu twojego, i za wszystkich cierpiących, rozproszo=
nych, uwięzionych i prześladowanych. —
Panie! Panie! Panie. wysłuchaj miłosiernie
żebrania moje, — przyjmij je i pobłogosław, a mnie
nawiedź taką mocą łaski swej świętej — i zapal serce
moje taką gorącą Miłością, aby wszystkie cierpienia
dla Chwały Imienia twego Przenajświętszego podjęte,
stały mi się najżywszą i najdoskonalszą rozkoszą, —
O! niechaj-że mi niczego już na tej ziemi pożądać, a
wszystko co na mnie dopuścisz choćby najdotkliw=
szego, daj Panie znieść z pokorą, z uległością i z pod=
daniem się woli twojej świętej: boś Ty Bóg mój naj=
miłosierniejszy, — Odkupiciel i Zbawiciel nigdy i ni=
czem niewysławiony, — a ja — robak nędzny, — proch=
nikczemny, — grzesznik najniegodniejszy, — i wiem
to, — że gdybyś Ty mnie Panie chciał według moich nie
prawości ukarać, — zginęłaby w przepaściach mąk
na wieki dusza moja. Aleś Ty Panie mój JEZU=
Chryste samo Miłosierdzie. przetoż, lubom grzesz=
nik najniegodniejszy, nieprzestanę z głębi wnętrzności
moich wołać do Ciebie — abyś się nad nędzą moją, nad
ubóstwem mojem, nad nikczemnością moją zlito=
wać raczył. A dobroczyńcom moim tak żywym jak
pomarłym racz z nieprzebranej Skarbnicy łask swoich
wynagrodzić wszystkie ich dobre uczynki — komukolwiek
i kiedykolwiek tu uczynione, — i bądź im miłościw! —
bądź-też i mnie nędznemu grzesznikowi Sercem
miłościw. W Tobie Panie ufność moja — Któryś rzekł:
„Nie zostawię Was sierotami!" W Tobie samym duszy mej
wesele; wysłuchaj o Boże wołania Sieroty, — o! każ nadziem=
ną miłosierdzie, nie według woli i życzeń moich, lecz
według Ojcowskiej twej opatrzności — i na chwałę Imienia
twego a zbawienie duszy mojej; przez JEZUSA Chrys=
tusa Pana naszego amen. —

Kopia [illegible]

Z głębi kochającego serca jęczenie wznoszą: „Panie, coś
„w Ogrojcu bolał niezmiernie za grzechy nasze,—
„odpuść nam nieprawości,— któryś cierpiał [illegible]
„matce drobnych dzieci! Uzdrów ją na [illegible] To=
„bie i bliźnim. Bogarodzico Maryo, wzrusz się Twa=
„imi i modłami licznej rodziny — i przyczyń się za chorą
„naszą! Święty Pawle! a osobliwie Ś. Stanisławie i wszy=
„scy święci rodacy — Archaniołowie, Aniołowie, dusze
„błogosławione i dusze aniołków domowych módlcie się
„za chorą naszą! Amen

Kochana Siostro i Teofilo

Obie

Ucieszeni jesteśmy się bardzo z pisania

twojej odpowiedzi na list [illegible]

[illegible]

[illegible]

Z głębi serc jękamy — Panie o! Panie, coś w ogrój=
cu bolał niezmiernie za grzechi nasze — odpuść nam
nieprawości! ulżyj cierpień niebodze, matce drob=
nych dziatek! uzdrów ją na służebnicę sobie
i bliźnim! Bogarodzico Maryo, skrusz się łzami
i modłami tułackiej rodziny — o! przyczyń się
za chorą naszą! Wszyscy Święci Pańscy — i osob=
no Święci Rodacy — Archaniołowie — Aniołowie
Dusze Błogosławione — i duszki Aniołków domo=
wych módlcie się za chorą naszą. Amen.

Akt Ofiary Panu i Protestacya naporanna

O Boże mój oddaję ci duszę moję i wszystko co w niej jest składając na [illegible] [illegible] w stopy twoich [illegible] ofiarę ze wszystkich uczynków, z wszystkich cierpień dnia dzisiejszego i dni wszystkich życia mojego, jednocząc je z najświętszemi uczynkami, słowy, myśleniami i cierpieniami [illegible] najmilszego i jedynego Syna twego Jezusa [illegible] Boskiej Wszechmocy za żywota [illegible] ofiarę poświęcam z zasługami przenajświętszej Dziewicy Matki i wszystkich Świętych, jedynie na chwałę i na cześć Trójcy przenajświętszej — Amen.

Protestuję przeciw pokusom, przeciw [illegible] przeciw podejrzeniom, przeciw wszystkim złym myślom [illegible] nieczystym, przeciw [illegible] [illegible] pychy, miłości własnej i względów ludzkich i przeciw [illegible] Boskiej godzinie zawsze i wszędy [illegible] a to dlatego [illegible] i miłości najgłębszej, najczystszej i najżarliwszej [illegible] Chrystusie Panie [illegible] [illegible] [illegible] przeciw tej protestacyi [illegible] Błagam cię o [illegible] moją przez [illegible] [illegible] Matki Boskiej [illegible] wszystkich a osobliwie Patronów i Opiekunów moich i Aniołów Stróżów — Amen

mnie zawsze do postępowania
w dobrém pociągał, i nakoniec
leniwego Człowieka, do błogosławio=
=nego, i szczęśliwego końca doprowa=
=dził. ——— Ofiaruję wie=
=niec Tobie wszystkie bogobojne
pragnienia nabożnych, potrzeby
krewnych, przyjaciół, braci, sióstr
wszystkich osób mnie miłych...
.... i tych którzy mnie lub in=
=nym dla miłości twojéj dobrze
czynili, i tych którzy żądali po
mnie abym modliła się za nich,
czyli żyją jeszcze, czy już zeszli ze
świata. — Aby wszyscy uczuli w=
=pływ łaski Twojéj, wsparcie po=
=ciechy, opiekę w niebezpieczeństwie
uwolnienie od cierpień, i aby od
wszystkiego złego wybawieni, radoś=
=nie i pokornie, dzięki Tobie s=
=kładali. ———

na łono pokoju, i miłosierdzia Twego.
Błagam się o Boże Mój! racz mnie
wysłuchać, gdy staję przed obliczem
Twojem. — Brzydzę się wszystkie-
=mi grzechami mojemi; nie chcę nigdy
więcej ich popełniać, lecz boleję za-
nie, i boleć będę dopuki w życiu
pozostanę, gotowam odpowiadać poku-
=tę, i czynić zadosyć podług mojéj
możności. — Odpuść mi Boże.
Odpuść grzechy moje, dla świętego
imienia twojego, zbaw duszę moją
która drogą krwią twoją odkupiłeś!
Oto poruczam się miłosierdziu
twemu, i oddaję w ręce twoje —
Czyń ze mną podług twojéj dobroci,
nie podług mojéj złości. — Ofiaruję
Tobie Panie, także wszystkie dobre
uczynki moje, chociaż bardzo nieliczne
i niedoskonałe, abyś je ulepszył, i
poświęcił, abyś je przyjął łaskawie

Modlitwa ktorą Oyciec Swięty Papież Pius Stanisławowi
Augustowi Krolowi Polskiemu z Rzymu do Warszawy
przesłał sam onęż codziennie prace [illegible] dostawszy
R. 1775 dnia 14 Maia

Ktoby kolwiek tę modlitwę mowił lub przy sobie nosił
sto dni odpustu dostąpi. Zginąć nie może ani na Woynie
ani na żadnym mieyscu w ktorym by zaś ta Modlitwa
w Domu była tam ogień ani piorun szkodzić nie może
Gdy nawet niewiasta porodzić by nie mogła niech
tę Modlitwę zmowi lub przy sobie każe zmowić [illegible]
[illegible] porodzi weselem. Od kogo by zaś tę Modlitwę kto
miał obowiązany iest za [illegible] rzadko kiedy trzy
Zdrowaś Maryja zmowić. Kożdy zaś maiący tę Mo-
dlitwę powinien iedin sob nauczyć lub przepisawszy
porządkować pod utratą tegoż odpustu.

+ Krzyżu Chrystusow racz bydź we wszystkich przypadkach
moich.
+ Krzyżu Chrystusow racz mnie wspomagać w potrzebach
moich.
+ Krzyżu Chrystusow bądź mi obroną tak w drodze iako i na
każdym mieyscu
+ Krzyżu Chrystusow racz bydź przede mną i za mną.
+ Krzyżu Chrystusow miey mnie w obronie naprzeciwko nieprzyiaciołom
moim tak widomym iako i niewidomym. Panie Boże Wszech
mogący racz mnie obronić od wszystkich czartów i smutku
Żeś ty iest Stworzycielem i Odkupicielem racz mnie wspomagać
Duchem przenayświętszym aby mnie nie przemogli [illegible]
[illegible] nieprzyiaciele moi po wszystkie dni życia
mego.
Oycze nasz i Zdrowaś Maryia. O Nayłaskawszy Panie Jezu
Chryste miey miłosierdzie nademną i nad grzechami moiemi.
Wierzę w Boga. [illegible] Niechay będzie pochwalony prze-
nayświętszy Sakrament teraz i zawsze i na
wieki wieków. Amen.
Od [illegible] [illegible]

Oratio

ad B. V. Mariam

Memorare, o piissima Virgo
Maria, non esse auditum
a seculo, quemquam ad tua
currentem praesidia, tua im-
plorantem auxilia, tua pe-
tentem suffragia esse dere-
lictum: ego tali animatus
confidentia ad Te Virgo
Virginum Mater curro: ad
Te venio: coram Te gemens
peccator assisto: noli
Mater Verbi, verba
mea despicere, sed audi
propitia, et exaudi Amen

Obsecro Te Domina
mea S. Maria, suscipe
Poloniam in manus Tuas.
amen

J. Leszczyńskiego z Krak. 1846.

Antiphona
Ad. B. V. Mariam.

Salve Regina, mater mi=
sericordiæ, vita, dulcedo
et spes nostra, salve. Ad
te clamamus exules filii
Hevæ. Ad te suspiramus
gementes et flentes in
hac lacrymarum valle
Eja ergo advocata nostra
illos tuos misericordes
oculos ad nos conver=
te. Et JESUM benedictum
fructum ventris tui, no=
bis post hoc exilium
ostende. O clemens, o
pia, o dulcis Virgo
Maria.

Ora pro nobis Sancta Dei
Genitrix
Ut digni efficiamur pro
missionibus Christi.

Jo. Benjamina. 1846. Freywaldau

Hymn Sᵗᵉ Kazimierza.

Omni die
Dic Mariae
Mea laudes anima:
Ejus festa
Ejus gesta
Cole devotissima.—
Contemplare
Et mirare
Ejus celsitudinem,
Dic felicem
Genitricem
Dic Beatam Virginem.

#

Ipsam cole,
Ut de mole
Criminum te liberet:
Hanc appella
Ne procella
Vitiorum superet.—
Contemplare..... cet.

#

Lingua mea
Dic trophaea
Virginis puerperae;
Quae inflictum
Maledictum
Miro transfert germine.
Contemplare.... cet.

Sine fine
Dic Reginae
Mundi laudum cantica:
Hujus bona
Semper sona
Semper illa praedica.—
Contemplare....... cet.—

#

Omnes mei
Sensus ei
Personate gloriam:
Frequentate
Tam Beatae
Virginis memoriam.—
Contemplare..... cet.

#

Evae crimen
Nobis limen
Paradisi clauserat:
Haec dum credit,
Et obedit
Coeli claustra reserat.
Contemplare
Et mirare
Ejus celsitudinem;
Dic felicem
Genitricem
Dic Beatam Virginem.—

Propter Evam
Homo saevam
Accipit sententiam:
Per Mariam
Habet viam
Quae ducit ad patriam.
Contemplare..... ect.-

#

O cunctarum ~~fac~~
Faeminarum
Decus atque gloria:
Quam electam
Et erectam
Scimus super omnia.-
Contemplare.... ect.

#

Clemens, audi,
Tuae laudi
Quos instantes aspicis:
Munda reos
Et fac eos
Bonis dignos coelicis.-
Contemplare...... ect.

#

Virgo, salve,
Per quam valvae
Coeli patent miseris:
Quam non flexit
Nec allexit
Fraus serpentis veteris.
Contemplare..... ect.

#

Virgo, gaude,
Omni laude
Digna et praeconio:
Quae damnatis
Libertatis
Facta es occasio.
Contemplare..... ect.

#

O Beata,
Per quam data
Nova mundo gaudia:
Et aperta
Fide certa
Regna sunt coelestia.
Contemplare..... ect.-

#

Per te mundus
Laetabundus
Novo fulget lumine:
Antiquarum
Tenebrarum
Exutus caligine.-
Contemplare...... ect.-

#

Benedicta
Per quam victa
Hostis est versutia:
Destitutis
Spe salutis
Datur indulgentia.
Contemplare..... ect.

#

Benedictus
Rex invictus
Cujus Mater crederis:
Increatus
Ex te natus
Nostri salus generis.
Contemplare.... ect.

#

Reparatrix
Consolatrix
Desperantis animae:
A pressura
Quae venturae
Malis est, nos redime.
Contemplare.... ect.

Commendare
Me dignare
Christo tuo filio:
Ut non cadam
Sed evadam
De mundi naufragio.–
Contemplare..... ect.

#

Ora Deum
Ut cor meum
Sua servet gratia
Ne antiquus
Inimicus
Seminet zizania.–
Contemplare..... ect.

#

Da levamen
Et juvamen
Tuum illis jugiter:
Tua festa
Sive gesta
Qui colunt alacriter.–
Contemplare.... ect.–


68

69

Obsecro te Domina mea Sancta Maria
suscipe Poloniam in manus tuas

modlitewka Ojca Palotti w Rzymie 28 Sier
pnia 1843 r.

Modlitwa ułożona przez Stefana Witwickiego. 70

Do Śtego Józefa

O Przechwalebny i najpokorniejszy Oblubieńcze i Małżonku kwiatu i czystości Najświętszej Panny Bogarodzicy, mniemany Ojcze Syna Bożego, najpierwszy tajemnicy Odkupienia świadku, od Anioła nawiedzany i nauczany, tyś uczyniony stróżem Matki Niepokalanej, opiekunem ubogiego w ciele Boga, karmicielem Mesyasza, obrońcą sieroctwa, piastunem dziecińśtwa, przewodnikiem młodzieństwa Pana wszystkiego świata. A czyjejże tak cnocie i wierności Bóg zaufał i polecił rzeczy tak wielkie i prześwięte? O najwyższy między Patryarchami, najdostojniejszy między świętymi, najszczęśliwszy między Wybranemi, przez starania i służby przy Maryi i Jezusie całego rodzaju ludzkiego dobrodzieju, błogosławię, czczę i wielbię wszystkie twoje trudy i prace, tułactwo, obawy i umartwienia, każdą twoję, choćby i najmniejszą usługę dla Maryi i Jezusa błogosławię i do nóg twoich ojcowskich za nią upadam i dziękuję. Przyczyń się za mną, przemożny Patronie mój, teraz i w godzinę śmierci przed Temi, którzy ci nie odmówić nie mogą, Jezusem i Maryą i do Nieba na wieki wprowadź - przez tegoż Pana naszego itd

Amen

(Post scriptum. Modlitewkę tę na święto 19 Marca 1841 roku przepisał na dwie ręce i podarował Józefowi i mnie ś.p. druh i brat nasz w Panu Stefan Witwicki. W kolejach tułactwa zaginął mój egzemplarz, a Józefowy

zgubiłem z Ołtarzykiem w końcu r. 1869
Modlitewkę atoli Stefanową zachowałem w
pamięci i sprawdziłem potem się z makularzem
kochanego nieboszczyka jaki znajduje się u
mnie między papierami po nim. Świętej
pamięci Józef mój pod modlitewką dopisał
był datę śmierci Stefana, aby w tym dniu
pamiętać o jego duszy. Bogobojny nasz
Stefan umarł w Rzymie 19 kwietnia 1847 r.
Pamiętałem zawsze o tej dacie.

Paryż, dnia 13 Stycznia 1870 roku

J. B. Z

Psalm LXXXVII. Heb. LXXXVIII.

Panie moj Zbawco! dzień i noc wołam do ciebie! Niech prozba moia przeniknie do ciebie- otworz ucho na wołania moie- albowiem dusza moia przywalona iest nieszczęsciami i grób moj niedaleki-

Policzono mnie pomiędzy umieraiących iako człowieka bez mocy, i zachowano między umartych iako człowieka nie tego swiata- iako iednego z tych ktorzy legli zabici, i rozciągnięci są w grobach- Jako tego ktoregoś zatart w swoiej pamięci, ktorego ręka twoja wydarta z liczby żyiących-

Wrzuciłeś mnie w rów głęboki, mgłami i cieniem Smierci okryłeś- Ociężyła mnie pogarda Twoja! wszystkie iej fale spłynęły na mnie-

Oddaliłes odemnie tych ktorzy mnie znali- albowiem postawiłes mnie w stanie zgrozy- uciekli się odemnie- a ia uciśniony wydobydz się nie mogę-

Gwałtowność boleści zagasiła oczy moie- Wzywałem cię Panie mój dzień cały- Wyciągałem ręce moie za Tobą!..

Na korzyść-ie zmartych czynisz cuda- Wskrzeszeni ze zmarli Wielbić cię tylko będą?.. Czyliż się miłosierdzie Twoje w grobie objawia- a prawda Twoja czyliż tylko krainy smierci oswieca!..

Znajdą dziwy Twoje w Ciemnościach? a sprawiedliwość w ziemi zapomnienia..!..

Dla Siebie co żyię ieszcze, wołam do ciebie ó Panie! do ciebie mój pacierz porankowy obracam!

Panie! za co odrzucasz żądania moie- za co! oblicze twoie odwracasz odemnie! Od młodości moiej ubogi iestem. i zawsze bliski skonania- Poniosłem brzemie

groży Twojej - ~~[illegible]~~ i wpadłem wo-
łowanie - Spuściłeś na mnie fale gniewu Twego -
a trwoga Sądów Twoich wywraca mnie! .. Okryły
mnie, iako wody gotowe pochłonąć mnie, i wszystkie
strony zalały - A Tyś oddalił przyiaciół i bliźnich moich
Ci którzy mnie znali dla żalów moich opuścili mnie -

Litania

Do Matki Boskiey Bolesney.

Kyrie eleyson, Chryste eleyson, Kyrie eleyson.
Chryste usłysz nas. Chryste wysłuchay nas.
Oycze z Nieba Boże: zmiłuy się nad nami.
Synu Odkupicielu Świata Boże: zmiłuy...
Duchu Święty Boże: zmiłuy...
Święta Tróyco Jedyny Boże: zmiłuy się nad nami.
Święta Maryio: módl się za nami.
Święta Boża Rodzicielko.
S. Panno nad Pannami.
Matko ukrzyżowana.
Matko bolesna.
Matko płacząca.
Matko żałośliwa.
Matko opuszczona.
Matko stroskana.
Matko osierocona.
Matko mieczem przeszyta.
Matko smutkiem porażona.
Matko na sercu uciśniona.
Matko sercem do krzyża przybita.
Matko naysmutnieysza.
Zródło łez.
Zbiorze cierpień.
Zwierciadło Cierpliwości.
Opoko Stałości.
Kotwico Ufności.

Módl się za nami —— Módl się za nami

Ucieczko opuszczonych.
Tarczo uciśnionych.
Pogromicielko niewiernych.
Pociecho nieszczęśliwych.
Lekarstwo chorych.
Mocy słabych.
Porcie tonących.
Uśmierzycielko nawałności.
Ucieczko zasmuconych.
Trwogo zasadzki czyniących.
Skarbie wiernych.
Oko Proroków.
Podporo Apostołów.
Korono Męczenników.
Światło Wyznawców.
Perło Panien.
Pociecho Wdów.
Radości wszystkich Świętych.

Módl się za nami.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata.
Przepuść nam Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata.
Wysłuchay nas Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata
Zmiłuy się nad nami Panie.
Chryste usłysz nas — Chryste wysłuchay nas.
Kyrie eleyson, Chryste eleyson, Kyrie eleyson.

Weyrzyy na nas, wyzwól nas, zbaw nas od wszystkich ucisków mocą Jezusa Chrystusa. Amen.

Wyryy Pani rany Twoie w sercu moiém abym

w nich czytał boleść i miłość: boleść do zniesienia przez Ciebie wszelkiey boleści — miłość do wzgardzenia dla Ciebie wszelką ziemską miłością.

Zaleca się wszystkim wiernym częste odmawianie tey litanii ułożoney przez O. S. Piusa VII. który upewnił że wszyscy co ią z wiarą odmawiać będą mogą się słusznie spodziewać uwolnienia od wszystkich smutków teraźnieyszych i przyszłych — Tenże sam Papież podług tego co wynaleźli w Autentycznych dokumentach, dozwala odpustu zupełnego, ~~typ~~ we wszystkie Piątki tym co sercem skruszonem odmawiać będą tę Litanią przydaiąc na końcu.
Wierzę w Boga. —
Bądź Pozdrowiona królowo Niebieska i. t. d. . .
i trzy Zdrowaś Maryia. — na cześć bolesnego serca Nayświętszey Panny Maryi. —

Wolność na złe, niemoże się nazywać dobrem, - bo to jest tylko naduży=
cie wolności - która aby była dla wszystkich zupełną wolnością, niepo=
winna być wyuzdaną u nikogo; bo wyuzdanie u jednych, jest ujmą wol=
ności dla drugich. I wtedy tylko wolność jest prawdziwa - kiedy prawa
zobowiązują wszystkich i każdego. Zostawcie nas w Kościele Jezusa Chry=
stusa, gdzie nie człowiek nad człowiekiem przewodzi ale same obowiąz=
ki mocą swoją zniewalają, to jest prawo - które obowiązuje razem
wszystkich. —
Pokora jest Cnotą Pana Naszego, najświętszej Matki Jego i ~~wszystkich~~ naj=
większych Świętych; Ona jest źródłem wszystkich Cnót, a jeżeli jest ~~szczerą~~ prawdziwa —
wprowadza wszystkie razem do serca człowieka.

Syzma i ~~odszczepieństwo~~ Niewiara niszczy, wyrywa, wy-
korzenia, pustoszy i pali wszystko; ale jak w cza-
sie Męki Pańskiej Życie było ukryte pod-
śmiercią, tak i po tej strasznej próbie, Ko-
ściół to jest Społeczeństwo Jezusa Chrystusa
wystąpi stokroć silniejsze i owładnie znów
Europę, i zamiast dać się pochłonąć bar-
barzyństwu, samo je pochłonie. —

Inscription audessus de la porte
de l'hôpital de Baugé.

Mourir à l'hôpital ou mourir sur des roses
Sont deux semblables choses;
Car c'est toujours mourir:
Mais c'est à l'hôpital, et non pas sur des roses,
Que l'homme apprend les choses,
Pour bien vivre et mourir.

(Melle de Melun fondatrice
De l'hopital de Baugé.)

O Obecności Boga i o Łzach w modlitwie z życia Śtej Teresy.

Wyobrażając sobie Chrystusa w taki sposób jak to opisałam, to jest – jak gdybym była przy nim, a także czasem czytając, Jego obecność tak mi się nagle pokazywała, że już mi niepodobna było wątpić iż On jest we mnie albo żem ja w Nim cała pogrążona. Nie odbywało się to jednakże w skutek Widzeń, której, jak mi się zdaje nazywają Theologią Mistyczną. Dusza w tym stanie tak gdzieś utknie iż jej się zdaje – że sama w sobie już nie jest. Wola miłuje; pamięć niby znika; rozum nie działa, chociaż nie żeby zupełnie zniknął, ale się wielce przeraża ogromem tego co widzi; a Bogu też podoba się pokazać naszemu rozumowi ~~mi~~ że w tak nadzwyczajnej rzeczy On sam przez się niby zrozumieć niemoże.

Prawie zawsze naprzód czułam wzruszenie w sobie – które Bóg daje ale i sami niejako możemy przyłożyć się do niego. Jest to pociecha zwykle nie całkiem dotykalna ani całkiem duchowa, lecz iż taka jaka jest, pochodzi od Boga. Zdaje mi się, jakiem już powiedziała, iż się dużo do niej przyłożyć możemy rozmyślaniem o naszej nikczemności; o niewdzięczności naszej względem Boga; o nieskończonych zobowiązaniach któreśmy Mu winni; o cierpieniach które On poniósł dla nas na Ziemi; o okrutnych boleściach Jego Męki; i znowu – zapatrując się na cuda dzieł Jego; na Jego nieskończoną Wielkość; na miłość którą nas miłuje – i na mnogość innych rzeczy, które biją w oczy każdemu co się w służbie Jego chce doskonalić, a biją nawet w tedy kiedy o nich niemyślim. Niechże najmniejszy popęd miłości ~~pokoi~~ w tę uwagę potrafi, wnet dusza się raduje, serce się rozpływa; i łez już nieutuli. Niekiedy też zdaje się iż gwałtem sobie wyciskamy łzy z oczów, to znowu że Zbawiciel płakać nam każe a my wstrzymać też nie umiemy –

Możnaby rzec – iż z tej - darowanej nam Wielkiej Łaski
rozpływania się we łzach li przed Jego Majestatem,
chciał nam niejako uczynić zapłatę za starania podjęte
około uświęcenia się naszego. To też wcale nie dziwię się
tej nadzwyczajnej rozkoszy w której się dusza rozpływa
i którą dość nacieszyć się, dość naradować wtedy nie umie ~~może~~.

Cœlestis manus ad punienda Hispanorum flagitia, etiam ad vastandam Africam transire cogebat. Ipsi denique fate= bantur non suum esse quod facerent, agi enim se divino jussu ac perurgeri. (Salvian., de gubernat. Dei lib VII. p 250.)

Cum è Carthaginis portu velis passis soluturus esset, in= terrogatus à nauclero, quò tendere populabundus vellet, respondisse: Quo Deus impulerit. (Zozim de bello Vandilico lib 1. p 188. —

Narrant eum è Carthaginis portu solvens à nautâ interro= garetur quo bellum inferre vellet, respondisse: In eos quibus iratus est Deus. (Procop hist Vand: lib 1.

Probus, aliquis monachus ex his qui in Italiâ erant, Romam festinanti Alarico consuluisse ut urbi parceret, nec se tan= torum malorum auctorem constitueret. Alaricus respondis= se dicitur, se non volentem hoc tentare: sed esse quemdam qui se obtundendo urgeat, ac præcipiat ut Romam evertat. (Sozom: lib IX. Cap 6. p 481.

Ipsus, inquit, fœnum rariore facilius resecatur. Zozim: lib V. p 106. —

Stella cadit: tellus tremit: en ego malleus orbis. — Seque juxta eremitæ dictum flagellum Dei, jussit appellari. (Rerum hun= garicarum scriptores varii. Francforti 1600 —

Imperat tibi per me dominus meus et dominus tuus Attilas, uti sibi palatium seu Regiam Romæ egregie adornes. (Chronicon Alexandrinum p: 734).

Pod Decyuszem prześladowano bardzo Chrześcian, między licznemi wypad=kami zdarzył się jeden taki: Chrześcianina, młodzieńca urodziwego, zaprowa=dzono do rozkosznego ogrodu między lilie i róże, nad strumień upływający z szelestem po między drzewa któremi wiatr kołysał. Tam położono go na łożu miękko usłaném i przywiązanego jedwabnemi taśmami zostawiono samego. potém przyprowa=dzono nałożnicę prześlicznej urody, która zaczęła go całować i przymilać mu się najbezwstydniej. Młodzieniec niewidząc innego sposobu oparcia się rozkoszy, ugryzł sobie zębami język i wypluwał go na twarz bezwstydnicy. —

= W Troadzie przedstawiono prokonsulowi trzech Chrześcian — Nikomaka, An=dreja i Pawła — po zapytaniu zwyczajném, ktoby byli — Nikomak głosem donoś=nym pierwszy rzekł = jestem Chrześcianin — co później i drudzy dwaj uczynili — a gdy niechcieli Bogom pogańskim ofiarować — prokonsul skazał ich na męczeństwo — po wytrzymaniu różnych katuszy, Nikomak przy samém prawie skonaniu zawołał głośno = Niebyłem nigdy Chrześcianinem i tędy ofiarował Bogom — natychmiast go puszczono i ofiarować kazano — co uczyniwszy opętany przez diabła w ~~[illegible]~~ męczarniach życia dokonał. Widząc to Sta Dyoniza dziewczyna 16o letnia, zawołała z pomiędzy tłumu = Nikczemni=ku! trzebaż Ci było ten jeden moment ulgi zamieniać na wieczne męczar=nie" — Usłyszawszy to prokonsul, kazał ją wyprowadzić na środek i spy=tał się czy jest Chrześcianką — Jestem, odpowiedziała Dyoniza — i dlatego załowałam tego nieszczęśliwego że jeszcze chwilki niepocierpiał aby sobie był kupił wieczny odpoczynek. — Prokonsul rzekł — On ofiarując Bogom naszym, i czyniąc zadość Książętom naszym, otrzymał pokój wieczny — Wiel=ka Wenus przyjęła go już w swoje podwoje — I ty sama, jeżeli niechcesz być umęczoną i żywcem spaloną, ofiaruj Bogom naszym. — Dyoniza odpo=wiedziała. = Większym jest mój Bóg, niżeli władca twoja i twoje bogi — dla tego też, nielękam się twoich pogróżek — Przy moim Bogu wytrwam i zniosę wszystkie

Twoje męczarnie. — po tej odpowiedzi prokonsul oddał ją dwóm hożym młodzieńcom na pogwałcenie - a Andrzeja i Pawła do więzienia wtrącić rozkazał. Młodzieńcy zaprowadzili Dyonizę do siebie, lecz męcząc się z nią do północy nic niewskurali - Raptem oświeciła się komnata i okazał się młodzieniec jaśniejący w promieniach - Młódych ogarnął strach - i padli do nóg Świętej - Dyoniza podniosła ich i rzekła - „Niebójcie się to mój obrońca - mój Anioł Stróż - Oni zaś znać prosili ją o przyczynienie się za niemi by im się co złego niestało. — Nazajutrz lud domagał się u prokonsula o wydanie Andrzeja i Pawła - wyprowadzono ich na plac - prokonsul rozkazał ofiarować Dyannie, a gdy niechcieli - ubiczowanych wydał ludowi, który ich wyprowadził za miasto na ukamienowanie - I kiedy ich kamienowano, Dyoniza usłyszawszy wrzawę pospólstwa, wydarła się straży i z płaczem i lamentem przybiegła na miejsce ukamienowania - jak błyskawica rzuciła się na stos kamieni i zawołała = ponieważ chcę żyć wami w Niebie, pragnę też z wami umrzeć na ziemi. Wypadek ten doniesiono zaraz prokonsulowi - powiedziano mu także że jaśniejący światłem młodzieniec ocalił czystość dziewicy - prokonsul rozkazał wyrwać ją z tamtąd i na ustroniu ściąć polecił - co się też dopełniło. -

Święty Roman biczowany i męczony okropnie, wśród ~~[illegible]~~ największych katuszy opowiadał świętości wiary Chrześciańskiey a urągał bałwochwalstwu. Chcąc zaś jeszcze dowodniey, o tém co mówił przekonać Sędziów - rzekł do nich - „Zapytajcie dziecię chrześciańskie którekolwiek umiejące mówić - która wiarę przekłada, a zobaczycie co Wam odpowie" - Sędziowie kazali przyprowadzić siedmioletniego Barulasa. - Święty Roman sam zapytał go - Co wolisz czcić, czy Chrystusa i Ojca Jego w Niebiosach, czy mnóstwo bogów pogańskich po świątyniach? - Dziecię odpowiedziało - Jeden tylko jest Bóg i JEZUS Chrystus jest prawdziwym Bogiem a świat Jego kościołem. - Sędziowie rozgniewani kazali sprowadzić Matkę i w jéj przytomności ubiczowali dziecię srodze że krew strumieniami pociekła - Wszyscy przytomni a nawet siepacze płakali - sama tylko Matka ani łzy nie uroniła - Zagrzewała jeno dziecię do wytrwania, wyrzucając mu słabość że się ośmieliło o wodę prosić. - potém wrzucono dziecię do więzienia a wzięto znowu na męki Sgo Romana i nakoniec na spalenie skazano - Zaś mały Barulas został na ścięcie wydany - Matka na własnych rękach zaniosła dziecię na plac exekucyi, oddała je katom spokojnie, Błogosławiąc mu tylko cichém pocałowaniem i polecając się Jego modlitwom - a zrzuciwszy z siebie szalę, rozesłała na Ziemi podchwytując krew i głowę dziecięcia - potém w milczeniu zabrawszy z sobą ciało i głowę Błogosławiąc Bogu wróciła do domu. -

Święta Irena piękna dziewica była wtrącona do burdelu, lecz ją Bóg od hańby zachował - nastawi umyślnie rozpustnicy, nieśmieli do niéj przystąpić. -

Święta Teodora młoda i piękna dziewica w Alexandryi, niechcąc ofiarować bogom pogańskim, została wtrąconą do domu rozpusty. - Sty Dydym dowiedziawszy się o tém - przywdział suknie żołnierskie i wszedł tam pierwszy. Dziewica widząc wchodzącego Żołnierza przebiegała z kąta w kąt modląc się gorąco, a mówiąc mu że nie jest wszetecznicą. - Święty Dydym rzekł do niéj = Nie bój się - ja jestem bratem twoim - nie przychodzę tu dla pokalania Ciebie, ale dla uwolnienia - Oto masz moją odzież - przebierz się w nią - nasuń dobrze, niby przez wstyd, kapelusz na oczy - nie mów nic do nikogo, i wychodź czém prędzéj z tego domu rozpusty - Święta Teodora, podziękowawszy, przyjęła radę, i przebrana po żołniersku wyszła

schronić się

W bezpieczne miejsce. W krótce wszedł do owego domu rozpustny żoł=
nierz, a ujrzawszy zamiast dziewicy mężczyznę, zdziwił się bardzo i rzekł:
„Słyszałem że wasz Chrystus przemienia wodę w wino, alem nigdy nie=
„słyszał, żeby miał kobiety przemieniać w mężczyzn — po tém co tu wi=
dzę, lękam się żeby i mnie nieprzemienił w kobietę". — Święty Dydym u=
spokoił go i wyznał całą prawdę — Wiadomość o tém rozbiegła się po mieście
i doszła do Rządcy który polecił wtenmoment stawić przed sobą Sgo Dydy=
ma — a gdy niemógł wybadać u niego gdzie się podziała Święta Teodora ani
go zmusić do ofiarowania Bogom pogańskim — skazał Świętego na ścię=
cie. — Idącemu na rusztowanie zaszła drogę Święta Teodora i rzekła:
„Niechciéj tego żebyś mnie w męczeństwie uprzedził, ani tego bym miała
„być przyczyną twej śmierci — przyjęłam obronę którąś mi podał na ochro=
„nienie mojej czystości — ale mąk się niezrzekam i chcę się stać ofiarą Chry=
„stusa Pana". — Rządca natychmiast wydał wyrok stosowny, i oboje ra=
zem ścięci zostali. —

Porządek Mszy

Xiądz wychodzi z zakrystyi i przyszedłszy do ołtarza, stawia kielich, odkrywa
go, i natychmiast udaje się na prawy bok celem wyszukania Mszy św. —
Skoro mszał otworzy, udaje się na środek ołtarza dla zrobienia intencyi, po której
skończeniu i uderzeniu się w piersi — zstępuje ze stopni i zaczyna mówić
ministranturę — (której we mszale nie ma) po skończeniu ministrantury, zbliża
się do ołtarza — całuje ołtarz stosowną mówi modlitewkę w której ta najgłówniejsza
myśl zawarta, aby przez przyczynę ŚŚ Pańskich których relikwie pod kamieniem
ołtarza znajdują się, wszelkie skazy i nieczystości grzechów zmył z osoby kapłana
i uczynił go sposobnym do odprawiania tak wielkiej tajemnicy —
później udaje się Xiądz na prawy róg ołtarza i zaczyna mówić introit
na kar. 413. który raz zmówiwszy aż do gloryą inclusive powtarza drugi raz
aż do psalmu —
po skończeniu introitu idzie Xiądz na środek ołtarza i wraz z drugim mówi
Kiriełejson — mówi gloria in excelsis Deo podług nut na ołtarzu za ramkami
przedstawionych —
po skończeniu gloria obraca się Xiądz do ludu i mówi Dominus vobiscum — po
odpowiedzeniu znajomego wiersza śpiewa Xiądz następującą modlitwę na kar.
413. Famulorum — N.B. Jeżeliby wszystkie tego święta przypadało w tenczas
żeby było albo wystawienie N. Sakramentu albo przypadało wspomnienie
św. o którym rubrycella Xięża wspomina a ta rubrycella każdej Dyecezyi
jest właściwa — w tedy przybierają się do śpiewania nowe oracye, które we
mszale pierwej trzeba wyszukać i tasiemkami oznaczyć — W ogóle następ-
nych oracyi wiele by było nierówna każdej wszczególności zakończać — ale
odczytawszy wszystkie razem na końcu dopiero przydać — per Dominum
nostrum Jesum Christum etc.
Dalej następuje lekcya na karcie 413. z ksiąg mądrości
po skończeniu której mówi się Graduale aż do allelują —
po skończeniu alleluja jeżeli jest wielka msza sobie się sequencya i mówią
się modlitewki na ołtarzu w ramkach przedstawione —
mszał przenosi się na stronę lewą ołtarza poprzednio mówi się Dominus vobis-
cum dalej sequentia S. Evangelii etc. następnie Ewangelia — aż do jej zu-
pełnego ukończenia
potem w skończeniu Xiądz mówi per Evangelica dicta deleantur nostra delicta
i zaczyna śpiewać Credo podług nut na ołtarzu przedstawionych
skończywszy Kredo Xiądz twarzą obraca się do ludu i mówi Dominus vobiscum
następnie Oremus i w tym momencie zaczyna czytać offertorium na k. 413.
Następnie odkrywa kielich i ofiaruje hostyą podług modlitewki na ołtarzu
przedstawionej — Dalej nalewa wino i wodę z zmówieniem stosownej mod-
litwy także na ołtarzu przedstawionej. Nareszcie umywa ręce i wśród tego umy-
wania mówi psalm Lavabo — po skończeniu tego staje na środku ołtarza odma-
wia jeszcze modlitwę jedną na ołt. przedstawioną, obraca się do ludu i mówi Orate
fratres — a sam czyta Sekreta k. 413. NB. ile po gloria było modlitw tyle powin-
no być Sekretów —

ostatnie słowa zakończa per Dominum nostrum Jesum Christum filium — i per omnia ~~s~~ secula seculorum poczyna śpiewać które jest początkiem prefacyi na karcie 203. N.B.[to] tylko wyrazać et te in następujące gwiazdki które zapamiętnie potrzeba wyrazem zwiększającym święto albo w Narodzenia albo zwiastowania albo niepokalanego poczęcia onem przypadającem —

po skończeniu prefacyi mówi się po trzykroć Sanctus — Dominus Deus Sabaoth — na karcie 217 wyrażone

Dalej czyta się Canon na karcie 223. przez kart trzy — w tym Canonie umieszczone jest podniesienie — per Sanctus — i Agnus Dei —

po konsumpcyi — rozbiera się Mszał, i wynajduje się mszę właściwą wszystkich oddzielnie się Communia na karcie 413 wyrażona — dalej idzie udaje się na środek ołtarza, i śpiewa Dominus Vobiscum — dalej Oremus i post Communia na kar. 414. dalej wiele było oracyi po Gloria tyle w końcu mszy powinno być post Communion — zakończywszy one składa mszał, staje na środku ołtarza, obraca się do ludu, śpiewa Dominus Vobiscum a następnie ite missa est —

pomaga mówi modlitwy na ołtarzu przedstawione obraca się do ludu, daje Błogosławieństwo i postępuje na lewy róg ołtarza dla odmówienia ostatniej Ewangelii — N.B. jeśliby wypadała inna Ewangelia radzi się potrzeba rubrycelli —

Skład Zasad.

1. – Duch chrześcijański, w Wierze ś. Katolickiej Rzymskiej, jawiony czynami wolnymi.
2. – Słowo Boże w Ewangelii zwiastowane, prawem Narodowem, Ojczystem i Społecznem.
3. – Kościół stróż słowa.
4. – Ojczyzna pole życia Słowa Bożego na ziemi.
5. – Duch polski Ewangelii sługą; Ziemia Polska ze swem społeczeństwem ciało. Polska zmartwychwstaje w ciele, w którem cierpiała i złożona została w grobie przed laty stu. Polska w osobie wolnej i niepodległej staje, i Słowiańszczyźnie dłoń podaje.
6. – W Polsce wolność wszelkiemu wyznaniu Boga, wszelkiemu obrządkowi i zborowi.
7. – Słowo wolne, wolnie objawione, z owoców przez prawo sądzone.
8. – Wszelki z narodu jest obywatelem, wszelki obywatel równy w prawie i przed urzędem.
9. – Wszelki urząd obieralny, wolnie dawany, wolnie brany.
10. – Izraelowi bratu starszemu, uszanowanie, braterstwo, pomoc na drodze ku jego dobru wiecznemu i doczesnemu; równe prawa polityczne i obywatelskie.
11. – Towarzyszce żywota, niewieście, braterstwo i obywatelstwo, równe we wszystkiem prawa.
12. – Każdemu Słowianinowi, zamieszkałemu w Polsce, braterstwo, obywatelstwo, równe we wszystkiem (prawa).
13. – Każdej rodzinie rola domowa, pod opieką gminy; każdej gminie rola gromadna pod opieką narodu.
14. – Wszelka własność w stanie jakim jest szanowana i nietykalna, pod straż rządowi narodowemu oddana.
15. – Pomoc polityczna, rodzinna, należna od Polski bratu Czechowi i ludom pobratymczym czeskim, bratu Rusowi i ludom ruskim. Pomoc chrześcijańska wszelkiemu narodowi jako bliźniemu.

(podpisani) Siodołkowicz, Zaleski, Nieświatowski, Laski, Strachowski, Lubiński, Kurowski, Orłowski, Markowski, Gabriel Różnicki, Edward Gerytz, Alex Karwiński, Piotr Lisiecki, Ad. Mickiewicz.

Rzym. d. 29 Marca 1848 r.
Via del Pozzetto, N° 30. (114)

Zastęp Polski.

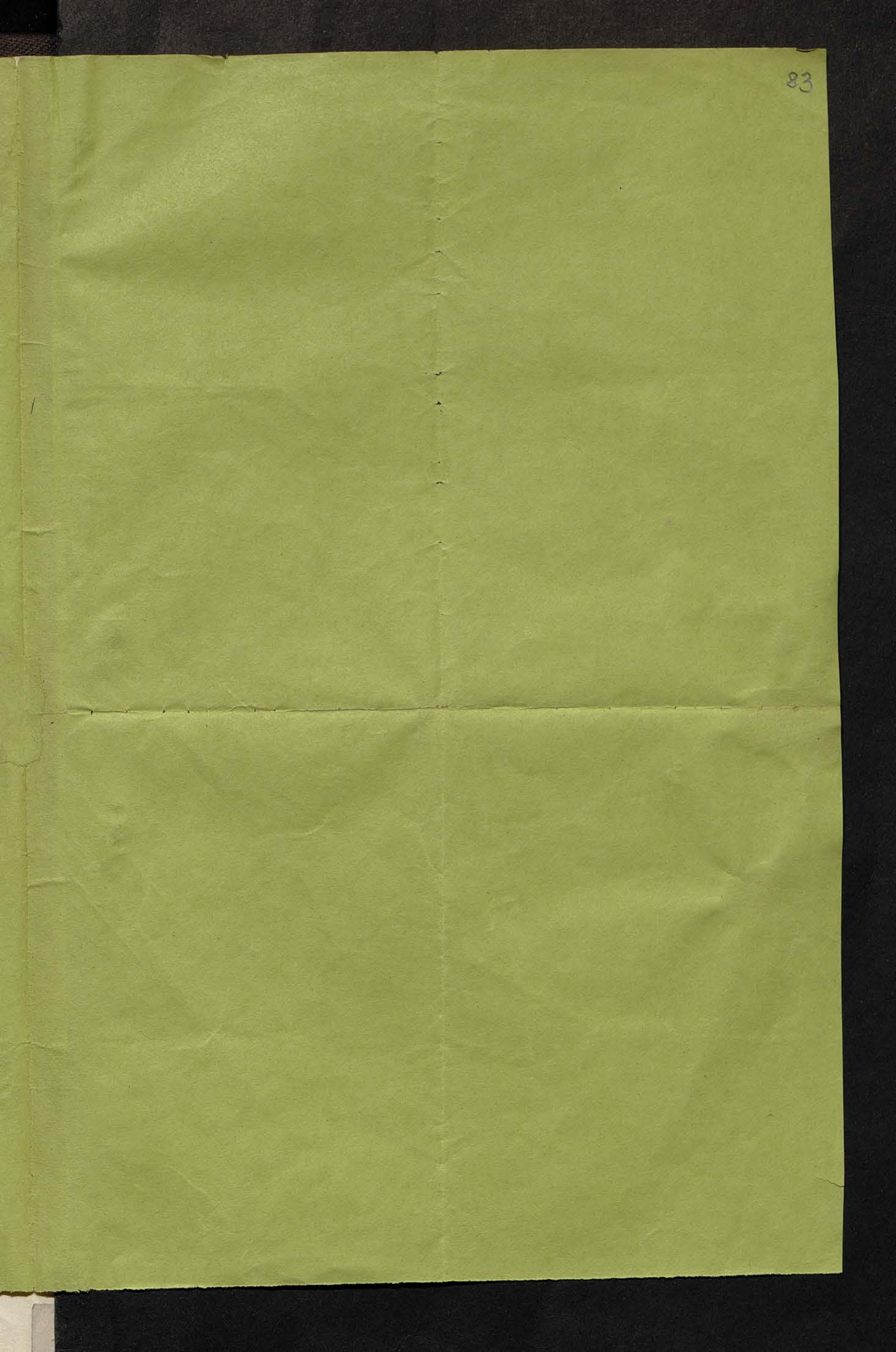
Słowiańszczyzna.

Przewodnik Naczelny.

W Imię Boże, z Orłem naszym, poświęconym przez Najwyższy Urząd Kościoła, w Święto cudownego znalezienia relikwii S° Andrzeja, Patrona Słowiańszczyzny, idziemy do Ojczyzny! Bóg opiekował się garstką naszą w imię Ducha naszego; Bóg i opieka Jego nad nami, póki trzymać będziemy Ducha w jakim połączyliśmy się. Ten Duch objawiał się w pielgrzymce naszej, w obozowaniu naszem i w walkach naszych. Czynami wyrobiliśmy sobie imię Zastępu Polskiego, w którym jesteśmy tylko z wiary ochrzczeni; czynami wysłużymy sobie opiekę z braćmi naszymi Polakami, i z wszystkimi Słowianami.
Boże błogosław zawiązkowi Pułku Polskiego, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa za wstawieniem się Bogarodzicy Najświętszej Królowej naszej!

Rzym – d. 10 Kwietnia, 1848 r. (Kościół Sant Andrea della valle.)

(kopiję podpisał) Książe Eugieniusz Wittgenstein



<u>Godziny męki Pańskiej</u>

od 6 - do 9 - Wieczerza pańska
od 9 - do 12 - modlitwa w ogrojcu
od 12 - do 3 - Sąd Annasza i Kaifasza Zaparcie się Piotra
od - 3 do 6 - ~~Sąd Piłata i Heroda~~ Zamknięcie w ciemnicy
od - 6 - do 9 - Sąd Piłata i Heroda i potępienie
od 9 - do 12 - biczowanie cierniem koronowanie droga
- od 12 - do 3 Krzyżowa i przybicie do krzyża
Konanie na krzyżu
— od 3 do 6 - Zdjęcie z krzyża i pogrzebanie -

Rev: Med: Cum P: Al: Com[illegible] —

Nazajutrz świtem pościć nawet bez wina – a wieczór po obrachunku sumienia na klęczkach gołemi kolany i z rozkrzyżowanemi rękoma – odmówić 10 pater i 10 ave także 3 razy Chwała Ojcu – dodając

„O dobrotliwy Jezu bądź miłościw mnie grzesznemu i daj łaskę abym się nie obrażał już więcej.

Całując się trzykrotnie ziemię za każdym razem mówić się:

Litościwa Maryo Matko bądź opiekunką moją a nie opuszczaj mnie —

Mowa Piusa IX^go miana w Kaplicy Jego w Quirynale do Kaznodziei i Proboszczów Rzymskich 11^go lutego 1847.

Najmilsi bracia moi!

Słowo Boże jest tak wielkiem dobrem, że nie ma wyrażeń godnych Jego pochwały — samo Jego nazwanie doskonałości Onego jest dostarczającem — Cokolwiek dostrzegam dobrego na ziemi, bądź uczujem dobrego w duszach naszych, wszystko to jest dziełem słowa Bożego, którego opowiadanie zmieniło postać świata — Wszystkie skarby Religij są dobrodziejstwem Słowa Bożego, a sama Religija jest Słowem Bożem które między nas zstąpiwszy udzieliło się Apostołom, — a przez nich i przez Ich następców przeszło aż do nas z tąż samą dzielnością — tak dalece iż wszystkiey stanowiemy jedyną Tajemnicę poczynającą się od Boga, — a Tajemnicza takowego każde bywa, ma całkowitą moc ogólnego Tajemnicza i początku Onego —

Dziękując Wam w tej chwili za takowe dobrodziejstwo modlę się za Was — Duch Boży niechaj zstąpi na Was ~~[illegible]~~ opowiadać wasze słowo, gdy kazać będziecie z mocą lub z łagodnością. Jeśli opowiadać będziecie prawdy odwieczne z mocą, ubezpieczycie słabych przeciw błędom i złudzeniom świata — zatrwożycie niesprawiedliwych sądem Bożym — Gdy opowiadać będziecie miłosierdzie Pańskie ze słodyczą, przyciągniecie ku Wam grzeszników, skruszycie ich serca — napełnicie ich nadzieją i pragnieniem miłosierdzia Bożego; — a przeto odniesiecie zbłąkane Owieczki do owczarni Pańskiej, zagoicie ich rany, i ożywicie dusze ich — Napominajcie ze świętą surowością Grzeszników, a przyjmujcie ich ze świętą słodyczą —

Obowiązkiem jest każdego Chrześcijanina a tem mocniej obowiązkiem każdego kapłana naśladować Chrystusa Pana we wszyst-

– kich cnotach jakich nam wzór zostawił, i naśladować Go
w tem szczególniej co wyrażają o nim ów słowa: Zaczął
czynić i uczyć – (Dzieje Apos:) Uczmy się czynić, a wnet
uczyć naszy – Co się nauczać może, to już czynić powin-
– nienie – Świętymi być, bo świętość świat zwycięża – Bądźcie
jak Paweł Apostoł naucza: przykładem wiernych w mowie
w obcowaniu, w miłości, w wierze, w czystości – (Do Tym. IV: 12.
Już oto 20 czy 21 lat jak jestem w kapłaństwie, widziałem
świat i złości Jego, ale nie słyszałem takiego szemrania i
obmowy w ustach bezbożników, jakie wydają usta złych księży
kiejących zawsze między trzodą Pańską – Bądźmy więc przy-
kładem w mowie i obcowaniu i miłości – Zrozumiawszy posłan-
nictwo Boże jest miłość ku wszystkim, a Tajemnicą ostateczną
jest opowiadanie Ewangelii ubogim – Kiedy Jan Chrzciciel
chciał nauczyć ucznie swe o Chrystusie posłał Je ku Niemu
z zapytaniem czy On jest Messyaszem: Chrystus za ostateczną
cechę posłannictwa swego rzekł im: iż opowiada Ewangelię
Ubogim, Ubogim wszelkiego stanu, ubogim na duchu – Wszyscy
bowiem są ubodzy którzy przychodzą żebrać światła w wierze
u Słowa Bożego, którzy Go żebrzą w nadziei u ognia Miłości –
Wszystkim więc bez różnicy stanu i położenia – udzielając hoj-
Jałmużny Niebios gotując przed nimi drogi Pańskie, upomina-
jąc i podźwigając każdego według potrzeby ku zaopatrzeniu go
we wszelkich Jego niedostatkach — I w czystości: Wy, którzy
przez wiele godzin dnia każdego w Spowiedziach Pańskich, jako
sędziowie i lekarze poświęcacie się na rozwiązywanie pętów
i leczenie chorób, – wy pojmować powinniście jak dalece
Kapłan Boży, przed Panem w czystości chodzić powinien —
I w wierze nakoniec: – Jesteście opowiadaczami wiary, bądźcie
więc ludźmi wiary, wzorem ludzi wierzących, iżby wszyscy

widzieli że każden uczynek wasz jest podług wiary, i
z wiary pochodzący.
Macie szczególniej do walczenia przeciw dwojgu złemu dzi-
siejszy świat zabijającemu — przeciw próżności Ducha, i
zatwardziałości serca — Będąc naśladowcami Chrystusa,
słowa wasze pełne tchnienia Bożego uderzą jak wiatr
silny na one dymy próżności wszelakiej, i jako wiatr
silny rozwieje je — Będąc naśladowcami Chrystusa,
słowa wasze będą pełne miłości Jego — a przytem ogniu
zatwardziałe serca stopnieją też jako lód najmocniejszy (Ps. XXI. 15.
W takim duchu najmilsi bracia moi, pierwszy raz
Pasterz daje Wam posłannictwo Chrystusowe — Obyście
je spełnili ku zbawieniu ludu i ku zbawieniu Waszemu —

Wyjaśnienie ubioru którego kapłan używa do Mszy Stej

Kapłan sam, oznacza Chrystusa Pana.

Humerał, znaczy ową szatę, którą żołnierze zasłaniali oczy Panu Jezusowi, gdy Go pięściami uderzając, zgadywać kazali, kto Go bije.–

Alba, znaczy ową szatę białą, w którą u Heroda był Pan Jezus na pośmiewisko ubrany.

Pas, znaczy powrozy, któremi był Chrystus Pan w pół przepasany.

Manipularz, na ręce, znaczy związanie rąk Jezusowych.

Stuła, na szyi, znaczy łańcuch, w którym Go prowadzono do Piłata.

Ornat, na którym się słup i krzyż wyraża, znaczy krzyż ciężki, który Pan Jezus na swoich dźwigał ramionach.

Kielich, znaczy mękę Pańską, gdyż tak nazwał sam Chrystus Pan, modląc się w Ogrójcu.

Welum na kielichu, znaczy ową chustkę, którą Sta Weronika otarła twarz Panu Jezusowi krzyż dźwigającemu.–

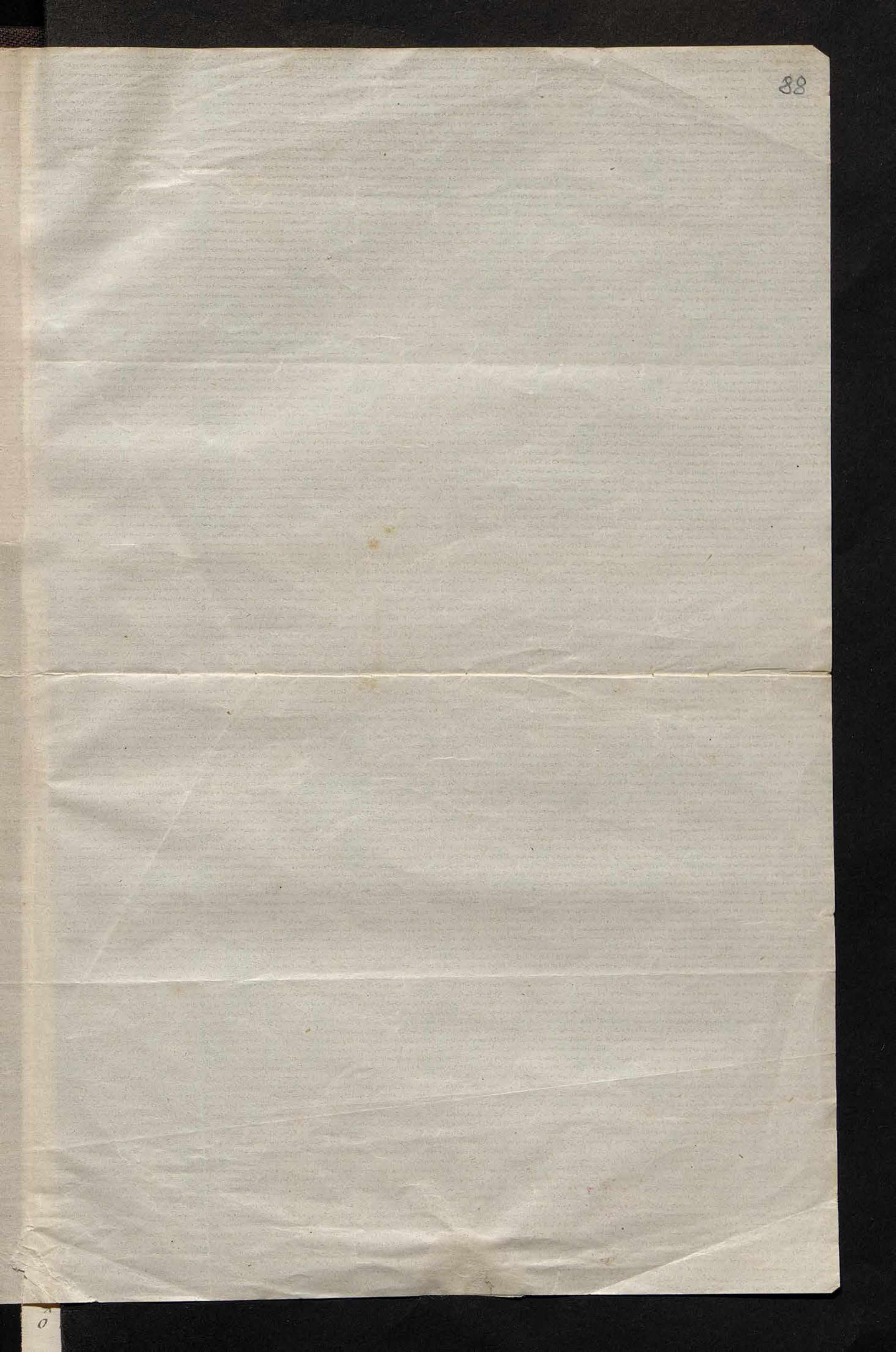
Korporał, znaczy owe prześcieradło, którem ciało Chry-
stusa Pana obwinione było w grobie.

Pala, którą kielich nakrywa kapłan, znaczy koronę
cierniową. –

Patyna, znaczy mary, albo owę deskę, na której nie-
siono Pana Jezusa do grobu.

Puryfikaterz, znaczy ręcznik, albo prześcieradło, którem
nagość Pana Jezusa, zawieszonego na krzyżu, okryta była.

Burza na wierzchu, znaczy kamień, którym ciało Pana
Jezusa w grobie było przywalone. –



Le chemin de la Croix

Ecrit trouvé dans le carnet de Miecislas Kamieński.

Elle conduit à la vie éternelle.

Mon Dieu, si elle ne venait de vous je ne saurais la porter.

On vous abreuvait de fiel et de vinaigre, Seigneur, et vous me donnez la source d'eau vive pour me désaltérer.

Je l'aime, oh mon Dieu! elle me paraît légère quand je lève les yeux vers vous.

Elle est lourde, ô mon Dieu et me fait défaillir!

L'accepter, ce n'est pas tout; il faut la porter jusqu'à la mort.

Je l'ai choisie pour l'amour de vous, ô mon Dieu! faites donc que je la porte dignement jusqu'au bout.

Mourir sur la croix ce n'est rien, mais vivre dessus dans la soif et les tourments, c'est difficile, ô mon Dieu!

Inconnue et ignorée elle n'en est que plus accablante.

Je m'y suis crucifié moi-même, et maintenant je crie: ô mon Père! ô mon Père! pourquoi m'avez-vous abandonné?

O mon Dieu! il ne suffit pas de la porter, il faut encore l'aimer, et je n'en ai pas le courage, ô mon Dieu!

En voyant la mienne, qui ne pleurerait comme les filles de Jérusalem?

Je la traîne dans l'ombre et les larmes, sans une main amie pour m'aider.

Ma vie se résume dans ce symbole.

A mesure que j'avance, mes épaules sont plus faibles, le chemin est plus raboteux et mes forces languissent.

Aidez-moi, mon doux Jésus, à ne pas tomber sous la croix avant le temps.

Je l'ai choisie grande, faites Seigneur qu'elle ne m'écrase pas, afin que les ennemis de votre gloire n'en fassent raillerie.

Préservez m'en, ô mon Sauveur ! car c'est une dur épreuve, mais que votre volonté se fasse et non la mienne.

Ce saint symbole me fait verser des larmes de douleur ; faites qu'elles ne soient point indignes d'être répandues à vos pieds, mon Sauveur !

Elle est le symbole du salut ; si telle est votre volonté chargez en mes épaules, mais fortifiez moi, soutenez-moi, mon doux Jésus ! car mes genoux plient sous ce saint fardeau, et mon âme est affaissée par la douleur.

Si non verrai portare la croce con Christo che la portò volontieri, la porterai con Simone Cireneo che la portà per forzza.

Qu'elle soit bénie dans le temps et l'éternité puisqu'elle me vient de vous, ô mon Dieu !

Seigneur ! Seigneur ! ne chargez-pas mes épaules d'un trop lourd fardeau, car je suis bien faible, vous le savez, ô mon Dieu !

La vôtre était plus lourde, ô mon doux Sauveur !

Mon cœur est abattu, Seigneur, sanctifiez la douleur qui en coule à larges flots, pour qu'elle vous soit aussi agréable que les parfums répandus jadis par Madeleine, à vos pieds, Dieu de bonté et de miséricorde.

Elle s'enfonce dans ma chair, et toute trempée dans mon sang, je vous l'offre ainsi ; daignez l'accepter seigneur !

Seigneur, vous soutenez ceux qui sont près de succomber, ne m'abandonnez point, Dieu tout puissant ! Pourvu que je ne sois pas indigne de la porter, ô mon divin Sauveur !

Je l'accepte avec recueillement ; elle sera lourde, mon Dieu ! mais vous ne me laisserez-pas succomber.

Je l'aime, Seigneur, puisqu'elle me vient de vous, mais faites qu'elle ne m'écrase pas.

Que ce saint symbole nous protège maintenant et dans toute l'éternité, ô mon Dieu !

Je me réfugie au pied de votre sainte croix, qu'elle me préserve de tout mal, qu'elle me sanctifie et m'élève vers vous.

C'est la plus accablante de toutes, mon Dieu, secourez-moi!

Je m'y attache de toutes les forces de mon âme, faites qu'elle me sanctifie, qu'elle me soutienne, car je faiblis et chancelle.

Seigneur, enseignez-moi à l'aimer car mon cœur se brise.

Elle seule donne la vraie paix; ne m'en jugez pas indigne, Dieu de grâce et de suprême bonté.

Oh mon Dieu! aidez-moi à vous offrir celles qui sont journalières, car elles sont les plus difficiles à porter.

O mon Dieu, vous me les avez toutes envoyées, faites qu'elles me sanctifient.

C'est à vos pieds, mon Jésus, que je les dépose toutes.

Seigneur, enseignez-moi à la porter puisque je ne sais pas encore l'aimer.

O mon doux Jésus, ne m'en détachez plus si elle doit m'unir à vous.

Faites que je m'y attache avec vous, ô mon Jésus!

Oh mon Dieu, quand vous aidez à la porter elle n'est point un mal.

Faites, ô mon Jésus, que je la porte, s'il se peut, avec la même résignation que vous.

Eloignez-là, ô mon Dieu, mais que votre volonté se fasse et non la mienne.

Imp. Simon J.ne pl. des Victoires et rue Vide gousset, 4.

Żalą się niektórzy na zgorszenie jakie sprawia wśród katolików upieranie się Papieża przy doczesnej władzy: wierzę temu że jest wielu którzy się mienią katolikami, ale sumienie mają skrzywione i gorszyć się mogą; światli jednak i gorliwi katolicy świata całego nie tylko się nie gorszą, ale całą duszą podzielają sprawę Ojca Św. Dla kogo głos wszystkich Biskupów świata wraz z Najwyższym Pasterzem nie jest wyrazem prawdziwej myśli katolickiej, ten niesłusznie sobie miano katolika przywłaszcza. Prawda, ilekroć staje do walki przeciw przesądom i namiętnościom ogółu, musi zgorszenie wywołać. Sam Chrystus zapowiadał uczniom swoim: „Wszyscy się ze mnie zgorszycie tej nocy"; ale oraz dodawał: „Błogosławiony który się ze mnie nie zgorszy". Zbawienne to zgorszenie które prawda wywołuje: bo tylko zdziera maskę z obłudy, a cnotę jawną czyni: ale schlebianie namiętnościom i przesądom czasu, to dopiero prawdziwe zgorszenie, za które ciężki rachunek przed Bogiem zdać trzeba. Zastanowić się więc należy nie nad wrażeniem jakie robi sprawa Papieża, ale nad wewnętrzną jej słusznością; a przynajmniej, szukając oświecenia opinji u ludzi, należy pytać tych co stanowią kwiat społeczeństwa chrześcijańskiego, co celują świętością i rozumem, co zresztą zbliska na te rzeczy patrząc, złudzeniom ulegać nie mogą.

Nie będę powtarzał argumentów tyle razy przez wymowniejsze usta wyrzeczonych, o potrzebie niezależności Ojca Św., o nietykalności dóbr kościelnych itd. Sądzę że łatwiej do celu trafię i wyświecę błąd najwięcej u nas upowszechniony, wskazując jacy to są przeciwnicy z którymi Papież ma do czynienia i czego oni chcą właściwie. Tym sposobem widocznie się okaże czy może Ojciec Św. już nie jako głowa Kościoła, ale tylko jako monarcha kochający swój naród, sumiennie miejsca im ustąpić.

Nie jestem ja wcale nieprzyjacielem wolności w chrześcijańskiem znaczeniu pojętej; ale wolność której chcą dzisiejsi rewolucjoniści jest ideą czysto pogańską i w koniecznej konsekwencji prowadzi do despotyzmu. Wolność chrześcijańska jest to swobodne dążenie ludzkości do celów przez Boga jej wskazanych; wolność zaś pogańska jest bezbożnem gwałceniem praw bozkich i ludzkich dla zaspokojenia egoistycznych swych namiętności. W pojęciu chrześcijańskiem Bóg stworzył człowieka z miłości nieskończonej, zgotowawszy mu chwałę i radość wieczną w Niebie, do której ma się dobijać przez trud i cierpienie, przez miłość i ofiarę. Grzesznych i niewiernych obmył nas we krwi Syna swego, a ślepych i niedołężnych oświeca nas i prowadzi ręką Oblubienicy swojej a Matki naszej — Kościoła. W jednej wielkiej rodzinie kościelnej istnieją z woli Bożej rozmaite narody, które ulegając powszechnej władzy Kościoła, zostają przytem pod rządem władz cywilnych, mając na celu jednoczyć pojedyncze usiłowania cnotliwych obywateli ku wspólnemu celowi. Stąd trojaki jest rodzaj wolności chrześcijańskiej: religijna, polityczna i osobista. Wolność religijna zależy na tem aby Kościół bez żadnej przeszkody sprawować mógł rządy od Boga sobie powie-

rone. Wolność polityczna zależy na tém aby wszelkie cnotliwe usiłowania zbiorowe mogło być bez przeszkody wykonane. Wolność indywidualna zależy na tém aby każden bez przeszkody mógł spełniać osobiste swe obowiązki. Słowem, wolność w znaczeniu chrześcijańskiém, jest to prawo jakie ma człowiek, naród i kościoł, pełnienia bez przeszkody posłannictwa od Boga sobie danego. Odebranie któregokolwiek z tych praw jest zgwałceniem wolności, tyranją.

Nie tak łatwo określić pojęcie wolności liberalistów włoskich. Tysiące odcieni dzielą ich opinje, bo gdzie niema prawdy, tam niema jedności. Sądzę jednak iż najogólniejszém sformułowaniem ich zasad są słowa wyjęte z odezwy rządu rewolucyjnego w Bolonji roku zeszłego: „Bóg stworzył człowieka wolnym co do jego opinji religijnych i politycznych." Dokładniéj te słowa mogą się wytłómaczyć w następny sposób: Wolność religijna zależy na tém aby mieć prawo kiedy się podoba obalić władzę Kościoła. Wolność polityczna zależy na tém aby mieć prawo obalić kiedy się podoba władzę cywilną. Wolność osobista zależy na tém aby mieć prawo gwałcić kiedy się podoba własne obowiązki. Tym sposobem wolność ich jest tém samém co despotyzm w znaczeniu chrześcijańskiém: dla tego nazwałem ją wolnością pogańską.

Nie tylko słowa ale i czyny przychodzą na stwierdzenie téj zasady. Przywłaszczanie majątków kościelnych, kasowanie klasztorów, wypędzanie zakonników, aresztowanie Biskupów, nie mogą się nazwać, jak sądzę, wolnością. (Inaczéj my byśmy powinni być bardzo radzi z naszéj doli). Jakoś dla tych co zbliska na sprawy tutejsze patrzą, tajnym być nie może że partja dzisiejsza rewolucyjna włoska jest stekiem bezbożnych, zaciekłych nieprzyjaciół wiary i kościoła. Nikomu nie tajno jakich środków przewrotnych obłudy, systematycznéj demoralizacji ludu, rozsiewania książek bezbożnych, widowisk wyszydzających świętość wiary, a co najgorsza rozszczepiania jadu nienawiści w piersi narodu, i tysiącznych innych sposobów szkodliwych używają do przeprowadzenia swoich zamiarów. Jeśli się jawnych gwałtów wystrzegają, to tylko dla tego że wola potężnego sprzymierzeńca trzyma ich w granicach roztropności.

W obec téj nawałności pogańskiéj o stolicę św. Piotra uderzającéj, pytam czy nie należy raczéj powiedzieć iż Papież broni wolności we Włoszech, a Król Sardyński jest jéj największym wrogiem? Czyż nie fałszywie stawi się kwestja, gdy z jednéj strony przedstawia się naród żądający wyzwolenia, a z drugiéj Papież upierający się przy władzy? Naród podzielony jest dzisiaj na zwolenników zasady pogańskiéj i na obrońców zasady chrześcijańskiéj. Król Sardyński stoi na czele pierwszych. Papież na czele drugich. Jakkolwiek mojém zdaniem większość jest na stronie Papieża (bo ludność wiejska powszechnie jest nieprzyjazna ruchowi rewolucyjnemu), łatwo jednak widzieć iż ta kwestja większości jest rzeczą podrzędną; choćby bowiem niezmierna była większość nieprzyjaciół kościoła, nie godzi się odstąpić standaru Chrystusowego. Dla tego nie mogę w żaden sposób zgodzić się na to zdanie iż upieranie się przy doczesnéj władzy Papieża jest zasakryfikowaniem religji dla doczesnych posiadłości. Papież obstając przy swoich prawach, broni zasady na któréj opiera się cały porządek społeczny: broni cywilizacji przeciw barbaryzmowi, prawa przeciw bezprawiu, chrześcijaństwa przeciw pogaństwu. Gdyby się zrzekł dobrowolnie swoich praw, oddałby wierny swój lud w ręce bezbożników; nie byłby pasterzem swéj

trzody, ale najemnikiem który obaczywszy wilka ucieka. Dobry pasterz duszę swą kładzie za owce swoje: i on jest gotów duszę swą w potrzebie położyć, ale póki żyć będzie, nie pozwoli bezbożności spokojnie się szerzyć przed jego oczyma. Jest to szturm piekła przeciw bramom Kościoła który się rozbić musi o skałę Piotrową.

Od tysiąca lat przeszło Papieże byli obrońcami niepodległości włoskiej. Za ich sprawą hordy barbarzyńców cofały się przed murami Rzymu, oni powstrzymali szerzenie się i utrwalenie jarzma Longobardów, oni wyzwolili naród z pod despotycznych rządów greckich Obrazoburców, za ich sprawą północni sąsiedzi nigdy nie zdołali zamienić Włoch w prowincyę swoją. Oni zbrojąc chrześcijaństwo przeciw Muzułmanom wyparli też Saracenów z granic włoskich, oni też i dziś odeprą nowego wroga Chrześcijaństwa, który pod larwą wolności stare pogaństwo wskrzesić usiłuje. Dziś jeszcze, gdyby Włosi interes swój zrozumieli, jak go rozumieją światli patryjoci, powinniby się garnąć około stolicy Piotrowej dla pozyskania jedności i pokoju. Trzeba być ślepym aby nie widzieć że propaganda antykatolicka zasiewa ziarno rozdwojenia w narodzie i przygotowuje łatwy łup dla sąsiadów. Polityka dzisiejsza Anglji i Francyi we Włoszech bolesne rodzi wspomnienie ostatnich chwil narodu naszego. Tak samo niegdyś usłużni sąsiedzi użalali się na nierząd w Polsce, tak samo dopominali się o reformy, tak samo występowali w obronie swobód narodowych. Tak samo i u nas niedowiarstwo zasiało rozdwojenie i osłabiło siły moralne narodu. Jak nas bezbożne zasady rewolucyi nie wydźwignęły z upadku ale tylko w większą niemoc wprawiły, tak i Włochom zasady rewolucyjne nieobliczonemi klęskami zagrażają. Jak nasze jedyne zbawienie jest w wierności Kościołowi, który z nieugiętą odwagą walczy przeciw wszelkiemu bezprawiu, czy to ze strony głów koronowanych czy ze strony motłochu ulicznego, tak i dla Włochów jedyne jest ocalenie w wierności Namiestnikowi Chrystusa.

Chciałbym abyśmy to dobrze zrozumieli, że sprawa nasza nie jest sprawą rewolucyi, ale owszem sprawą legalności, porządku, sprawiedliwości. Zasady rewolucyi podkopujące wszelkie podstawy porządku społecznego, uświęcają wszelkie gwałty, wszelkie bezprawia, odbierają nam jedyną broń jaką walczyć możemy – przekonanie o świętości i prawowitości naszej sprawy. Jasną więc jest rzeczą, że zasada na której się opierają dzisiejsi nieprzyjaciele Papieża, będąc logicznie zastosowaną w naszym kraju, nic innego z sobą nie przyniesie jak zwątpienie w świętość praw naszych. Sama zasada większości głosów jest niczém inném jak prawem silniejszego w ostatecznem swém zastosowaniu. Niech się dwóch zmówi na obdarcie trzeciego, prawem większości mogą to wykonać nie tylko bezkarnie, ale nawet legalnie. Wszechwładztwo ludu jest postawieniem prawa silnego na miejscu prawa Bożego, jest ateizmem praktycznym.

Nie chodzi tu o dogmat, powiadają. Prawda; ale chodzi o wiarę, o moralność, o sprawiedliwość. Nie można więc powiedzieć że ta sprawa, w której o wiarę nie chodzi, szkodzi samej wierze. Jest to fałszywe postawienie kwestyi. Chodzi tu o wiarę jeśli nie wprost, to w naturalnem następstwie. Zresztą gdyby o nic innego nie chodziło jak o obronę praw kościelnych, zawsze świętym

byłoby obowiązkiem Papieży bronić tych praw. Oni są ich stróżami, oni za ich zachowanie odpowiedzą przed Bogiem. Jakoż Ojciec Św. odzywając się do Biskupów w charakterze głowy kościoła, z tego wyłącznie stanowiska sprawę tę przedstawia. – Niema wprawdzie wątpliwości że on, jako szafarz najwyższy majętności kościelnej, ma nieograniczoną władzę rozporządzania tą własnością według potrzeby Kościoła: tym sposobem tłomaczą się ustępstwa majątków kościelnych zabranych w czasach prześladowania religji, dla ocalenia kosztem tej ofiary wolności wyznania – Gdyby więc dobro Kościoła tego wymagało, miałby i teraz Papież prawo zrzec się swej władzy; w obecnych jednak okolicznościach nie tylko dobro kościoła ale i dobro własnego jego narodu, nakazuje mu stałość niewzruszoną w obronie praw swoich. Kwestji dobra kościoła nie dotykałem, bo o niej tysiące głosów całego świata katolickiego wymownie się odezwało. Jeśli te głosy się mylą trzeba zaprzeczyć assystencji Ducha Św. w kościele katolickim, trzeba się wyrzec katolicyzmu: Bo według nauki wszystkich teologów świata katolickiego, kościół jest nieomylny nie tylko w rzeczach wiary, ale także w rzeczach moralności, to jest w stanowieniu co jest godziwem a co niegodziwem – Jeśli więc władza doczesna Papieży uświęcona została prawem kościelnem, a wszelkie jej pogwałcenie klątwą karane, już tem samem nieomylnie zawyrokowano, że obowiązkiem Papieża jest bronić swych posiadłości, a obowiązkiem wiernych jest szanować tę posiadłość – Dla katolika ten argument powinienby wystarczyć, gdyby żadnych innych nie było –

Charakter osobisty Ojca Św. i osób które się z nim oświadczyły, jest także wymownem świadectwem świętości jego sprawy; nikt bowiem w Rzymie nie będzie miał czoła powiedzieć że cała ta sprawa jest dziełem Antonellego – Ojciec Św. dziś więcej niż kiedy jest dla wszystkich przystępny: ze wszystkimi mówi swobodnie, otwarcie, a z tak głębokiem przejęciem i bezpieczeństwem wewnętrznem, iż w żaden sposób słów jego nie można przypisywać obcym wpływom – Owszem pewny jestem że sam Antonelli pomimo całą swą energję, nie miałby tej odwagi niezłomnej, gdyby go nie utrzymywała stałość niewzruszona Ojca świętego, z Nieba w modlitwie czerpana –

Sancti Ambrosii Mediolanensis Episcopi de Excessu Fratris sui Satyri.

Deduximus, fratres dilectissimi, hostiam meam, hostiam incontaminatam, hostiam Deo placentem fratrem meum Satyrum. Nihil habeo quod querar, et habeo in quo gratias agam: quia semper optavi, ut si quae perturbationes vel Ecclesiam, vel me manerent, in me potius ac meam deciderent domum. Deo igitur gratias, quia in hoc omnium metu, cum omnia motibus sint suspecta Barbaricis, communem moerorem privato dolore transegi, et in me conversum est quidquid timebam omnibus. Atque utinam hic consumatum sit, ut dolor meus publici doloris redemptio sit!

Nihil quidem habui, fratres charissimi, in rebus humanis tanto fratre pretiosius, nihil amabilius, nihil charius, sed praestant privatis publica.....

Cur solus prae caeteris fleam, quem fletis

omnes? Privatum dolorem communi dolore digessi, præsertim cum meæ lacrymæ nihil prosint, vestræ autem lacrymæ fidem astruant, consolationem afferant. Fletis divites, ac flendo probatis nihil opitulari repositas divitias ad salutem; cum pecuniæ pretio mors differri non queat, et pari usu divitem inopemque dies supremus eripiat. Fletis senes, quod in hoc liberorum sortem partis; et ideo quia vitam corporis producere non potestis, instituite liberos non ad usum corporis, sed ad virtutis officium. Fletis et juvenes, quod naturæ finis non sit maturitas senectutis... Itaque licet privatum funus, fletus tamen est publicus; et ideo non potest fletus esse diuturnus, qui universorum est affectibus consecratus.

Nam quid te, mi frater amantissime, fleam, qui mihi sic ereptus es, ut esses omnium? Non enim perdidi usum tui, sed commutavi: ante corpore inseparabilis, nunc individuus affectu: manes enim mecum, et semper manebis. Et quidem cum viveres nobiscum, nunquam te patria eripuit mihi, nec ipse mihi

umquam patriam praetulisti: et nunc alteram praestitisti: coepi enim jam hic non esse peregrinus, ubi melior mei portio est. Nunquam enim totus in me fui, sed in altero nostri pars major amborum: uterque enim eramus in Christo, in quo et summa universitatis, et portio singulorum est. Hic mihi tumulus genitali solo gratior, in quo non naturae, sed gratiae meae fructus est; in isto enim corpore, quod nunc exanimum jacet, praestantior vitae meae functio, quia in hoc quoque quod gero corpore, uberior tui portio.

Atque utinam ut memoriae, ut gratiae, ita etiam vitae tuae hoc quidquid est, quod spiramus, spirare possemus, dimidiumque meorum decideret temporum quod ad tuorum proficeret usum! Par enim erat, ut quibus indivisum semper fuit patrimonium facultatum, non esset vitae tempus divisum: vel certe qui indistincta semper habuimus vivendi consortia non haberemus distincta moriendi.

Nunc vero frater quo progrediar, quove convertar? Bos bovem requirit, seque non totum putat, et frequenti mugitu pium testatur amorem, si forte defecerit cum quo ducere collo aratra consueverit: et ego te, frater, non requiram? Aut possim ~~a~~ umquam oblivisci tui, cum quo vitae hujus semper aratra sustinui? labore inferior, sed amore conjunctior: non tam mea virtute habilis, quam tua patientia tolerabilis, qui pio semper sollicitus affectu latus meum ~~toto~~ tuo latere sepiebas: charitate ut frater: cura ut pater: sollicitudine ut senior: reverentia, ut junior. Ita in unius necessitudinis gradu compluri~~or~~um mihi necessitudinum officia impendebas, ut in te non unum, sed plures amissos requiram, in quo una ignorata adulatio, expressa est pietas. Neque enim habebas quod simulatione adderes, qui totum pietate comprehenderes, ut nec incrementa receperis, nec vicem expectaris.

Sed quo immemor officii, memor gratiae.

immodico dolore progredior? Revocat apostolus, et tamquam frenos moerori inducit, dicens: Nolumus vos ignorare, fratres de dormientibus, ut non tristes sitis, sicut et caeteri qui spem non habent. 1. Tess. IV. 12
Date veniam, fratres charissimi. Non enim gravem lacrymis contraximus culpam: non omnis infidelitatis aut infirmitatis est fletus. Alius est naturae dolor, alia est tristitia diffidentiae. Non solus dolor lacrymas habet, habet et laetitia lacrimas suas, et pietas fletum excitat, et oratio stratum rigat, et precatio lectulum lavat. Fecerunt et fletum magnum sui cum patriarchae sepelirentur. Lacrymae ergo, pietatis indices, non illices sunt doloris. Lacrimavi ergo, fateor, etiam ego, sed lacrymavit et Dominus. Ille alienum, ego fratrem. (Joan XI. 35). Ille in uno lacrymavit omnes, ego in omnibus lacrimabo te Frater!

.... Quid enim referam tantae gratiae, tanto labori? Ego te, frater, heredem feceram,

tu me heredem reliquisti: ego te superstitem optabam, tu me superstitem dimisisti. Ego pro muneribus tuis, ut compensarem beneficia, vota referebam: nunc et vota perdidi, sed tamen tua beneficia non amisi. Quid agam mei successor heredis? quid agam meæ vitæ superstes? quid agam exsors hujus, quod capio luminis? quas grates, quæ munera referam tibi? Nihil a me præter lacrymas habes. Aut fortasse securus meriti tui, quas solas superstites habeo lacrymas, non requiris. Nam etiam cum adhuc viveres, flere prohibebas: moeroremque magis nostrum, quam tuam mortem tibi esse testabaris dolori. Prohibent ulterius prodire lacrymæ, fletusque revocant. Prohibet etiam tua gratia, ne dum nostra deflemus, de tuis meritis desperare videamur.

.... Habeo plane pignus meum, quod nulla mihi peregrinatio jam possit avellere. habeo quas complectar, reliquias: - habeo tumulum, quem corpore tegam: - habeo

sepulchrum, super quod jaceam: et commendabiliorem Deo futurum esse me credam, quod supra sancti corporis ossa requiescam. Utinam sic potuissem adversus mortem quoque tuam meum corpus objicere! Si gladiis petitus esses, me pro te potius suffigendum dedissem: si exeuntem potuissem revocare animam meam potius obtulissem!

Nihil mihi profuit ultimos havsisse anhelitus, ~~t~~ nihil flatus in os inspirasse morienti, putabam enim quod aut tuam mortem ipse susciperem, aut meam vitam in te ipse transfunderem. O infelicia illa, sed tamen dulcia suprema osculorum pignora! O amplexus miseri, inter quos exanimum corpus obriguit, halitus supremus ~~exhalavit~~ evanuit! Stringebam quidem brachia, sed jam perdideram, quem tenebam, et extremum spiritum ore relegebam, ut consortium mortis havrirem. Sed nescio quomodo vitalis ille mihi halitus factus est, et majorem gratiam in ipsa morte redolebat. Atque utinam si tuam nequivi meo spiritu vitam producere,

vel ultimi anhelitus tui vigor transfundi potuisset in meam mentem, et illam tui animi puritatem atque innocentiam noster spirasset affectus! Hanc mihi hereditatem, frater charissime, reliquisses, quae non lacrymabili dolore percuteret affectum, sed memorabili gratia commendaret heredem.

Quid igitur nunc agam, cum omnes vitae istius suavitates, cuncta solatia, cuncta denique ornamenta amiserim? Tu enim mihi unus eras domi solatio, foris decori: tu inquam in consiliis arbiter, curae particeps: deprecator sollicitudinis, depulsor moeroris: tu meorum assertor actuum, cogitationumque defensor: tu postremo unus, in quo domestica sollicitudo resideret, publica cura requiesceret. Testor sanctam animam tuam, me in fabricis Ecclesiae id saepe veritum esse, ne displicerim tibi. Denique ubi rediisti, objurgasti moram: ita domi forisque eruditor quidam et arbiter sacerdotis, ut domestica cogitare non sineres, publica curare censeres. At non verear,

~~ut~~ ne videar arroganter dicere; haec enim laudis tuae portio est, quia sine offensione ulla et gubernasti fratris domum, et commendasti sacerdotium.

Sentio equidem quod repetendis officiis tuis, recensendisque virtutibus, afficiatur animus: sed tamen in ipsa mei affectione requiesco, atque hae mihi recordationes et si dolorem renovant, tamen afferunt voluptatem. An ego possum aut non cogitare de te, aut umquam sine lacrymis cogitare? Et potero umquam aut tanti non meminisse fratris, aut sine lacrymabili quadam meminisse gratia? Quid enim mihi umquam jucundum, quod non esset ex te profectum? Quid, inquam, mihi sine te, aut tibi umquam sine me voluptati fuit? Quis non usus nobis, et prope visus ipse, somnusque communis? Quae discreta umquam voluntas? Quod non commune vestigium? Fere ut cum gradum tolleremus, vel tu meum, vel ego tuum corpus videremur attollere.

Quod si quando sine altero prodeundum fuit, intectum latus putares, affectum vultum cerneres, moestum animum judicares: non assueta gratia, non vigor solitus prænitebat: suspecta omnibus solitudo metum alicujus ægritudinis afferebat. Ita novum videbatur omnibus nos dividi! Ego certe fraternæ impatiens et non oblitus absentiæ, quasi præsentem reflexa sæpius cervice quærebam, et coram alloqui atque aspicere videbar mihi: sed tamquam suspenso collo jugum, ubi speratis exciderant, trahere me putabam, difficilis progredi, verecundus videri, et redire properans, quod sine te procedere non liberet.

At vero ubi ambobus prodeundum fuit, non plura in itinere vestigia, quam verba: nec incessus quam sermo crebrior: nec ambulandi cura, sed colloquendi gratia; uterque enim nostrum ex alterius ore pendebat. Non intento aspectu legere iter, sed mutuo sollicitus experiri sermones, haurire oculorum

gratiam, spirare fraternae imaginis voluptates!... Quam plaudebam mihi, quod tali me Dominus fratre donaverat, tam pudico, tam efficaci, tam innocenti, tam simplici: ut cum tuam innocentiam cogitarem, efficaciam desperarem: cum efficaciam cernerem, innocentiam non putarem! Sed utrumque miro quodam virtute jungebas. Denique ea quae ambo nequiveramus concludere, solus implesti. Plaudebat sibi, ut audio, Prosper, quod sacerdotii mei occasione redditurum se, quae abstulerat, non putabat: sed vehementiorem tuam unius efficaciam expertus est, quam duorum...

..... Quam nec ipsi nos frater charissime, saeculi hujus honores delectabant, quod nos a nobis invicem dividebant! Quos ideo adepti sumus, non quia fuit eorum expetenda perceptio, sed ne vilis dissimulatio videretur. Aut fortasse ideo sunt tributi, ut quia immaturo tuo obitu nostrae futurus eras voluptatis occasus. sine nobis jam vivere disceremus.

Et quidem praesagae mentis agnosco formidinem, dum repeto saepe, quae scripserim. Revocabam

=

te frater, ne ipse Africam peteres, ac potius aliquem destinares. Timebam te committere viis, fluctibus credere, et solito metus major incesserat animum. sed et peregrinationem explicuisti, et rem ordinasti, et veteri et sentinoso, ut audio, navigio iterum et fluctibus credidisti. Namque cum celeritatem aucuparis, cautelam pretermisisti, avidus nostre gratie, dissimulans periculi tui.

O fallax letitia! o incerta humanarum rerum curricula! Ex Africa redditum, ex mari restitutum, ex naufragio servatum, putabamus jam nobis non posse eripi: sed graviora naufragia in terris positi sustinemus. nam quem non potuerunt naufragia maris ad mortem deducere, strenuis natatibus evitata, jam mors cepit nobis esse naufragio! Quid enim superest suavitatis, quibus tam predulce decus, tam clarum in his mundi tenebris lumen extinctum est: in quo non nostre solum familie, sed totius patrie decus occidit?

Habeo sane vobis, fratres dilectissimi, maximam gratiam, quod non alium dolorem meum, quam vestrum putatis; quod vobis accedisse hanc nostri creditis solitudinem, quod fletum totius civitatis,

statum omnium, ordinem omnium vota, nova quadam pietate defertis....

.... Ego te, frater, cum vitæ tuæ flore, tum mortis commoditate beatum arbitror. Non enim nobis erepstus es, sed periculis: non vitam amisisti, sed ingruentium acerbitatum formidine caruisti. Nam qui eras sanctæ mentis misericordia in tuos, si nunc urgeri Italiam tam propinquo hoste cognosceres, quantum ingemisceres, quam dolores in Alpium vallo summam nostræ salutis consistere, lignorumque concædibus construi murum pudoris! Qua afflictione moereres tam tenui discrimine tuos ab hoste distineri, ab hoste impuro atque crudeli, qui nec pudicitiæ parceret, nec saluti!

Sed quid de me loquar? cui nec mori licet, neque vivere libet? Quid enim mihi sine te potest esse jucundum, in quo omnis semper fuit nostra jucunditas? Aut quid diutius in hac vita degere juvat, atque in terris morari, in quibus tamdiu jucunde viximus, quamdiu simul viximus!

.... Quid tolerabile sine te tanto vitæ comite, tanto laborum meorum officiorumque consorte?

.... Quid optaveram? Quid rependo! Quæ vota

deficiunt! Quæ ministeria succedunt! Aliud præparabam, aliud exhibere compellor; non jam ipse ministerium funeris, sed minister. O dura oculorum lumina, quæ potuistis fratrem videre morientem! O immites et asperæ manus quæ clausistis oculos, in quibus plus videbam! O durior cervix, quæ tam lugubre onus, consolabili licet obsequio, gestare potuisti!

...... Qualem te nunc frater aspitio jam nulla mihi verba proferentem, jam nulla offerentem oscula!

...... Quis te aspexit, qui non me visum putaret? Quoties aliquos salutavi, qui quoniam te prius consalutaverant, se ~~a me~~ a me jam dicerent salutatos! Quanti tibi dixerunt aliquid, qui se mihi dixisse memorarent! Quæ mihi hinc gaudia, quanta frequenter oborta lætitia, quod eos errare in nobis cernerem! Quam gratus error, quam jucunda prolapsio, quam religiosa fallatia, quam suavis calumniæ! Neque enim de tuis erat aliquid aut factis, aut ~~dictis~~ sermonibus, quod timerem, qui mihi tua testabar adscribi.

Tamen si vehementius contenderent, quod se mihi

aliquid intimasse memoraverit, respondebam ridens et gaudens: videte ne fratri dixeritis. Nam cum omnia nobis essent nostra communia, individuus spiritus, individuus affectus; solum tamen commune non erat secretum amicorum: non quo conferendi periculum vereremur, sed tenendi servaremus fidem. Sane si consilio petenda res esset, erat semper commune consilium, nec semper commune secretum. Nam et si amici ita alteri nostrum dicerent, ut dicta sua ad alterum pervenirent: tamen scio plerumque ita fidem secreti esse servatam, ut nec fratri committeretur. Erat enim fidele indicium, et extraneo non esse proditum, quod non esset cum fratre collatum.

His igitur tantis ac talibus bonis in excessum quemdam, fateor, mentis elatus, superstitem me timere desieram, quod illum vita crederem digniorem: et ideo excepi plagam, quam ferre non possum; tolerabiliora enim tanti doloris praemeditata, quam inexplorata vulnera. Quis jam moestum solabitur? Quis afflictum levabit? Cum quo participabo curas? Quis me ab istius mundi vindicabit usura? Tu enim auctor negotiorum, censor servulorum, arbiter fratrum: non litis, sed pietatis

arbiter.

.... Quid observantiam ejus erga Dei cultum prædicem?.....

Sed cessant lacrymæ. Fleant qui spem resurrectionis habere non possunt...

..Cessant lacrymæ: aut si cessare non poterunt, in communibus lamentis flebo te, frater, et sub dolore publico domesticos gemitus tegam. Nam cessare qui poterunt, cum ad omnem sonum nominis tui lacrymæ subrepant, vel cum usus ipse recordationem excitat, vel cum affectus imaginem repræsentat, vel cum recordatio dolorem renovat? Quando enim dees, qui tantis officiis repræsentaris? Ades, inquam, et semper offunderis, et toto te animo ac mente complector, aspicio, alloquor, osculor, comprehendo vel in ipsa quiete nocturna, vel in luce clara: cum revisere et consolari dignaris moerentem. Denique ipsæ jam noctes, quæ quasi molestiores, vivente te, videbantur, quod mutui conspectus copiam denegarent: ipse jam somnus colloquiorum nostrorum dudum interruptor inamabilis, dulcis esse jam coepit, quia te mihi reddidit. Non igitur miseri, sed beati,

quorum nec præsentia deficit, nec cura minuitur, et augetur gratia. Etenim somni similis imago mortis.

Quod si in quiete nocturna vinculis adhuc corporeis inhærentes, et quasi inter carceraria religatæ claustra membrorum, possunt tamen animæ altiora et diversa perspicere: quanto magis spectant hæc cum jam puro æthereoque sensu nulla corporeæ labis impedimenta patiuntur! Meritoque mihi conquerenti vergente quodam jam in occasum die, quod non reviseres quiescentem, totus omni tempore individuus adfuisti: ita ut illo perfusus sopore membrorum, cum ego vigilarem tibi, tu viveres mihi, dicerem: Quid est mors, frater? Nam certe nullis a me separabare momentis; ita enim ubique præsto eras, ut quam in istius vitæ usu habere nostri copiam nequibamus, nunc nobis semper et ubique præsto sit. Nam tunc enim omnia præsto esse non poterant, nec enim complexiones nostræ, conspectusque et osculorum corporalium suavitates locis omnibus et omnibus temporibus suppetebant. Animorum imagines semper nobiscum erant, etiam quando non eramus una: quæ nec nunc quidem occiderunt, assiduoque advolant

quo majore desiderio, eo majore copia.

Teneor igitur, te frater, nec mihi te aut mors aut tempus avellet. Ipsæ dulces lacrymæ sunt, ipsi fletus jucundi, quibus restingitur ardor animi, et quasi relaxatus evaporat affectus. Neque enim sine te esse possum, aut tui non meminisse umquam, aut meminisse sine lacrymis. O amari dies, qui interruptam copulam prodidis! O flebiles noctes, quæ tam bonum consortem quictis, et individuum mihi comitem perdidistis! Quas ederetis cruces, nisi se offunderet imago præsentis, nisi visiones animi repræsentarent, quem species corporis denegaret!

Jam, jam frater animo meo charissime, quam-quam te immaturo decesseris obitu, beatus tamen, qui ista non sustines, nec amissum fratrem moerere compelleris, quem absentem diu ferre non poteras, sed recursu celeri revisebas. Quod si tunc solitudinis meæ ~~tedia~~ tedia repellere, moestitiam fraternæ mentis ablevare properabas; quanto nunc crebrius afflictum animum debes revisere, et ex te conceptum, per te lenire moerorem!....

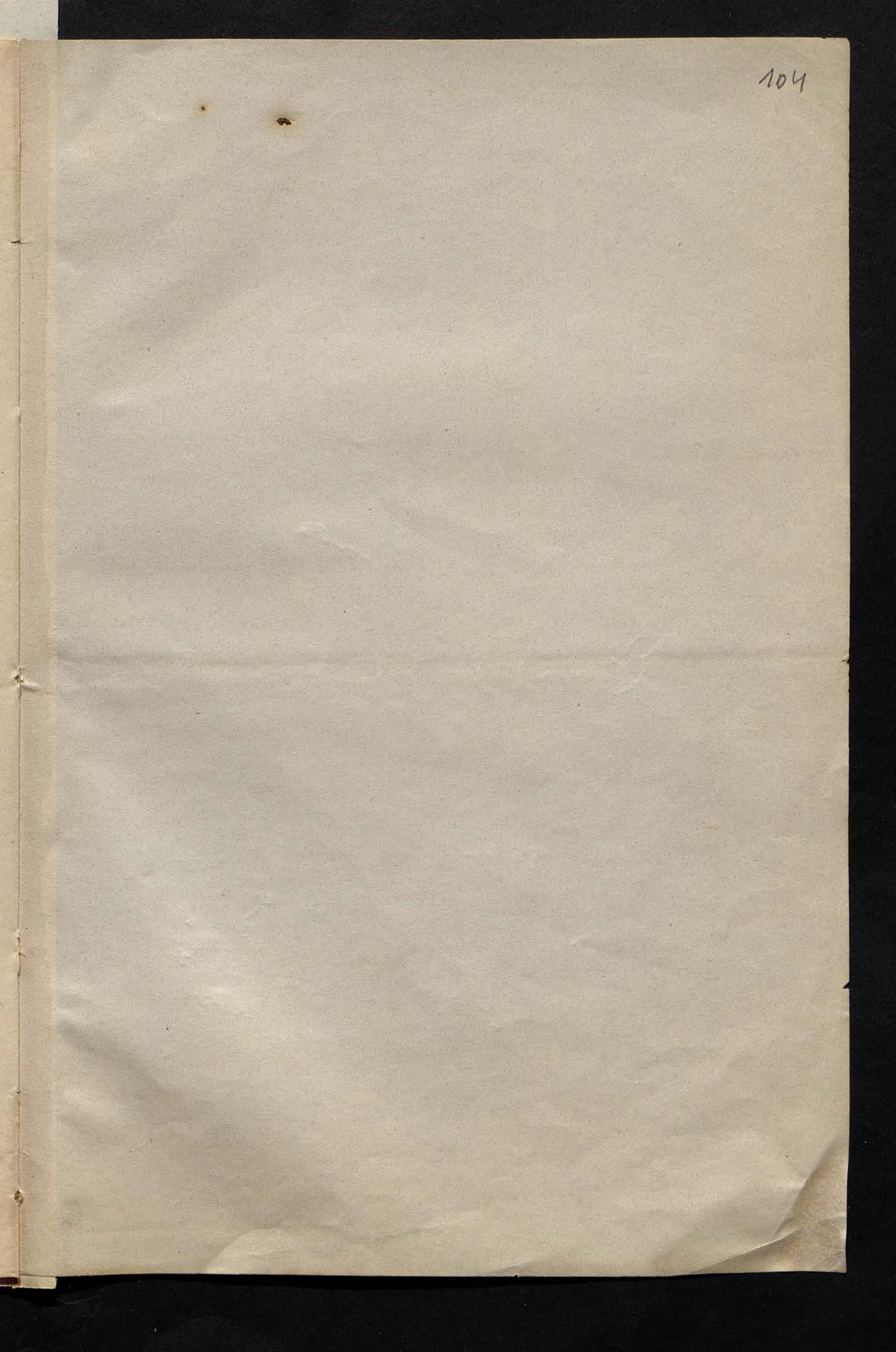
.... Sed quid ego te moror, frater? quid expectem,

ut nostra tecum commoriatur, et quasi consepeliatur oratio? Licet ipsa species et exanimis corporis forma soletur, oculosque manens gratia et permanens figura demulceat; nihil, inquam, moror procedamus ad tumulum. Sed prius ultimum coram populo vale dico, pacem predico, osculum solvo. Precede ad illam communem omnibus et debitam, sed jam mihi pre ceteris desiderabilem domum. Para hospiti consortium, et quemadmodum hic omnia nobis fuere communia, ita illic quoque jus dividum nesciamus.

Ne, queso cupientem tui ~~diu~~ diu differas, properantem expecta, festinantem adjuva, et si diutius morari tibi videbor, accerse. Neque enim umquam sollicitius obfuimus a nobis, tu tamen solebas revisere. Nunc quoniam tu redire jam non potes, nos ad te ibimus: equum est ut officium rependamus, subeamus vicem. Numquam nobis fuit vite conditio diversior: semper aut sanitas aut egritudo communis; ut cum alter egresceret, alter in morbum incurreret: et cum alter revalesceret, uterque consurgeret. Quomodo

jus nostrum amisimus? Et nunc consortium ægritudinis fuit, quomodo mortis consortium non fuit?

Tibi nunc Omnipotens Deus, innocuam commendo animam, Tibi hostiam meam offero: cape propitius ac serenus fraternum munus, sacrificium sacerdotis. Haec mei jam libamina præmitto, in hoc ad Te pignore venio, non pecuniæ sed vitæ pignore, ne me diutius residere facias tanti fenoris debitorem. Non mediocris est fraterni amoris usura, nec vilis naturæ sors, quam cumulant incrementa virtutis. Possum ferre, si cito cogar desolvere.


104

